

zima 2005

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘŃSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ PRZYBYSZÓWKA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA  
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY SIEDZIBA W TRZCIANIE

# Trzcionka

Kwartalnik - zdobywca I miejsca w III Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa w 2004 r.



Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Wszystkim mieszkańcom Gminy Świlcza,  
zgodnie z polską tradycją,  
z okazji Świąt Bożego Narodzenia  
oraz Nowego Roku 2006, szczerze i najserdeczniejsze  
życzenia radości serca, pogody ducha, szczęścia,  
zdrowia i spełnienia marzeń  
oraz wszelkiej pomyślności w pracy i życiu osobistym  
składa  
Wójt i Rada Gminy oraz Redakcja „Trzcionki”

nr 36  
cena 4 zł

## W numerze m.in.:

- \* 5 lat Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządu Terytorialnego
- \* Jak głosowaliśmy
- \* Emigracja
- \* W stronę patriotyzmu
- \* Do tańca i do różańca
- \* Muzyka tworzy wolnych ludzi
- \* Szkoła to nie tylko mury
- \* Wczoraj dalecy, dziś bliscy
- \* Dziś narodził się...
- \* Misyjne Boże Narodzenie
- \* Bóg dał mi drugie życie
- \* 60-lecie KGW w Świlczy
- \* Kochajmy pszczółę
- \* Większy świat, bliższa Europa
- \* Bratkowicka ścieżka przyrodniczo-edukacyjna
- \* Ożywić pola - sukces ZS w Bratkowicach
- \* Azbest... truje
- \* Na 102 działa Klub LA w Bratkowicach
- \* Palcem go. Oby się chciało chcieć!
- \* Jaki był rok 2005?
- \* Ankieta „Trzcionki”

## Z WOJEWÓDZTWA

### Szanowni Państwo Przewodniczący Rad Gmin, Miast i Powiatów w Województwie Podkarpackim

W dniach 7 i 8 listopada 2005 r. w Przemyślu miała miejsce **X Jubileuszowa Podkarpacka Konferencja Samorządów Terytorialnych** zorganizowana przez Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych, którego mam zaszczyt być Przewodniczącym.

Podczas tej konferencji, która zgromadziła przedstawicieli 181 jednostek samorządu terytorialnego a także nowo wybranych parlamentarzystów z naszego województwa omawiana była także sprawa dokończenia inwestycji p.n. *Regionalne Centrum Rehabilitacji dla Dzieci i Młodzieży w Rzeszowie*. Inwestycja ta uchwałą Sejmiku Województwa Podkarpackiego została przejęta od „Caritas” Diecezji Rzeszowskiej na mienie Województwa Podkarpackiego.

Zwracam się do Państwa z prośbą o dofinansowanie tej niezmiernie ważnej dla całego regionu inwestycji kwotą 0,1% budżetu Państwa samorządu na 2006 r. (tj. po około 10 tys. zł na średnią gminę w województwie) na zasadzie przepisów ustawy o samorządzie terytorialnym oraz ustawy o finansach publicznych.

Formuła solidarnego wsparcia dokończenia tej inwestycji spotkała się z powszechną aprobatą wójtów, burmistrzów, prezydentów i starostów – uczestników w/w konferencji.

Licząc na pozytywny odzew na przedstawioną prośbę pozostaję z uszanowaniem.

**Stanisław Słowik**  
Dyrektor Caritas  
Diecezji Rzeszowskiej

**Leszek Deptuła**  
Marszałek  
Województwa Podkarpackiego

# 5 LAT PODKARPACKIEGO STOWARZYSZENIA SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH

## Okoliczności powstania

30 września br. minęło 5 lat od I Ogólnego Zgromadzenia Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych, które przyjęło deklarację programową, statut oraz dokonało wyboru pierwszego zarządu Stowarzyszenia. Zanim do tego doszło, już w grudniu 1998 r. ówczesny Marszałek – Elekt Województwa Podkarpackiego zwrócił się do wszystkich wójtów, burmistrzów, prezydentów i starostów o utworzenie forum porozumiewawczego samorządów na rzecz integracji oraz rozwoju nowo powstałego województwa podkarpackiego. Inicjatywa ta spotkała się z żywym zainteresowaniem, bo już w styczniu 1999 roku na Zamku w Łańcucie odbyło się I Posiedzenie Samorządowej Rady Konsultacyjnej Województwa Podkarpackiego – Konwentu Samorządów. W czasie swojej około półtorarocznej działalności Konwent obradował na sześciu posiedzeniach (Krosno, Przeworsk, Leżajsk, Baranów Sandomierski, Pilzno, Stalowa Wola) połączonych z seminariami i konferencjami tematycznymi, podczas których konsultowano wiele ważnych – dla początków funkcjonowania nowego województwa

– problemów. W trakcie tych prac dojrzała myśl, aby nieformalne struktury Konwentu przekształcić w organizację posiadającą osobowość prawną – Stowarzyszenie.

27 czerwca 2000 roku w Stalowej Woli 50 samorządów z różnych części naszego województwa powołało komitet założycielski stowarzyszenia samorządowych osób prawnych pod nazwą: **Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych**.

28 sierpnia 2000 roku Sąd Okręgowy w Rzeszowie zarejestrował PSST z/s w Rzeszowie w Rejestrze Stowarzyszeń pod numerem 942.

## Cele statutowe

Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych powstało z woli przedstawicieli podkarpackich samorządów, pragnących dalszego rozwoju samorządności, bazujących na 10-letnich doświadczeniach wdrażania reformy samorządowej na poziomie gminnym oraz prawie 2-letnich doświadczeniach reformy na poziomie powiatowym i regionalnym. Podstawowe cele, które 5 lat temu stawiali sobie założyciele, to integracja oraz rozwój społeczny, gospodar-

czy i kulturalny województwa podkarpackiego.

Z dzisiejszej perspektywy ocenić możemy działalność PSST przez pryzmat realizacji celów przyjętej 5 lat temu **deklaracji programowej**

- **działania popularyzujące idee samorządności** to m.in. coroczne uroczystości majowe z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego, połączone z wyborem najlepszego wójta, burmistrza, prezydenta i starosty roku w konkursie pn. „Podkarpacka Nagroda Samorządowa”, organizowanym wspólnie z Tygodnikiem Regionalnym „Nowe Podkarpacie”
- **promowanie młodzieży szczególnie uzdolnionej** to coroczne honorowanie 25 uczniów (po jednym z każdego powiatu województwa) nagrodą Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych **za** szczególne osiągnięcia edukacyjne.
- **zajmowanie stanowiska we wszystkich ważnych sprawach naszego województwa** to efekt organizowanych konferencji tematycznych i regionalnych do parlamentu, rządu, agencji centralnych i wojewody.
- **integracja różnych środowisk dla promo-**

- **cji i rozwoju województwa** to coroczna organizacja dożynek wojewódzkich w różnych częściach województwa, a także zapraszanie do udziału w pracach stowarzyszenia przedstawicieli nauki, przedsiębiorców oraz instytucji finansowych (banki, firmy ubezpieczeniowe, itp.)
- **wspieranie aktywności członków stowarzyszenia we współpracy zagranicznej** to pomoc w nawiązywaniu kontaktów z partnerami zagranicznymi oraz wspieranie wakacyjnych pobytów młodzieży polskiej z krajów powstałych po rozpadzie b. Związku Radzieckiego.
- **działalność wydawnicza i promocyjna** to nasza strona internetowa, coroczny kalendarz stowarzyszenia, wydawnictwa rocznicowe, wreszcie zainaugurowane w obecnej kadencji PSST – forum lokalnej prasy samorządowej oraz warsztaty dla jej dziennikarzy.
- **koordynacja pomocy w sytuacjach nadzwyczajnych** to utworzenie Ubezpiecze-

niowego Związku Wzajemności Członkowskiej w ramach „Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych” a także koordynacja pomocy dla poszkodowanych podczas klęsk grabobicia i wichur w 2001 i 2004 roku oraz powodzi w lipcu 2001 r.

- wreszcie **działalność na rzecz podkarpackich samorządów** (nie tylko członków PSST) – to zapraszanie na konferencje PSST przedstawicieli parlamentu, rządu oraz wojewody w celu bezpośredniej wymiany poglądów, akcentowania niezbędnych rozwiązań prawnych i organizacyjnych. To także organizowanie seminariów i szkoleń na terenie województwa, zarówno dla przedstawicieli władz, jak też pracowników administracji samorządowej

### Co dalej?

5-lecie to „MAŁY JUBILEUSZ”, ale patrząc wstecz, możemy być usatysfakcjon-

wani, że udało nam się wspólnie tego dokonać. Urosliśmy też w siłę, ponieważ z 50 członków – założycieli w 2000 roku doszliśmy do 100 członków w 2005 roku. Jesteśmy otwarci na pozostałe samorzady Podkarpacia.

W imieniu Zarządu PSST, którego pracami od trzech lat mam przyjemność kierować jako Marszałek Województwa Podkarpackiego, składam podziękowania dla Zarządu poprzedniej kadencji kierowanego przez **Bogdana Rzońcę** – Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz dla wszystkich osób i instytucji, z którymi podczas tych 5 lat było nam dane współpracować. Wszystkich zainteresowanych szerszą informacją o podkarpackich samorządach i naszym stowarzyszeniu odsyłam do wydawnictwa przygotowanego na 15-lecie samorządu terytorialnego.

Przewodniczący Zarządu PSST  
Leszek Deptuła

Marszałek Województwa Podkarpackiego

## STANOWISKO PODKARPACKICH SAMORZĄDÓW W/S WAŻNYCH ZADAŃ DLA NOWEGO PARLAMENTU I RZĄDU RP

Zgromadzeni w Przemyślu w dniach 7 i 8 listopada 2005r. na organizowanej przez Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych X Podkarpackiej Konferencji Samorządów Terytorialnych – Wójtowie, Burmistrzowie, Prezydenci, Starostowie oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego – przedstawiamy listę najpilniejszych spraw do rozwiązywania przez nowy Parlament i Rząd RP.

### I. Problematyka ogólnopolska

1. Dalsza decentralizacja władzy publicznej przy poszanowaniu zasady adekwatności środków do już przekazanych i nowo przekazywanych zadań. Kluczem dla przestrzegania tej zasady jest opracowanie państwowych standardów usług publicznych w administracji (szczególnie w zakresie edukacji i pomocy społecznej).
2. Wprowadzanie wszelkich zmian zmierzających do naprawy Państwa (zarówno w sferze rządowej jak i samorządowej) winno być poprzedzane autentyczną debatą publiczną z udziałem ogólnopolskich i regionalnych organizacji samorządowych, w tym Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych. Stanowienie prawa dotyczącego samorządów winno odbywać się z zachowaniem zasady „przywzwoitej legislacji” – formułowanej od dawna przez Trybunał Konstytucyjny.
3. Najpilniejsze dziedziny do uregulowania to:
  - Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (w tym przywrócenie ważności do niedawna obowiązujących MPZP).
  - Ustawa prawo oświatowe i likwidacja Karty Nauczyciela.
  - Ustawa o systemie pomocy społecznej (z zachowaniem zasady solidaryzmu społecznego).
  - Ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (JST).
  - Ustawa o rozwoju regionalnym, uwzględniająca konieczność wyrównywania poziomu infrastruktury technicznej i społecznej pomiędzy regionami Polski.
  - Nowelizacja ustawy o ochronie zdrowia wprowadzająca trzy źródła jej finansowania (budżet, składka zdrowotna i ubezpieczenia prywatne).
  - Ustawowe zwolnienie inwestycji, realizowanych przez samorzady na cele publiczne, z podatku VAT (lub jego zwrot).
  - Podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu ustanowienia prawa dającego możliwość rozwoju winiarstwa w Polsce.

### II. Problematyka regionalna

1. Infrastruktura komunikacyjna w województwie podkarpackim:
  - Lotnisko Jasionka koło Rzeszowa.
  - Autostrada A-4 do granicy z Ukrainą.
  - Drogi krajowe szybkiego ruchu: S-19 i S-74 oraz obecna droga krajowa nr 9 (E-371) na odcinku Radom – Rzeszów.
  - Budowa nowych oraz rozbudowa i modernizacja istniejących przejść granicznych.
2. Retencja i ochrona przeciwpowodziowa:
  - Zbiorniki wodne: Krempna (rz. Wisłoka), Dukla (rz. Jasiołka),
  - Rudawka (rz. Wisłok) i Niewistka (rz. San).
  - Wały przeciwpowodziowe: Wisła, ujście Wisłoki i Sanu do Wisły oraz ujście Wisłoka do Sanu.
  - Zabezpieczenie osuwisk.
3. Rzeszowski Obszar Metropolitalny.

### III. Ustrój samorządu

1. Ujednolicenie ordynacji wyborczej do organów, powiatów i województw:
  - Wójt (burmistrz, prezydent), starosta, marszałek – równocześnie przewodniczącym odpowiednio: rady gminy, powiatu i sejmiku województwa.
  - Ordynacja większościowa w jednomandatowych okręgach wyborczych w wyborach do rad gmin, powiatów i sejmików województw.
  - Bezpośrednie wybory także starostów i marszałków.
2. Kompetencje „powiatów grodzkich” tylko dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców.

Przewodniczący Zarządu PSST Leszek Deptuła  
Marszałek Województwa Podkarpackiego

# Sesje Rady Gminy

XXV XXVI XXVII XXVIII XXIX

W dniu 25 czerwca 2005 r. odbyła się XXV sesja Rady Gminy, na której podjęto uchwałę Nr XXV/213/2005 w sprawie 15. rocznicy odrodzenia samorządu terytorialnego w Gminie Świlcza.

W lipcu, sierpniu, wrześniu i listopadzie odbyły się kolejne sesje Rady Gminy Świlcza; XXVI w dniu 20 lipca br., XXVII w dniu 30 sierpnia br., XXVIII w dniu 16 września br., i XXIX w dniu 4 listopada br.

Na sesjach tych uchwalono łącznie 33 uchwały które dotyczyły:

- Nr XXVI/214/2005 w sprawie uchwalenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego w miejscowości Mrowia,
- Nr XXVI/215/2005 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2005,
- Nr XXVI/216/2005 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Rzeszowskiego,
- Nr XXVI/217/2005 w sprawie zabezpieczenia środków finansowych na remont drogi powiatowej,
- Nr XXVI/218/2005 w sprawie upoważnienia Wójta Gminy do złożenia notarialnego oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się egzekucji,
- Nr XXVI/219/2005 w sprawie nabycia nieruchomości gruntowej,
- Nr XXVI/220/2005 w sprawie wynajmu lokalu użytkowego na okres 10 lat z jednoczesnym odstąpieniem od obowiązku przetargowego trybu zawarcia związanej z tym umowy,
- Nr XXVI/221/2005 w sprawie wynajmu

lokalu użytkowego na okres 10 lat,

- Nr XXVI/222/2005 w sprawie upoważnienia Kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu zaliczki alimentacyjnej,
- Nr XXVI/223/2005 w sprawie sprzedaży nieruchomości gruntowej kościelnej osobie prawnej,
- Nr XXVI/224/2005 w sprawie Wieloletniego Programu Inwestycyjnego,
- Nr XXVI/225/2005 w sprawie utworzenia Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy oraz nadania jej Statutu,
- Nr XXVI/226/2005 w sprawie Gminnego Centrum Kultury w Świlczy oraz nadania mu Statutu,
- Nr XXVI/227/2005 w sprawie wskazania terenu na obszarze Gminy Świlcza, na którym może być prowadzony handel obwoźny środkami spożywczymi,
- Nr XXVI/228/2005 w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie,
- Nr XXVII/229/2005 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2005,
- Nr XXVII/230/2005 w sprawie sprzedaży komunalnej nieruchomości gruntowej,
- Nr XXVII/231/2005 w sprawie sprzedaży komunalnych nieruchomości gruntowych,
- Nr XXVII/232/2005 w sprawie sprzedaży komunalnej nieruchomości gruntowej,
- Nr XXVII/23 3/2005 w sprawie obciążenia komunalnej nieruchomości gruntowej,

- Nr XXVII/23 4/2005 w sprawie nabycia nieruchomości gruntowych,
- Nr XXVII/23 5/2005 w sprawie wystąpienia z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego,
- Nr XXVII/236/2005 w sprawie użyczenia nieruchomości komunalnej z jednoczesnym odstąpieniem od obowiązku przetargowego trybu zawarcia związanej z tym umowy,
- Nr XXVIII/23 7/2005 zmieniająca uchwałę w sprawie zmiany zakresu wykonywania Wieloletniego Programu Inwestycyjnego Gminy Świlcza na lata 2002-2004,
- Nr XXVIII/23 8/2005 w sprawie wynajmu lokalu użytkowego na czas nieokreślony z jednoczesnym odstąpieniem od obowiązku przetargowego trybu zawarcia związanej z tym umowy,
- Nr XXIX/239/2005 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2005,
- Nr XXIX/240/2005 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla powiatu Rzeszowskiego,
- Nr XXIX/241/2005 zmieniająca uchwałę w sprawie sprzedaży komunalnej nieruchomości gruntowej,
- Nr XXIX/242/2005 w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie własności nieruchomości gruntowej w zamian za zaległości podatkowe z tytułu podatku rolnego,
- Nr XXIX/243/2005 w sprawie wynajmu lokalu użytkowego na okres 10 lat,
- Nr XXIX/244/2005 w sprawie nadania Szkole Podstawowej Nr 2 w Bratkowicach imienia Jana Pawła II,
- Nr XXIX/245/2005 w sprawie oceny aktualności Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Świlcza,
- Nr XXIX/246/2005 w sprawie zmiany zakresu rzeczowego Wieloletniego Programu Inwestycyjnego.

Halina Batóg

## Jak głosowaliśmy w wyborach prezydenckich?

### Październik 2005 r.

	Świlcza (2 obwody)	Mrowla	Rudna Wielka	Przybyszówka (2 obwody)	Bzianka	Woliczka	Błędowa Zgłob.	Dąbrowa	Trzciana	Bratkowice (2 obwody)	Razem
Nazwisko kandydata	MIEJSCOWOŚĆ										
	LICZBA GŁOSÓW										
Bochniarz	16	2	4	12	2	3	1	1	11	8	60
Borowski	82	22	21	65	5	9	8	0	49	41	302
Bubel	3	0	0	3	0	2	0	0	3	2	13
Ilasz	0	0	2	3	0	0	1	2	0	5	13
Kaczyński	760	410	363	963	180	134	101	204	541	1114	4770
Kalinowski	29	15	14	22	6	9	8	17	33	16	169
Korwin-Mikke	24	5	12	13	2	2	1	1	13	16	89
Lepper	96	33	54	125	18	38	42	55	79	158	698
Pyszko	0	0	0	1	0	0	0	1	0	1	3
Słomka	2	0	0	1	0	1	0	0	0	1	5
Tusk	316	121	146	310	32	45	35	68	235	370	1678
Tymiński	4	0	0	1	0	0	1	0	2	1	9

# Czy będą podwyżki podatków i innych opłat?

Z nadzieją, a jednocześnie z obawą, czekamy na zbliżający się 2006 rok. Zadajemy sobie pytanie – jaki będzie dla nas mieszkańcy gminy, naszych rodzin i naszych domowych budżetów? Obawiamy się wszelkich podwyżek cen...

Mieszkańcy naszej gminy powinni być spokojni, ponieważ Rada Gminy Świlcza pragnie być wyrozumiała w zakresie podwyżek podatków. Tak więc, prawdopodobnie wszystkie stawki podatków i opłat lokalnych w gminie, pozostaną na poziomie 2005 roku. Również opłaty targowe mają pozostać nie zmienione. Ale czy tak się stanie, będzie wiadomo dopiero po posiedzeniu grudniowej Sesji Rady Gminy Świlcza.

## Woda, kanalizacja, śmieci

Jak powiedział **Tadeusz Pachorek** – kierownik Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy – opłaty za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzenie ścieków, pozostaną na poziomie 2005 roku. Nie wielka zmiana nastąpi jedynie w opłacie za wywóz odpadów komunalnych (śmieci), która wyniesie 0,20 zł miesięcznie od jednej osoby (tj. 1,5%). Podwyżka jest nieznaczna, ponieważ ogólna kwota za wywóz śmieci jest wsparta przez dotację Urzędu Gminy Świlcza w kwocie 20 tys. zł. Pomimo podwyżki, stawka ta należy do jednych z najwyższych w naszym województwie.

– Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy – mówi Tadeusz Pachorek – obserwuje w ostatnim czasie wzmożone zainteresowanie w zakresie wywozu odpadów komunalnych. Codziennie, duża liczba osób podpisuje umowy z naszym Zakładem na wywóz śmieci, narzekając jednocześnie na usługi konkurencyjnej dla ZWiK – prywatnej firmy. Zjawisko to ma miejsce szczególnie w miejscowościach: Świlcza, Trzciana, Rudna Wielka i Bratkowice.

Każda osoba podpisująca umowę z ZWiK w Świlczy, otrzyma:

- kalendarz z zaznaczonymi terminami wywozu odpadów komunalnych,
- identyfikator, czyli samoprzylepną naklejkę na pojemnik na śmieci.

– Jednocześnie – mówił T. Pachorek – dla osób posiadających okresowo zwiększoną ilość odpadów oraz osób samotnych i rodzin 3-osobowych – wprowadzona zostanie możliwość oddawania śmieci w specjalnie oznakowanych workach z logiem ZWiK, które można zakupić w kasie ZWiK w Świlczy za kwotę 4,70 zł za sztukę. Cena obejmuje wartość worka i usługę wywozu odpadów w ilości 120 litrów. Worki będzie można otrzymać również od załóg śmieciarek, potwierdzając odbiór własnoręcznym podpisem. W tym przypadku należność za zakup worka zostanie doliczona do faktury za wodę i kanalizację.

– Równocześnie – kontynuuje T. Pachorek – poszukujemy dobrego rozwiązania problemu popiołów. Jedno jest pewne – nie wolno ich wysypywać do pojemników na śmieci i worków z uwagi na poważne skutki, jakie mogą doprowadzić do uszkodzenia instalacji hydraulicznych śmieciarek. Problem ten być może uda się rozwią-

zać poprzez znalezienie na terenie Gminy Świlcza odpowiednich miejsc i przeznaczeniem na składowanie popiołów.

– Natomiast osoby, które dotąd nie podpisały umów na wywóz odpadów komunalnych z żadną inną firmą usługową – przypomina T. Pachorek – będą rozliczane z tego obowiązku



przez Urząd Gminy w Świlczy, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Ponadto osoby takie mogą być obciążone kosztami, jeżeli nie udowodnią faktu odbioru odpadów przez specjalizującą się w tym firmę, bądź faktu, że we własnym zakresie wywieźli śmieci na wysypisko odpadów komunalnych, które obecnie znajdują się w gminach: Ostrów i Sokołów Młp.

## ZWiK – apeluje

by wywiązywać się z obowiązku zorganizowanego wywozu odpadów komunalnych. I nie wywozić śmieci na dzikie wysypiska, gdyż ich likwidacja pochłania bardzo duże koszty finansowe. W przypadku udowodnienia danej osobie faktu zanieczyszczenia środowiska naturalnego śmieciami, czekają ją

bardzo poważne konsekwencje finansowe.

– Apeluje ponadto – mówi T. Pachorek – o podłączanie się do sieci kanalizacyjnej. Stosowana przez niektóre osoby praktyka „oszczędności” poprzez przelewanie zawartości szamb, bezpośrednio do studzienek kanalizacyjnych jest niebezpiecznym dla współsąsiadów i powoduje bardzo duże utrudnienia w prawidłowej pracy przepompowni oraz oczyszczalni ścieków. Osoby tak postępujące nie liczą się z dobrem sąsiadów, jak również narażają się na bardzo wysoką grzywnę. Kara pieniężna w tym przypadku wynosi 10 000 zł za każdy miesiąc udowodnionego bezprawnego procederu. Każdorazowo sprawy takie kierowane będą na drogę postępowania sądowego.

## ZWiK informuje

że w 2006 roku zbiórkę surowców wtórnych z pojemników ogólnodostępnych na szkło białe, plastik, szkło kolorowe, papier – przeprowadzać będzie firma „Zagroda” ze Strzyżowa. Odbiór surowców będzie się odbywał także systemem tzw. workowym (oznakowane worki). Termin odbioru surowców wtórnych pokrywał się będzie z datą wywozu śmieci przez ZWiK, zaznaczoną odpowiednio na kalendarzu firmowym.

Ponadto w 2006 roku kontynuowana będzie dalsza współpraca Urzędu Gminy Świlcza, ZWiK oraz firmy „Zagroda” w zakresie zbiórki zużytych opon, mebli, sprzętu AGD, złomu itp. W 2005 roku wywieziono w ten sposób aż 5 TIR-ów. Dla mieszkańców gminy jest wówczas okazją do pozbycia się zbędnych przedmiotów wielkogabarytowych i posprzątania swych gospodarstw.

O terminach zbiórki takich przedmiotów w 2006 roku mieszkańcy będą poinformowani z odpowiednim wyprzedzeniem. Nie ma więc potrzeby wywożenia czegośkolwiek na dzikie wysypiska np. do lasu. Należy tylko spokojnie czekać aż będzie okazja do legalnego przekazania tych przedmiotów firmie zajmującej się profesjonalnie wywozem odpadów komunalnych i surowców wtórnych.

Myślę, że czas najwyższy zadbać o ekologię i czystość środowiska naturalnego naszej małej ojczyzny, jaką jest Gmina Świlcza.

Władysław Kwoczyński

# BRONIERA

WYDARZEŃ GMINNYCH

## BRATKOWICE

Zakończono już prace przy budowie nowego dachu na Domu Strażaka w Bratkowicach. Inwestycję tę wykonano dzięki



Nowy dach na Domu Strażaka w Bratkowicach.

Fot. Wł. Kwoczyński

środkom finansowym z budżetu Gminy Świlcza i funduszom Ochotniczej Straży Pożarnej. Teraz nowy dach doskonale pasuje do architektury budynku i zabudowy w centrum wsi.

\*\*\*



Dobiegły końca prace przy remoncie wewnątrz Domu Ludowego w Bratkowicach. Zgodnie z projektem pn. „Poprawa warunków infrastruktury Domu Ludowego w Bratkowicach”, zrealizowanego w ramach **Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004-2005** – wykonano następujące prace: wymieniono instalację elektryczną i oświetlenie, wykonano nowe toalety, zamontowano nowe okna i drzwi założono wykładziny PCV, urządzono salę do prób tańca, gdzie założono parkiet i lustra na ścianach. Odnowiona też została klatka schodowa. Budynek Domu Ludowego wewnątrz nabrał nowego blasku. Już wkrótce będzie tu filia Gminnego Centrum Kultury. W obiekcie tym znacznie wreszcie tętnić życie kulturalne wsi. Jedną z sal wyposażoną została w komputery z dostępem do internetu. Myślę, że znajdują się też pomieszczenia na małą kawiarenkę, salę bilardową, itp. Niech budynek ten dobrze służy wszystkim mieszkańcom wsi, młodzieży i uczniom naszych szkół.

W najbliższej przyszłości urządzony zostanie plac przed budynkiem, wykonany zostanie parking samochodowy bez potrzeby wjazdu na teren posesji. Z placu zniknie

na zawsze wysłuzony przybytek – świadek poprzedniej epoki.

\*\*\*

Ruszyły prace przy odnowie centrum wsi Bratkowice, zgodnie z „Planem odnowy wsi Bratkowice” – zatwierdzonego Uchwałą Rady Gminy Świlcza jeszcze w marcu 2005 roku. Rozpoczęto układanie kostki brukowej na chodnikach w centrum obok Zespołu Szkół w kierunku Domu Ludowego. Wykonano też parking przy drodze prowadzącej do Ośrodka Zdrowia. Jeżeli warunki pogodowe pozwolą, podobne prace prowadzone będą w kierunku zachodnim na długości ok. 200 mb. Odnowiony też zostanie parking przed kościołem.

Dalsze prace ruszą na wiosnę 2006 roku i obejmą całkowitą przebudowę chodników z wymianą kręgów betonowych i założeniem kostki brukowej po obu stronach drogi w kierunku cmentarza.

\*\*\*

W Bratkowicach położono nową nawierzchnię asfaltową na długości około 600 m na drodze w przysiółku Dąbry oraz ok. 400 m nawierzchni na drodze powiatowej w kierunku Trzciany.

W najbliższym okresie wykonany zostanie remont na rozstaju dróg w przysiółku Krzaki. Być może uda się uzyskać pomoc finansową ze starostwa powiatowego na remont drogi powiatowej z Bratkowic do Bud Głogowskich. Czynione są starania o środki finansowe na remont ostatniej części drogi powiatowej na Czekaju w kierunku Czarnej Sędziszowskiej oraz na remont chodników w tym rejonie. Zgłoszono też potrzebę o położenie masy asfaltowej na odcinku drogi gminnej w przysiółku Koniec. Wszystko jednak zależy przede wszystkim od środków finansowych.

\*\*\*

W 2006 roku w Bratkowicach planuje się dokończenie prac przy odnowie centrum wsi w tym chodników i położenie masy asfaltowej na placu targowym. Na wiosnę rozpoczną się także prace przy rozbudowie pawilonu sportowego, budowie sceny zadanej, trybun dla kibiców. Pozostałe prace związane z przebudową stadionu będą kontynuowane sukcesywnie w miarę posiadania środków finansowych. Złożono już wniosek o Funduszu „PHARE-2002” o przydział środków na budowę stadionu na kwotę 2 mln zł. W przypadku pozytywnego zaakceptowania wniosku przez władze opiniujące – inwestycja ta, kontynuowana będzie w 2006

roku w całości. Rozpoczną się również prace przy zagospodarowaniu parku podworskiego ze środków uzyskanych ze sprzedaży części parku przeznaczonej do zabudowy. Będzie też wykonany remont przystanku autobusowego PKS w centrum wsi, gdzie urządzony będzie salon prasowy. Część środków na tę inwestycję przekaże także przedsiębiorstwo „Ruch” w Rzeszowie.

## Z PARAFII BRATKOWICE

### Rozbudowa kościoła

W Bratkowicach trwają intensywne prace przy rozbudowie kościoła. Doprowadzono już gaz do tej budowli. Natomiast wewnątrz wykonano kanały ciepłownicze i wykonano część instalacji ogrzewania nadmuchowego, którego montaż dokończony zostanie jeszcze w br. Zlecono wykonanie drzwi dębowych do kościoła. Założono też nowe okna, wykonano szpalety i dokończono tynki filarów i części ścian po rozbiórce ołtarza. Trwają prace przy docieplaniu styropia-



Kościół parafialny w Bratkowicach.

Fot. Wł. Kwoczyński

nem zewnętrznych ścian kościoła. Wkrótce zakupione zostaną płytki granitowe. Na wiosnę ruszą dalsze prace przy urządzaniu wnętrza kościoła. Prace przebiegają bardzo sprawnie dzięki ofiarności i pracy parafian.

Władysław Kwoczyński

## ŚWILCZA

### Drogi.

Na 12 km odcinku drogi z Trzciany przez Błędową Zgłobieńską, Nosówkę i inne miejscowości gminy Boguchwała do Zwięzycy, wzmocnione zostaną brzozi drogi i nawierzchnia. Przewidziane jest także 2 km chodnika. Budowa drogi jest przykładem współpracy gmin: Świlcza i Boguchwała oraz Powiatu Rzeszowskiego. W/w samorządy przeznaczyły na remont tego odcinka drogi 11 mln zł, resztę – dofinansuje Unia Europejska.

### Chodniki.

Nowy chodnik wzdłuż drogi ze Świlczy do Mrowli o długości 1 km poprawi bezpieczeństwo pieszych. Poprawi także stan drogi, przy której zostaną wymienione krawężniki.

**RZESZÓW-TRZCIANA**

**Warsztaty dla dziennikarzy – redaktorów**

W dniu 25 X i 15 XI 2005 r. odbyło się seminarium poświęcone roli gazety lokalnej w dzisiejszym społeczeństwie polskim – ludzie – szanse – możliwości.

Sprawcą spotkań w WDK w Rzeszowie był **Lesław Wais** z WDK, który dzięki możliwościom i własnym ambicjom nadał temu wydarzeniu charakter profesjonalny. A właśnie o to chodziło. Redaktorzy powinni być profesjonalistami w tym, co robią.

Śluchaczy powitało kierownictwo Pod-

karpckiego Samorządu Terytorialnego, dyrektor WDK **Marek Jastrzębski**, organizator oraz wykładowca **Bogdan Biskup**, sekretarz redakcji „Super Nowości”. W szkoleniach uczestniczyła Redakcja „Trzcionki”.

Czy słuchacze byli tylko biernie poddawani zajęciom? Oczywiście, że nie. Brali udział w redagowaniu tekstów prasowych, redagowali tytuły, podtytuły, śródtytuły artykułów, poznawali zasady prawidłowego rozmieszczania fotografii prasowej. A teraz... moje osobiste refleksje:

- przyjemne spędzenie czasu,
- poznanie nowych interesujących ludzi,

- wiedza, która dostarczyła mi wielu pomysłów w zakresie tworzenia czasopiśma.

Stwierdzenie, że dbamy i przestrzegamy kilku zasad: czystego języka, ograniczania objętości wypowiedzi, chwylimy lub krytykujemy **za to co się robi, a nie to, kim się jest**.

Dziękuję współorganizatorom: **Wojewódzkiemu Domowi Kultury w Rzeszowie i Podkarpackiemu Stowarzyszeniu Samorządów Terytorialnych**.

**Do zobaczenia na III Forum Prasy Lokalnej w Trzcianie!**

**Zofia Dziedzic**

**W STRONĘ PATRIOTYZMU**

**PATRIOTYZM MŁODYCH**

*Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:*

*Z niej się wylatam..., gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb.*

*Pytam uciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.*

*(Karol Wojtyła – Myśląc Ojczyzna)*

**OTWIERAMY SWOJE SERCA NA OJCZYZNĘ**

Piękne listopadowe przedpołudnie w Rudnej Wielkiej. Kościół i szkoła odświętne przystrojone, powiewają na wietrze biało-czerwone flagi.

Sklep i kilka domów ozdobione narodowymi barwami. Tylko nieliczni mieszkańcy mają odwagę swój patriotyzm okazywać. W powietrzu czuje się jednak podniosłą atmosferę powagi, wyciszenia, ale jednocześnie radości.

„Bóg, honor i ojczyzna. Za mało powiedziec, trzeba tak żyć” – tymi słowami rozpoczyna kazanie ksiądz Grzegorz Bochnia.

Po mszy świętej chór „Cantus” religijno-patriotycznymi pieśniami porywa serca zgromadzonych, unosi w krainę piękna i wzruszeń, niejednemu wyciska łzy z oczu. Przykościelna przytulna salka widowiskowa wypełniona po brzegi. Witanie zaproszonych gości. Są wójtowie gminy: Wojciech Wdowik i jego zastępca Waldemar Pijar, są radni powiatowi z wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Tadeuszem Pachorkiem, jest przewodniczący Rady Gminy Józef Kornak, rad-

ni gminni. Są przedstawiciele ważnych gminnych struktur i organizacji. Dopisała większość dyrektorów szkół i przedszkoli z gminy Świlcza. Nauczyciele, uczniowie i pracownicy szkoły z Rudnej Wielkiej obecni w komplecie.

Przemówienia Dyrektorki Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej Janiny Godlewskiej i Wójta Gminy Wojciecha Wdowika na temat fundamentalnych wartości, jak ojczyzna, patriotyzm, poczucie tożsamości narodowej.

W końcu spektakl, w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Oglądany w nadzwyczajnym skupieniu i ciszy. Przed naszymi oczami pojawiają się obrazy, jak kartki z pamiętnika. Kartki stare, bo sprzed 87 lat, ale żywe, bo nie można o nich zapomnieć. Wspominamy jak z patriotyzmu i entuzjazmu, z walki i idei wyłoniła się Polska. Ze sceny płyną też wesołe melodie, dynamizują akcje skoczne tańce. Widownia ożywia się. Przecież jest to święto radości i dumy z historii naszego kraju. Ukłony. Wzruszenia. Brawa. Gratulacje dla uczniów. Podziękowania dla nauczycieli: Marty Grębosz, Marty Urban, Bogusławy Arkuszyńskiej, Gertrudy Możdżeń.

Było godnie i paradnie.

**MYŚLĄC OJCZYZNA...**

Kiedy w ten listopadowy dzień tak się „napiałam i nadyszałam Ojczyzny”, w myślach pojawiła się ONA – POLSKA. Biedna, sponiewierana, walcząca, ginąca i zwycięska ziemia, kolebka bohaterskich ułanów, szopenowskiej muzyki, imperium Bolesława Chrobrego. Ojczyzna najlepszego jej syna Ojca Świętego Jana Pawła II. Myśląc Ojczyzna, widzę rozrzucone po kraju liczne cmentarze, a na nich mogiły tych, którzy o nią walczili i dla niej pracowali. Ojczyzna to nasze symbole narodowe: hymn – Mazurek Dąbrowskiego, godło – Orzeł Biały na czerwonym tle ze złotą koroną na głowie i sztandar biało-czerwony. To także dziedzictwo naszej kultury, obyczaje i wielowiekowa tradycja.

To również piękna przyroda, o której poeci piszą wiersze, a nierozumni rodacy skutecznie niszczą. Ojczyzna to nasz język narodowy, coraz bardziej ubożający, coraz bardziej pogrążający się w nijakości i bezbarwności albo w bezmyślny lub agresywny wulgaryzm. Dom rodzinny to także Polska. „Ojczyzna jest moim domem. Mnie w udziale Dom Polski przypadł” napisał Julian Tuwim. Jednym słowem Ojczyzna to nasze korzenie, od których nie można się odciąć, bo wtedy straci się tożsamość. Mówią na jej temat mężowie stanu, dyskutują politycy, piszą wiersze poeci: „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” – wołał C. K. Norwid. Czy właściwie rozumiemy te słowa?

**TRADYCJA, CZYLI HISTORIA ŻYWA. RZECZ TEŻ O PATRIOTYZMIE MŁODYCH**

Mówienie o patriotyzmie, tradycji, zakorzenieniu, powrocie do źródeł staje się ostatnio potrzebą chwili. Dlaczego obecnie te cenne wartości są wyblakłe, nieokreślone i pozbawione siły? Zwykle się nad tym nie zastanawiamy. Żyjemy w pośpiechu, własnymi sprawami i ani przez myśl nam nie przychodzi pytanie: Czy jestem patriotą? Czy dzień 11 listopada budzi we mnie jakieś uczucia?

Chociaż jesteśmy społeczeństwem zafascynowanym swoją przeszłością, to jednak rzetelna znajomość historii, jak i trwanie przy beczennych wartościach, nie jest najmocniejszą stroną Polaków. Wykorzenienie z historii narodowej i jej nieznajomość była często żenująca.

Bóg, honor i ojczyzna to wartości, które były czymś powszechnym w okresie zaborów, a potem II wojny światowej. Do wartości tych odwoływał się też etos Solidarności. Upływa czas, który powoli oddala nas od doświadczeń tamtych dni. To czas unicestwienia świadków naszej odległej historii. Mu-

simy odkurzać wspomnienia. Myślę, że w wielu polskich domach można odnaleźć materialne świadectwa tej nawet najodleglejszej przeszłości. W moim domu kulturowe się pamiątkę po dziadku mojego męża. Jest to sygnet z orłem w koronie na białoczerwonym tle. Pierścien ten, dziadek – legionista otrzymał od samego Józefa Piłsudskiego. I ta „żywa historia” przypomina nam nie tylko dziadka, który był ogromnym patriotą, ale też nie pozwala zapomnieć czasu minionego. Dlatego ważna jest tradycja. Dom rodzinny powinien być ostoją dbania o pewne niezmiennie formy wspólnego życia i manifestowania patriotycznych uczuć.

Nie jest prosto wpajać młodzieży szlachetne wartości. Ogromna rola w kształtowaniu świadomości aksjologicznej przypada szkole. To tutaj uczymy patriotyzmu od Wielkich Mistrzów pióra: poetów, pisarzy, ale także od bohaterów narodowych. Pokazujemy zakorzenienie w tradycji, kulturze, religii, bo dopiero człowiek „zakorzeniony” odważnie podejmuje trud mówienia i myślenia o Polsce. Mitem jest jednak mniemanie, że wyłącznie pedagodzy odpowiadają za wychowanie młodego człowieka „ku wartościom”. Niestety, rodzice coraz częściej nie przykładają wagi do patriotycznej edukacji swoich dzieci. Z reguły domy rodzinne cechuje niski poziom patriotyzmu.

Każdy czas stawia przed młodymi nowe wyzwania. Dzisiaj kształtuje się zupełnie nowe pojmowanie patriotyzmu. Pewnym jest, że dobrym sposobem okazania przywiązania i miłości do ojczyzny jest własna, rzetelna praca, zdobywanie wiedzy, dbałość o własne otoczenie, ojczystą przyrodę, poszanowanie ludzi innych wyznań, narodowości i kultur, język, którym mówimy, polskie piosenki, kultywowanie miejsc i symboli narodowych. Okazuje się, że zwyczajny dzień to też nic innego jak wyrażanie naszego patriotyzmu. Wybitny kronikarz Jan Długosz powiedział: „Każdy tyle jest dłużen swojej ojczyźnie na ile go stać przy jego zdolnościach i siłach”. Dla pewności przytoczę definicję zamieszczoną w leksykonie PWN „Pa-

triotyzm – postawa łącząca przywiązanie i miłość do ojczyzny, solidarność z własnym narodem i szacunkiem dla innych narodów, i poszanowaniem ich suwerennych praw – przeciwnieństwo szowinizmu”. Młodzi ludzie są naprawdę kreatywni. Jak uczy historia, to właśnie młodzież angażowała się w powstania narodowe, narażała w konspiracji, a także obecnie zwraca uwagę na sprawy ekologii, eksperymenty robione na zwierzętach, dręczenie zwierząt. Warto ten potencjał rozwijać we właściwym kierunku.

Pytania o ideał wychowania patriotycznego w XXI wieku powinny być często dawane.

## PYTANIE DO MŁODYCH

Czuję niedosyt. Ostrożnie z uogólnieniami. Postanawiam zapytać naszych gimnazjalistów o patriotyzm. Już z dystansu, po uroczystości, po przemyśleniach proszę ich o szczerze odpowiedzi na dwa pytania.

Na pytanie czy 11 listopada dekorowali narodowymi barwami swoje domy, odpowiadali z reguły negatywnie. Historia własnego kraju nie jest więc przedmiotem rozmów przy rodzinnym stole i nie budzi żywszych emocji. Rocznicą odzyskania niepodległości to dla polskiej rodziny raczej okazja do odświętnego obiadu, czy rodzinnej wizyty, niż uczestnictwa w rocznicowym przedstawieniu, no chyba, że w tym przedstawieniu występuje syn, córka, wnuk... Jak sprawić, aby entuzjazm, obowiązek bycia razem „z małą ojczyzną” w te ważne dni stał się rzeczywistością, powinnością i wynikał z potrzeby serca? Jak sprawić, aby każdy Polak we własnym sercu odnalazł ciepły kąt dla patriotyzmu?

Zapytałam też moich uczniów o symbole narodowe. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu te odpowiedzi napawają optymizmem. Młodzi recytują nie tylko drugą, ale i trzecią zwrotkę Mazurka Dąbrowskiego, znają historię i symbole swojego narodu. Badanie stanu świadomości obywatelskiej na-

szych uczniów wypadło niezłe. Spokojnej i wyważonej refleksji wymaga problem, jak podtrzymać dumę zarówno z tego, co mogliśmy dołożyć do zdobyci przodków, jak i dumę z tego, co po nich odziedziczyliśmy? Należy wydobyć z dokonani czasu minionego najistotniejsze treści. Łatwo się zgubić młodym ludziom w wirze współczesności, w dobie globalizmu, dążeń integracyjnych, relatywizmu moralnego, komercjalizacji i całkiem nowej sytuacji politycznej naszego kraju. Musimy pomóc im odnaleźć się we współczesnym świecie i pomóc w internalizowaniu najistotniejszych wartości, aby mogli mądrze i twórczo pracować dla Polski.

## PODSUMOWANIE

Na zakończenie powrócę do słów genialnego wychowawcy Jana Pawła II: „Młodzi ludzie Was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od Was przykładu życia. Trzeba, abyście byli dla nich przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzieńczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie”.

Kto chce innych uczyć patriotyzmu, sam musi być patriotą, a najlepiej tego uczyć na własnym przykładzie. Dzisiaj przykład osobisty jest ważniejszy niż kiedykolwiek. Oczywiście wszystko zależy od nas samych i naszych chęci, reprezentantów władzy od najniższego do najwyższego szczebla. Potrzebne jest tworzenie fundamentów solidnych podstaw, na których kształtuje się prawdziwy wzór Polaka-patrioty, nieskorumpowanego, kierującego się prawdą i sprawiedliwością.

Potrzebne jest też... i, no właśnie, co jeszcze?

Janina Godlewska

# OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Cmentarze to szczególne miejsca, gdzie minione lata i epoki stykają się ze współczesnością. To miejsca, na których wracamy do wspomnień o tych, którzy od nas odeszli. Szczególnie w listopadzie spotykamy się przy grobach naszych bliskich, zapalamy znicze jako symbol pamięci o tych, których nie ma już wśród nas.

Cmentarze to miejsca ciszy, spokoju, nostalgii, gdzie ożywają wspomnienia i przeżycia, gdzie zauważamy, jak szybko upływa czas a wtedy częściej myślimy o naszym przemijaniu.



Nagrobek ks. Henryka Starkowskiego – długoletniego proboszcza i budowniczego kościoła w Mrowli.



Jednak są to również miejsca, gdzie możemy uczyć się historii naszego regionu i narodu, poznawać nazwiska ludzi, którzy wnieśli duży wkład w rozwój kultury i dziedzictwa narodowego. To także tutaj poznajemy bohaterów wielkich zrywów narodowych, którzy złożyli ofiarę swego życia za ojczyznę.

Także na małych, wiejskich cmentarzach możemy zobaczyć stare, często pochylone lub opuszczone pomniki nagrobne, zmurszałe krzyże mówiące nam o tych, o których dzisiaj zapomniano. Zadbajmy o nie i ocalmy od zapomnienia, bo są nie tylko symbolem przeszłości, lecz także dziedzictwem kultury materialnej.

Warto więc niekiedy, spacerując alejkami cmentarza pochylić się nad pękniętą kamienną płytą, rozmytym przez czas napisem na starym nagrobku i przypomnieć sobie o tych, których życie i praca odeszły do historii.

Joanna Różańska



Nagrobek Stanisława Holtzera z końca XIX w. – właściciela dóbr w Budach Głogowskich.



Kaplica rodziny Dolińskich byłych właścicieli dóbr w Mrowli.

# Poszli po wolną Polskę (1914-1920)

**I** wojna światowa odcisnęła na obecnej gminie Świlcza dotkliwe piętno. Galicja lupiona przez walczące strony była teatrem wojny. Wielu jej synów, często w obcej sprawie walczyło i oddawało swe życie. Lecz któż – oprócz historyków – jeszcze się tym interesuje?

Już tyle lat minęło, tyle innych wojennych wydarzeń zmąciło spokój tutejszych ludzi. Wróćmy jednak do tamtych lat.

Trzciana. Kiedy w lipcu 1914 r. wybuchła wojna rezerwiści ze wsi kierowani byli do Rzeszowa, gdzie stacjonował 40 pułk piechoty liniowej i 17 pułk obrony krajowej cesarsko-królewskiej austriackiej armii. W dniach 7-14 sierpnia 1914 r. z Rzeszowa odeszło 14 tys. rezerwistów na północ w kierunku granicy austriacko-rosyjskiej. Również do Lwowa odjechała 150-osobowa grupa młodzieży – ochotników do Legionów Polskich. Jeszcze w tym roku niektóre bataliony znalazły się na froncie serbskim, w listopadzie np. brały udział w szturmie na Belgrad jako żołnierze armii austriackiej. W ziemie zostali wyrzuceni z Serbii. Pozostały tam tylko groby Galicjan, wielu dostało się do niewoli, niektórzy później wrócili do domów w szeregach „błękitnej armii” gen. Józefa Hallera.

Jesienią 1918 r. przyszła wiadomość o klęsce zaborców, wcześniej, masowe dezercje z wojska ukazywały słabość państw centralnych.

28 października 1918 r. przestała funkcjonować władza austriacka w Galicji. Po ponad 100 latach niewoli Polacy poczuli się gospodarzami na swojej ziemi. 11 XI 1918 r. Polska odzyskała niepodległość.

Już w grudniu tego samego roku na pomoc Orłętom Lwowskim wyruszył z Dębicy 3 pułk strzelców konnych, do którego zgła-

szali się ochotnicy-kawalerzyści z naszych terenów. Wiosną walczył on na froncie wołyńskim. Rok 1920 znów wezwał do broni. Zmobilizowani żołnierze ruszyli do walki z bolszewikami.

Oto zapis Kroniki szkoły w Trzcianie sporządzony przez ówczesnego jej kier. **Edmunda Banickiego** (tekst oryginalny):

Rok szk. 1914/15 rozpoczął się jak zwykle normalnie z dniem 1-go września [...] praca nie trwała długo, bo nadciągała burza wojenna, z nią i przerwa w nauce. Sprzymierzone państwa europejskie z Niemcami zawikłały się w wojnę z Rosją i wspólne z nią państwa. Wojna objęła całą Europę.

Przeważająca siła rosyjska zwróciła zagony na Galicję na wschodzie i północy. Wojsko rosyjskie uzbrojone systemem japońskim w dostatnią artylerię wzięły przewagę nad bitną naszą armią wkroczyły do Galicji i posuwały się coraz więcej na zachód. Do tutejszej wsi wkroczyły **pierwsze patrole rosyjskie w dn. 20 września 1914-go roku.**

Pierwsi wkroczyli Kozacy i Czerkiesi a za nimi zaczęła snuć się czerń piechoty rosyjskiej. Ludność wystraszona widokiem rosyjskim żołnierzom zaczęła trwożliwie kryć się po piwnicach lub w umyślnie do tego przygotowanych podziemnych lochach, w których poukrywała część żywności, pościeli,

odzieży itd. Ludność nie bez powodu ukrywała swe ruchomości, bo Moskale dopuszczali się na ludności rabunku, zabierając wszystko, co im wpadło pod rękę. Nie szczydzili budynków drewnianych, ogrodzeń, które rozbierali i palili. Najwięcej ucierpiała pod tym względem budynki dworskie, plebańskie, domy żydowskie, szkoła. **Taki stan trwał do 7 października 1914.**

W dniu tym wpadły austriackie wojska i wypędziły resztki wojska rosyjskiego jeszcze na przedpolach po południowej stronie gościńca zostającego. W walce tej niedługo trwającej zostało kilku rannych i zabitych, na cmentarzu pochowanych.

Od kuli została także zraniona w rękę a później wyleczoną jedna starsza włościanka Smagałowa.

**W dniu 7 listopada 1915 nadciągnęła ponownie nawała rosyjska.** Poprzedziła ją aż dni kilka: huk armat, aeroplany rosyjskie krążyły ponad teren wojenny. Liczne masy wojska nieprzyjacielskiego wkroczyły od półn.-wschodu. Większą część przemarszerowały przez wieś i zdążyły na zachód, pewna część obozowała wzdłuż gościńca pałac ogniska dla ogrzania i przygotowania jadła. Starszyna zamieszkiwała domy prywatne. W tym czasie ginęły świny z chlewni, drób, które Moskale w całości piekli nad ogniskami a potem skwapliwie jedli.

Podczas inwazji nie było żadnej nauki, bo nauczycielstwo przebyło ją na obczyźnie w tęsknocie i smutku.

Po upływie blisko 7 miesięcy zaświtała znów chwila oswobodzenia kraju. **Dnia 12 maja 1915 uwolniony kraj** z najeźdźców zaczął się ożywiać i przybierać nowe szaty.

Z natury pięknie położona nasza wioska przedstawiała oplakany widok, zniszczony dwór, zniszczona plebania a częściowo i szkoła dały obraz odstrasający. Przykro wypada zaznaczyć, że do zniszczenia przyczyniła się prócz Moskali tutejsza ludność miejscowa. Po odrestaurowaniu budynków szkolnych i oczyszczeniu tak wewnątrz jak i zewnątrz rozpoczęto regularną naukę z początkiem roku szkolnego 915/916.

## SKUTKI WOJNY – W TRZCIANIE

Wybuch I wojny światowej rozbudził w mieszkańcach Trziciany nadzieje na odzyskanie niepodległości. Mobilizacja wojenna nagle pozbawiła wiele gospodarstw rąk do pracy. Opustoszały pola i warsztaty, drożyzna na produkty rolne dawała się ludziom we znaki. Na wojnę poszli mężczyźni w wieku od 21 do 42 r. życia. Wójtem gminy był wówczas **Marcin Kawalec**.

W armii austriackiej służyło ze Trziciany około 150 mężczyzn. Ci, którzy nie podlegali służbie wojskowej pełnili we wsi służbę pomocniczą. Byli również ochotnicy służyć w Legionach Polskich. W szeregach tych służyli: **Władysław Kawalec, Walenty Piątek, Jan Hul** i uczeń szkoły handlowej **Stanisław Banicki**, syn kier. szkoły. Jan Hul zginął w 1916 r. na Wołyniu. Nie wrócił nigdy z wojny S. Banicki.

Grabieże i zajmowania mienia dworskiego były przyczyną konfliktu między wsią a dworem. Chodziło np. o zabór zboża, inwentarza, sprzętu rolniczego o co posadzano także miejscowych włościan. Niektórzy chłopci dostali wyroki skazujące nie zawsze zasłużone i adekwatne w stosunku do przestępstwa.

Uległa zniszczeniu dworska gorzelnia, spłonął budynek stacji kolejowej – 7 maja 1915 r., zarekwirovano 2 dzwony z kościoła parafialnego, a straty w ludziach – około 40 osób, licząc także poległych w wojnie bolszewickiej.

\* \* \*

**Rok 1917 i 1918 był dalszym ciągiem** strasznej wojny, która ogarnęła prawie całą Europę i wciągnęła w wir walki Stany Zjednoczone. Najstraszniejsze walki toczyły się na zachodzie nad rzeką Renem i na południu nad Piawą. Przy pomocy wojsk amerykańskich odniosły sukces państwa koalicyjne a państwa centralne poniosły klęskę. W pokoju zawartym w Wersalu podyktowano Niemcom warunki, które zmusiły ich do zwrotu Francji – Alzacji i Lotaryngii a Polsce – Wielkopolski i Pomorza.

Austria rozpadła się a na gruzach jej powstają państwa republikańskie: Czechosłowacja, Jugosławia i Węgry. Trony Hohenzollernów i Habsburgów znikają a powstają republiki: Niemiecka i Austriacka.

**Cudem powraca nasza oswobodzona ojczyzna.**

Państwa koalicyjne ogłaszają ją niepodległą i niezależną. Rozerwane jej części powracają do macierzystego łona. Armia polska utworzona z Legionów i ochotników wypiera wroga niemieckiego ze swych granic. Na wschodzie stacza z Ukraińcami walkę o Lwów i Ruś Czerwoną i odbiera ten kraj w posiadanie. W walkach tych odznaczyły się oddziały Legionowe i ochotnicy miasta Lwowa, którego nawet dzieci brały udział i ginęły od kul.

Na czele państwa polskiego staje naczelnik Piłsudski twórca Legionów Polskich. Powstaje w Polsce gabinet, na którego czele staje premier **Moraczewski**, a w następstwie wielkiej sławy światowej **Paderewski**. Niezrównany ten patriota szczytowych ideowych myśli toruje Polsce drogę nie tylko w kraju ale i za granicą i przynosi jej wielką materialną pomoc w czym dopomaga mu jego małżonka. Tworzy się w Polsce sejm polski na podstawie

powszechnego głosowania wybrany. Z Sejmem powstaje ustawa za ustawą.

**Bitna armia polska stawia czoło bolszewizmowi rosyjskiemu.** Rozszerza granicę na wschodzie. Ogłasza wolną niepodległą Ukrainę w maju 1920 r. Zdobywa miasto Kijów i

poległych została wmurowana w Pomnik Konstytucyjny znajdujący się przed szkołą w Trzicianie. W okresie okupacji hitlerowskiej – zaginęła bezpowrotnie. Nie zachowały się jej odpisy. Wykaz poniższy jest próbą jej odтворzenia:

Lp.	Nazwisko i imię	Informacje
1.	Banicki Stanisław	s. Edmunda, kier. szk. w Trzicianie
2.	Czech Antoni	s. Józefa
3.	Doroba Józef	s. Andrzeja ur. w 1896 r. w Slotwince
4.	Draus Julian	s. Józefa ur. w 1893 r., zginął w 1914 lub 1915 r.
5.	Draus Józef	?
6.	Draus Stanisław	s. Marka, ur. w 1895 r., zginął w 1919/20
7.	Draus Walenty	?
8.	Dziedzic Stanisław	ur. w 1896 r., zmarł w szpitalu przyfront. w 1919 r.
9.	Dziedzic Wojciech	s. Wawrzyńca
10.	Gunia Piotr	s. Józefa
11.	Hul Jan	s. Marcina, ur. w 1894 r., zginął na Wołyniu w 1916 r.
12.	Jedrych Edward	s. Piotra, zmarł na froncie na malarię
13.	Jedrych Stanisław	s. Piotra, ur. w 1884 r.
14.	Kawalec Marcin	s. Józefa, zginął na terenie Austrii
15.	Kawalec Piotr	s. Antoniego, ur. 1895 r., zm. w 1915 r. w szpitalu w Samborze
16.	Kawalec Władysław	s. Józefa, ur. w 1899 r.
17.	Kawalec Jan	s. Walentego
18.	Kawalec Józef	s. Walentego
19.	Konopka Tomasz	s. Kazimierza
20.	Kozubal Jan	?
21.	Kozubal Nikodem	?
22.	Łasica Jan	s. Antoniego
23.	Łagowski Antoni	s. Marcina
24.	Miśtak Wawrzyńc	?
25.	Nyzio Jan	?
26.	Nyzio Józef	s. Jana, 1895-1920. Utopił się w Zbruczu w Mogilnie na Wołyniu
27.	Pisarek Wojciech	s. Antoniego, ur. w 1897 r.
28.	Pisula Józef	s. Tomasza, zginął w 1916 r. w Kowlu
29.	Pomianek Jan	s. Teodora, zm. w 1920 r. w szpitalu wojsk w Rzeszowie
30.	Pypeć Stanisław	s. Jana, ur. 1899, zm. 1919, padł na froncie w miejscowości Kriestynka
31.	Słupczyński Józef	?
32.	Smagała Andrzej	s. Grzegorza. Bracia. Jeden z nich zginął w lasach
33.	Smagała Jan	w pobliżu Leżajska
34.	Sumara Józef	s. Tomasza, ur. w 1896 r., zm. 20 II 1917 r. w szpitalu w Samborze na czerwonkę
35.	Zakrzewski Stanisław	?

czuwa nad Dnieprem. Rok 1919 był rokiem nieurodzaju spowodowany stałą słą w Małopolsce. Z braku zboża i roślin okopowych powstała wielka drożyzna, która dotknęła uciążliwie ludność miast i uboższą ludność wiejską. Ceny żywności poszły w górę w 100, 200 i 300%. Za cenami płodów poszły także i wyroby przemysłowe. Życie stało się ciężkie, najbardziej dotkliwie ojcom rodzin. Trudność życia i odzieży odbija się na szkole. Wiele dzieci z rodzin uboższych cierpi głód albo nędzne wyżywienie. Wiele z nich z braku odzieży i obuwia nie uczęszcza do szkoły. Także nauczycielstwo cierpi na braki w aprowizacji, tak że z miasta musi się dożywiać. Do wyjątków należy, aby który z najmniejszych gospodarzy poszedł nauczycielstwu z pomocą i sprzedał mu artykuły żywnościowe. Przeciwnie, tak zwani tutejsi kmiecie posprzedawali zboże na pasek żydom w miastach. Do wyjątków tylko należy tu rodzina Smagały Antoniego i jego żony, którzy tak nauczycielstwu, jak i potrzebującym zakupu zboża sprzedawali je po maksymalnych cenach.

Dwór tutejszy właściciela Barona Christianiego Henryka także nie użył za pieniądze nauczycielstwu zboża. [...]

Tablica pamiątkowa z 40 nazwiskami

Dane z „Księgi urodzin” z USC Świlcza, należałoby uzupełnić informacjami z archiwów domowych i przekazów rodzinnych. Wszelkie informacje proszę kierować pod adres redakcji.

Uczestnikami wojen w latach 1914-1920 z Trziciany byli: **Cioch Jan, Cioch Franciszek, Dziedzic Marcin, Dziedzic Jan, Dziedzic Wojciech, Dynda Jan** – bronił twierdzy Przemysł, jeniec rosyjski przez 8 lat (1885-1961), **Fugas Jan, Jedrych Józef, Gąsior Paweł** – za udział w wojnie 1918-1920 otrzymał medal od wojsk austriackich, poszedł na ochotnika na wojnę, walczył w Besarabii, pod Zbarazem i Płaskim Rowem, zwolniony do rezerwy po wojnie, **Kawalec Walenty i Kawalec Jan** – synowie Pawła, **Kawalec Józef** – s. Wojciecha, **Krok Józef** – s. Stanisława, **Machowski Wawrzyńc, Nawrocki Władysław, Piątek Alojzy, Piątek Michał, Piątek Walenty, Pisula Jan, Pisula Wiktor** – ciężko ranny w walce, **Pięta Wojciech**, służył w Armii Hallera, **Pomianek Walenty** (1897-1977), **Rogała Michał** (1889-1972), **Smagała Józef** – s. Grzegorza, służył w Armii Hallera, **Smagała Stanisław** – s. Grzegorza (1899-1967) Hallerczyk, **Urban Józef, Urban Władysław** s. Grzegorza, **Urban Szymon**.

Zofia Dziedzic

1 listopada – Wszystkich Świętych – Czas zadumy nad życiem i śmiercią. Czy nie jest tak, że śmierć nam dzisiaj spowszedniała? Kiedy zastanawiamy się nad pojedynczymi przypadkami bandytyzmu i śmierci niepożądanej, gdy banalną wydaje się nam śmierć tysięcy mieszkańców Nowego Orleanu w Ameryce – ludzi pogrzebanych żywcem, niemal jak w autentycznych Pompejach bez możliwości przeciwstawienia się żywiołowi, ofiar tsunami w Azji, trzęsien ziemi – możemy zdać sobie sprawę z bezradności człowieka wobec potęgi przyrody.

Może wielu z nas, młodych, nie chce wiedzieć, że śmierć jest i że nie da się jej pokonać za pomocą technologii i techniki. Śmierć jest elementem naszego życia. Są nekropolie skrywające doczesne szczątki ludzi, którzy już za życia przekroczyli próg przeciętności, pozostawili spuściznę bezcenną dla wielu pokoleń ludzi i dla świata.

# Refleksje listopadowe

Przed 150 laty 26 listopada 1855 r. zmarł w wielu 57 lat **Adam Mickiewicz**.

Daleko od Nowogródka, w którym spędził lata dziecięce, daleko do Wilna, w którym studiował w uniwersytecie założonym przez króla Stefana Batorego, daleko od szwajcarskiej Lozanny, gdzie był profesorem literatury łacińskiej, daleko od Paryża, w którym mieszkał, daleko od Warszawy, której nie widział. Zmarł w Turcji w Konstantynopolu, gdzie włączył się w tworzenie Legionu Polskiego, który miał walczyć z Rosją i przynieść Polsce niepodległość. Wkroczył A. Mickiewicz do literatury polskiej w czasach, kiedy rozstrzygały się losy narodu polskiego, jaki i czy on będzie?



*Ludy, które nie mają swoich poetów, nie są jeszcze narodami, narody, które zapominają swoich poetów – narodami być przestają.*

Twórczość Mickiewicza rozpaliała niegdyś serca i umysły wrażliwych Polaków. Czy nasz narodowy wieszcz odszedł już bezpowrotnie do lamusa?

Wydaje mi się, że młodzież niezwykle

## Jeszcze są

**Anna Basara**

*Nasi zmarli tak zupełnie jeszcze nie odeszli,  
błądzą wciąż po polach trwającej pamięci,  
coraz cichsi, coraz dalsi, bledsi,  
a przecież kiedyś podadzą nam ręce.*

*Szeptem modlitw wciąż przywoływani,  
obdarowywani ogniem świec i zniczy,  
wiankami z nieśmiertelników i chryzantemami,  
które tak naprawdę nie są im potrzebne,  
one nasze o nich ukwiecają wspomnienia  
i nasze zamysłone rozświetlają twarze.*

*Nasi zmarli tak zupełnie przecież nie odeszli,  
wciąż żyją w nas jeszcze ich słowa i gesty,  
przypomina list żółtki, zasuszony kwiat,  
znajoma melodia lub liść, który spadł...  
odejdą naprawdę, kiedy nas zabraknie.*

żywo reaguje na romantyczną poezję autora „Pana Tadeusza”. Pamiętamy wciąż fragmenty różnych utworów wieszca, potrafimy recytować z pamięci, szkolne inscenizacje ballad czy romansów – lub niektórych dramatów. Są w naszej pamięci do dziś.

Poezja Mickiewicza scala w sobie wszystkie wątki kultury, niesie wiedzę, ukazuje normy postępowania, przedstawia ognisko domowe, uczy miłości do Ojczyzny, uczy szacunku dla starszych, uczy miłości do Boga. Wszystko dzieje się za pomocą słowa, które oddaje kształt myśli, obrazów, uczuć, uczy myślenia, zapala do działania. Mickiewicz z całą świadomością, talentem i poświęceniem skoncentrował swoje życie na Polsce.

Był przekonany, że Polska ma do odegrania w Europie i świecie ważną rolę, mimo że nie istniała wówczas na mapach świata i okrutnie oraz cynicznie była pohańbiona. Był także realistą i mówił, że wiele trzeba, by Polska wróciła na tory swej cywilizacyjnej misji.

## Wielkość prawdziwa

Wielkie rocznice zasłużonych dla naszego narodu twórców są zawsze okazją do publicznego przypomnienia ich osiągnięć, nadania rozgłosu w Europie i świecie, przypomnienie ich dorobku. A dziś w wolnej, niepodległej Polsce nie słychać o obchodach rocznicy Mickiewiczowskiej.

Mickiewicz swym talentem, poetyckim obrazowaniem, swym własnym barwnym życiorysem bije na głowę hołubionych klasyków światowej literatury. Przecież Cz. Miłosz, Barańczak, Zagajewski nie powstał z niczego, gdzie są więc źródła współczesnej literatury? Musimy to wiedzieć.

Ponadto, osobowość poety to wspaniały przykład człowieka przeżywającego konflikt sumienia, poddającego się ciągłej autorefleksji. Był Mickiewicz człowiekiem mocno osadzonym w swojej epoce, walczącym o cele polityczne. Młodzi obecnie też potrzebują zaangażowania, wzorca człowieka kształtującego rzeczywistość i biorącego za to odpowiedzialność!

Są miłośnicy twórczości Mickiewicza i wśród młodych. Znają całe utwory na pamięć, np. Barbara Mosler z Trzebiatowa zna na pamięć całego „Pana Tadeusza”.

Jest jeszcze czas, uzupełnijmy nasz brak poczucia polskiej tradycji. Wracajmy do Mickiewicza, aby właściwie tłumaczenia jego twórczości znalazły się w krajach Europy Zachodniej. Niech Adam Mickiewicz po prostu żyje.

Na wieść o śmierci A. Mickiewicza, Zygmunt Krasiński napisał: *Pan Adam już odszedł od nas – na tę wieść pękło mi serce. On był dla ludzi mego pokolenia i miodem, i mlekiem, i żółcią, i krwią duchową – My z niego wszyscy...*

**Dorota Łoboda**

Przygotowania do budowy szlaku kolejowego Kraków-Lwów w II poł. XIX w.

# Austria znała

Sentymentalisci, wzdychający za czasami dobrotliwego „cysorza Franca Józefa”, a zapominający, że pomimo wszystkich zalet przynależności do europejskiej monarchii, był to jednak czas zaborów, braku państwowości Polski – ucieszyliby się niewątpliwie, zaglądając do broszury, wydrukowanej czcionką o archaicznym dziś kroju, napisanej językiem zdecydowanie demode. Ucieszyliby się, bo wiadomości, zawarte w niej, potwierdzają tezę, że „za Austrii” było naprawdę dobrze, że austriacka machina państwowa rzetelnie i kompetentnie ogarniała wszystkie sfery życia.

## Raport o geologicznych warunkach budowy kolei

Broszura, która tęskniącym za habsburskimi porządkami może dać dodatkowy asumpt do podziwiania rozległości zainteresowań służb państwowych to „Sprawozdanie Komissii wyznaczonej przez Sejm do wypracowania projektu, kolei żelaznej w Galicji, złożone Prześwietylnym Sejmującym Stanom, w miesiącu wrześniu roku 1842”, wydane we Lwowie, w drukarni Piotra Pillera.

Opracowanie przygotowano, zanim zapadły ostateczne decyzje w sprawie budowy linii kolejowej z Krakowa na wschód późniejszej Kolei Arcyksięcia Karola Ludwika, poprowadzonej w latach 1856-1861 z historycznej stolicy Polski do stolicy Galicji: Lwowa. Przed wydaniem dyspozycji austriaccy inżynierowie dokonali sumiennych oględzin przyszłej trasy – i sporządzony w ich trakcie raport przedstawili najwyższym władzom, uprawnionym do podejmowania ostatecznych rozporządzeń.

## Opis odcinka drogowego Księżomost (!) – Rzeszów

Z lektury sprawozdania można wnosić, że „Komissia wyznaczona przez Sejm” zaiste uczciwie wypełniła swoje zadanie – dowodem opis odcinka, mającego przebiegać przez dzisiejszą gminę Świlcza i jej najbliższą okolicę. Zresztą – zacytujmy:

„Potem ciągnie się koło folwarku Xieżomost ku lasowi krzywiańskiemu, przerywana las bratkowicki, gdzie po największej części grunt jest torfiasty i mokry. Torfiasty grunt w lesie, na łąkach pod Bratkowicami i na pastwiskach mrowlańskich, rozciągających się na przestrzeni około 5000 sążni aż do Kawenczyna, podług robionych na miejscu doświadczeń, nigdzie nie jest głębszy nad 9-14 a najwięcej 24 cali. Pod warstwą torfu jest grunt piaszczysty a miejscami sapaty.

Założenie kolei nie napotyka więc w tej okolicy na żadną trudność, i gdy boczne rowy i przepusty muszą być zrobione, więc można się spodziewać że po założeniu kolei

w tym kraju łąki i pastwiska poprawią się, a terazniejsze zimne pola przyprowadzą się do większej urodzajności. Od Kawenczyna, leżącego na południe kolei, przybywa ona do Mrowli, wioski o 60 do 70 sążni od kolejowej linii oddalonej. W dalszym ciągu przechodzi wzdłuż wsi Rudny-Wielkiej i Rudny-Malej po gruncie torfiastym i moczarowatym; aż się potem zagina łukiem ku południowi.”

## Znaństwo i precyzja

Sugestie członków „Komissii” znalazły aprobatę najwyższych gremiów: co do tego nie można mieć wątpliwości. Istotnie bowiem, za sędziszowskim Księżomostem torbiegnie koło Kłęczan, stroną Bratkowic i Mrowli, przecina północną rubież Świlczy – zaś za Rudną Wielką rzeczywiście „zagina się łukiem ku południowi” i dociera do Rzeszowa.

Austria znała więc doskonale galicyjskie realia; Austria wiedziała, którędy poprowadzić żelazny szlak...

Waldemar Bałda



# Za „wielką wodę” ...

Emigracja ze Świcy do Stanów Zjednoczonych Ameryki u schyłku XIX i w I poł. XX wieku

Ważnym zagadnieniem w XX-wiecznych dziejach Świcy była emigracja zarobkowa. Miała ona podstawy wybitnie ekonomiczne, wynikające z rozwarstwienia gospodarstw i dużego przyrostu demograficznego na przełomie XIX i XX wieku. Globalnie **wychodźstwo z Galicji zapoczątkowane po 1880 roku** odbywało się w dwóch zasadniczych kierunkach i formach: jako emigracja do **Stanów Zjednoczonych Ameryki** (czasowa lub stała) i krajów Ameryki Południowej (głównie **Brazylia**) – jak mawiano „za wielką wodę” oraz do pobliskich krajów europejskich – **Saksonii i Prus**, a także **Francji** – emigracja wyłącznie sezonowa.

Najlepiej uchwytnym, mającym także największe znaczenie ekonomiczne i społeczne, było wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Pierwszy okres żywiołowej emigracji do USA trwał do roku 1924. Wtedy to Amerykanie zaniepokojeni maso-



W drodze do „ziemi obiecanej”. Emigranci – pasażerowie III klasy statku płynącego do Ameryki. Źródło: [www.ellisland.org](http://www.ellisland.org)

ciel biura wywiadowczego Feniger. [...] Agent ponieważ ludzi, klnie głośno tak, że kilku z obecnych na dworcu chciało na miejscu dać mu wyraźną admonicję [pouczenie, nagane, przyp. A.Sz.]. Przy boku agenta było 2 stojkowych, nie było natomiast nikogo, kto by stawał w obronie z nieważonych wychodźców. Wielu z wychodźców w ostatniej chwili przed wsiadaniem do pociągu energicznie zażądało wydania im w ręce kontraktów i agent wydać je musiał. Transporty takie odbywają się codziennie[...].” [Głos Rzeszowski, R. IV, nr 11 (z 18 marca 1900 r.), s. 3.]

W tym kontekście rozumiałe jest żywe zainteresowanie i moralne poparcie żurnalistów Głosu

Rzeszowskiego, kiedy w 1912 roku „Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie utworzyło [...] swoją filię w Rzeszowie pod kierownictwem p. Władysława Biechońskiego inżyniera. Filia Towarzystwa Emigracyjnego w Rzeszowie ul Krakowska 37. prowadzić będzie biuro pośrednictwa pracy i biuro podróży, w których agendach ukrócić może panowanie rzeszowskich agentów żydów [...]” [R. XVI, nr 9 (z 25 lutego 1912 r.), s. 6].

## Porty

Dzięki udostępnionym w Internecie zasobom archiwalnym największego

portu przyjmującego emigrantów **Ellis Island w Nowym Jorku**, mamy lepsze spojrzenie na skalę wychodźstwa zarobkowego. Opublikowane archiwalia dotyczą okresu najbardziej żywiołowej, w zasadzie niczym nieograniczonej emigracji z lat 1892-1924. Ponieważ dokumenty emigracyjne do roku 1897 nie ujmowały rodzinnej miejscowości wychodźcy, poszukiwania nabierają znaczenia dopiero od tegoż roku.

Drogi, którymi świczanie zmierzali do swej „ziemi obiecanej” były różne. Płynęli statkami – jak mawiali „sifami” (ang. ship – statek) z najwięk-

szych europejskich portów: Bremy, Hamburga, Antwerpii, Kopenhagi, Triestu nad Adriatykiem, Liverpoolu, Southampton, Rotterdamu, Gdańska, Cherbourg, Cuxhaven, Hawru. **W latach 1897-1924 daje się ustalić nazwiska 398 świczian płynących z Bremy i 312 z Hamburga do Nowego Jorku.** Były to największe porty pośredniczące w tranzycie emigrantów do Ameryki. Rozmach i nasilenie się wychodźstwa przez te dwa porty podkreślała *Gazeta Rzeszowska* już 25 stycznia 1891 r. [R. I, nr 1, s. 4], pisząc: „Według urzędowej statystyki wywedrowało do Ameryki w roku 1890 na Bremę 140 000 osób, więc o 37 000 więcej niż w roku 1899. Na Hamburg wywedrowało 99 000 osób, czyli o 16 000 więcej niż w roku 1899 [...]”



Ellis Island. Procedury przyjmowania wychodźców. Źródło: [www.ellisland.org](http://www.ellisland.org)



Liniowiec „Amerika”, którym od 1906 roku przyłynęło do Nowego Jorku ponad 53 świczian. Źródło: [www.ellisland.org](http://www.ellisland.org)

wym napływem emigrantów wprowadzili ustawę przewidującą wydawanie 165 tys. wiz rocznie. Wizy dzielono proporcjonalnie pomiędzy poszczególnymi grupami narodowościowymi.

## Droga do „ziemi obiecanej”

Wyjazdy zarobkowe organizowane były przez agentów (często pochodzenia żydowskiego) i były z góry zakontraktowane. Dochodziło przy tym do nadużyć, które wyczuwała lokalna prasa. Najbardziej drastyczne opisy podróży wychodźców z podrzeszowskich wsi dotyczą emigracji sezonowej do Prus. Trzeba przyjąć, że musiało być podobnie w przypadku podróży „za wielką wodę”. Podróż rozpoczynała się w Rzeszowie:

„[...] Na dworcu w Rzeszowie siadło we czwartek w nocy kilkaset osób. Wysłała ich właści-

Nie sposób nie zauważyć, iż w wielkich miastach portowych czyhały na nieobytych w świecie emigrantów z galicyskiej wsi liczne niebezpieczeństwa. Stwarzali je zwłaszcza różnej maści oszuści i złodzieje. Płynąc do Ameryki chłopci zabierali w drogę z trudem uzbierane pieniądze na podróż i zagospodarowanie się. Strata tych pożyczonych lub uzyskanych ze sprzedaży skrawka ojcowizny groźna była szczególnie bolesna. Bardziej niebezpieczna była droga powrotna. Trudniejsze do upilnowania bywały walizki i pozasywane w wewnętrznej stronie ubrań dolary. Zdarzały się drobne nieszczęścia i większe tragedie – utraty dorobku wieloletniej pracy, zdrowia a nawet życia. Pojętni i zaradni chłopcy szybko uczyli się i dostosowywali do trudnych warunków. Kolejne wyprawy „za chlebem” coraz bardziej ośmielały świleckich wychodźców, którzy w coraz większym stopniu nabywali „światowego” obycia.

### Statki

Statkami, którymi świleczanie płynęli na nowy kontynent były zwykle duże liniowce – okręty zabierające na pokład średnio 2 – 2 i pół tysiąca pasażerów – z czego znakomita większość (w tym także świleczanie) płynęła trzecią klasą. Okrętami które cieszyły się największą popularnością wśród wychodźców, były:

„**Amerika**” – wyjątkowo niewielki liniowiec, zabierający na pokład 897 pasażerów (w trzeciej klasie tylko 223). Pływał pod niemiecką banderą na linii Hamburg – Nowy Jork. W latach 1906-1923 przewiózł do USA co najmniej 53 świleczan.

„**Barbarossa**” – duży okręt pasażerki, zabierający na pokład 2392 pasażerów (w trzeciej klasie 1935). Pływał pod niemiecką banderą na linii Brema – Nowy Jork. W latach 1901-1913 przewiózł do USA co najmniej 43 świleczan.

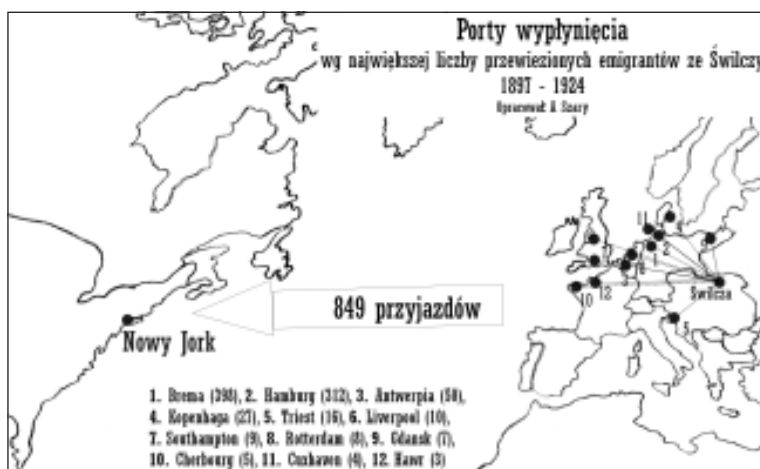
„**Kaiserin Auguste Victoria**” – duży liniowiec pasażerski, zabierający na pokład 2996 pasażerów (w trzeciej klasie 2058). Pływał pod niemiecką banderą na linii Hamburg – Nowy Jork. W latach 1906 – 1921 przewiózł do USA co najmniej 39 świleczan.

Amerika i Kaiserin Auguste Victoria należały do armatora „Hamburg Amerika Line”, którego wielkie znaczenie dla przewozu emigrantów, zwłaszcza tych z Galicji, dostrzegła ówczesna prasa rzeszowska: „Wychodźstwo przez Hamburg jest stale ożywione. [...] Po największej części pełnią służbę na tej linii największe i najpiękniejsze okręty Tow. Hamburg Amerika Linie.” [Głos Rzeszowski, R. XVI, nr 49 (z 1 grudnia 1912 r.), s. 6.]

### Skupiska świleczan i parafie

Główne kierunki emigracji ze Świlecz

do Stanów Zjednoczonych Ameryki w latach 1892-1918 stanowiło pięć przemysłowych miast na wschodnim wybrzeżu: **Buffalo, Chester, Detroit, Filadelfia, Niagara Falls**. Potwierdzają to wpisy z ksiąg para-



Drugi świleczan do Ameryki w latach 1897-1924. Oprac. A. Szary

fialnych. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że zaświadczenia odsyłane do świleckiej parafii obejmują tylko część stałego wychodźstwa. Nie wszyscy emigranci z należytą gorliwością wypełniali praktyki religijne – zwłaszcza jeśli chodzi o korzystanie z potwierdzanych urzędowymi dokumentami sakramentów (śluby, chrzty). Niektórzy świleczanie mogli też zostać członkami Polskiego Kościoła Narodowego, lub nawet innych kościołów i sekt protestanckich, wobec braku w miejscu zamieszkania katolickiej parafii.

Na szczególną uwagę zasługują więc kościoły katolickie we wspomnianych miastach, będące ośrodkami i matczynkami polskości. W Buffalo był to kościół św. Stanisława, w Chester kościół św. Jadwigi, w Filadelfii kościół św. Stanisława, w Niagara Falls kościół św. Trójcy. Można przypuszczać, że najwięcej świleczan przebywało w Chester. Z lat 1892-1918 w parafii pw. św. Jadwigi miało miejsce 36 ślubów, 9 urodzeń i 4 zgony, które odzwierciedlają wpisy w księgach metrykalnych. Najstarszym kierunkiem emigracji było prawdopodobnie Buffalo, gdzie ochrzczono 4 dzieci świleckich emigrantów w latach 1892-1900.

### Stosunek Kościoła i polityków do emigracji

Problem emigracji zarobkowej, długookresowej i stałej do USA, miał szerszy wymiar. Dostrzegał go zarówno Kościół jak i politycy – zwłaszcza ci spod chłopskich sztandarów (Stronnictwa Ludowego, późniejszego PSL-u). Hierarchie Kościoła szczególnie troskali się o stronę duchowego życia emigrantów. Wychodźcy z dala od ojczyzny, od rodzinnej parafii, wciągnięci w codzienny rytm ciężkiej pracy często zapominali o praktykach chrześcijańskich. Społeczności wielkich przemysłowych miast Ameryki nie zapewniały takiej kontroli moralnego życia jak ojczysta wieś. Luke tę starali się wypełnić powstające i rozwijające się polskie parafie. Nie do końca się to udawało.

Niepokój lokalnych jednostek administracji kościelnej w kraju (diecezji i parafii) miał także wymiar ekonomiczny. Był wywołany wielką skalą wychodźstwa – czasowego lub stałego odpływu znacznej ilości „dusz”. Straty te skrupulatnie uwzględniali przemysłowe Schematyzmy diecezjalne począwszy od roku 1913, podając liczbę parafian na emigracji. Można się zastanawiać, czy mówienie o stratach ekonomicznych jest wystarczająco uzasadnione. Znaczna część emigrantów utrzymywała związki z rodzinną parafią, chociażby przez pozostających w kraju krewnych. Wiąż emocjonalna z „utrąconą” małą ojczyzną często skłaniała ich do większej ofiarności. Nie sposób pominąć faktu, iż emigranci, którzy na nowym kontynencie „stanęli na nogi” mieli nieporównanie większe możliwości finansowe wsparcia parafii niż ich krewni w ojczyźnie. Dobitym przykładem było ufundowanie przez świleckich emigrantów, w 1925 roku, dużego dzwonu kościelnego (wagi 450 kg), poświęconego św. Walentemu – patronowi parafii i Matce Bożej Częstochowskiej. Inskrypcja na płaszczu dzwonu głosi: „TE DZWONY ULANE PO WOJNIE ŚWIATO-

Emigracja ze Świlecz w Stanach Zjednoczonych Ameryki  
śluby (ś), urodzenia (u) i zgony (z) – z pięciu najczęściej reprezentowanych miast  
w latach 1892-1918

Rok	1892-1900			1901-1905			1906-1910			1911	1912	1913	1914	1916	1917	1918			
	ś	u	z	ś	u	z	ś	u	z	ś	u	z	ś	u	z	ś	u	z	
Buffalo	4								1										
Chester	1	3	2	1	6	3	1	3		14		6	4		1			1	2
Detroit				1				1			1		1						
Filadelfia				2	1			4		2			1						1
Niagara Falls				1	1		4	1	1		1			1	1				1

Podstawa źródłowa: Zbiory parafialne w Świlecz, Liber natorum Świlecz 1867-1882; Liber natorum Świlecz 1882-1911; Liber natorum Świlecz 1911-1959; Liber mortuorum Świlecz 1882-1962, Liber copulatorum Świlecz 1891-1930, certyfikaty ślubów, chrztów i zgonów



Największe skupiska świltczan w USA w I poł. XX wieku.  
Oprac. A. Szary

WEJ ZA BP. ANATOLA NOWAKA, KS. JÓZEFA PĄCZKI/ FUNDUJĄ ŚWILCZANIE Z CHESTER PA., HAMMAND IND. I PHILADELPHI R.P. 1925”.

Niepokój ludowców (PSL-u) wydawał się być bardziej zasadnym. Wobec względnego przeludnienia Galicji (niedostatek chłopskiej ziemi, nadmiar rąk do pracy) z kraju wyjeżdżały najodważniejsze i najbardziej kreatywne jednostki, które dla rozwoju polskiej wsi mogły mieć w przyszłości duże znaczenie. Niewiele jednak dawało się zrobić. Mit Ameryki – kraju „mlekiem i miodem płynącego” z roku na rok zyskiwał coraz większe rzesze zwolenników.

### Wymiar ekonomiczny i społeczny

Jak wszystkie procesy historyczne, również emigracja zarobkowa miała szerokie spektrum oddziaływania. Wywarła wielki wpływ zarówno na wyjeżdżających, jak i na rodzinach pozostających w kraju. Działo się tak w wymiarze materialnym, jak i światopoglądowym. Można zaryzykować stwierdzeniem, że emigracja „za wielką wodę” przeobraziła w znaczący sposób życie świltczan w XX wieku. Zjawiska te należy oceniać wszechstronnie – dostrzegając w nich zarówno dobre, jak i złe strony.

Do tych pierwszych zaliczyć należy poprawę kondycji finansowej emigrantów i ich rodzin. Częsty był model wyjeżdżającego ojca rodziny, który stał żonę i dzieciom pieniądze na pomnożenie gospodarstwa. Emigracja wpływała także na rozszerzenie światopoglądu prostych włościan. Owocowała przeniesieniem na grunt galicyjski podpatrzonych

wzorów m.in. w uprawach i budownictwie. Sporadycznie dochodziło nawet do szerszych inicjatyw gospodarczych będących plonem wyjazdu do Ameryki. Tak na przykład w 1901 roku w Świltczy podjęta została inicjatywa gospodarcza. Oto jak opisywał ją *Głos Rzeszowski* z 6 października 1901 r. [R.V, nr 40, s. 3.]:

„W Świltczy pod Rzeszowem utworzony został sklep i piekarnia. Właściciel chłop, który po dłuższym pobycie w Ameryce gdzie nauczył się piekarstwa, uskładał kapitał i powrócił do kraju. Za przykładem powinny pójść i inne wsie – a takie przedsiębiorstwa się niezawodnie lepiej optacą w mieście, gdzie konkurencja żydowska zabija wprost przemysł i rękodzieło katolickie.”

Wzmianka prasowa, utrzymana w duchu popierania inicjatywy katolickich przedsiębiorców, wyrażała uznanie dla świeckiego emigranta, który dobre wzory przeniósł z Ameryki do swojej rodzinnej wsi. Czy podobnych przykładów było więcej? Zapewne tak. Choć nie były aż tak efektowne. Dotyczyły przede wszystkim polepszenia bytu ekonomicznego rodzinnych gospodarstw.

energicznych – nie zawsze rozsądnych, szukali swych ofiar różni spekulanci i oszuści wyludzający pieniądze, pełnomocnictwa. Nawet zwykli złodzieje w wielkich amerykańskich i portowych – europejskich miastach, stawali się nie tylko udręką, ale wręcz wielkim zagrożeniem. Również takie przypadki wychwytywała rzeszowska prasa, ostrzegając przed nimi. *Głos Rzeszowski* z 16 marca 1913 roku donosił [R. XVII, nr 11, s. 5.]:

„W obronie emigrantów. Ze względu na ciągle powtarzające się wypadki wyzysku emigrantów galicyjskich w Stanach Zjednoczonych przez rozmaitych oszustów, którzy wyludząją pełnomocnictwa do sprzedania ich własności w kraj, a zatrzymują później pieniądze, zwraca się ponownie uwagę interesowanych na te machinacje oszukańcze rozmaitych agentów, którzy w amerykańskich gazetach polskich zamieszczają anonse, jako notaryusze publiczni, bankierzy prywatni, w rzeczywistości są tylko właścicielami agencji do sprzedaży kart okrętowych, albo pisarzami pokątnymi. Oszustów tych strzec się należy i nie wydawać im pełnomocnictw na sprzedaż gruntów w kraju.”

### Emigracja w statystykach

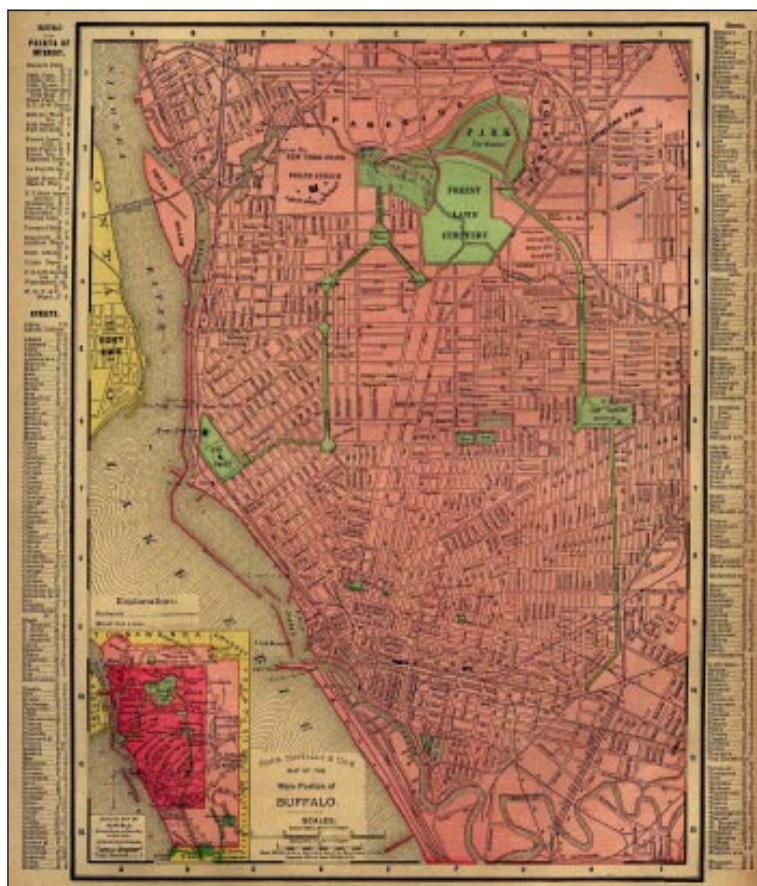
Archiwum Ellis Island daje wiele cennych informacji dla zestawień tabelarycznych i graficznych wykresów świltkiej emigracji. Na ich podstawie można przeprowadzić niemałe studium statystyczne, rozmiarami znacznie przekraczające możliwości edytorskie niniejszego kwartalnika. Niemniej jednak można tu przywołać niektóre prawidłowości z nich wynikające.

Wychodźstwo zarobkowe ze Świltczy do Ameryki przez Nowy Jork miało szczególne natężenie w latach 1906-1907, 1909-1910 oraz 1912-1913. Gwałtownie spadło w roku 1908 i zupełnie zanikło w latach 1915-1919, kiedy działania wojenne w Europie i na ziemiach polskich uniemożliwiały zarobkowe eskapady (lata I wojny światowej i walk Polaków o granice niepodległego państwa).

Biorąc pod uwagę płeć i stan cywilny, należy stwierdzić, iż najczęściej wyjeżdżało mężczyzn. Wśród 561 mężczyzn można wydzielić 322 żonaty i 239 kawalerów i chłopców. Wśród 289 kobiet daje się wyróżnić 198 panien i dziewczynek oraz 91 mężatek (jadących głównie z dziećmi do przebywających na emigracji mężów).

Fot. archiwum

Spośród grup wiekowych najliczniejszą stanowili 18-latkowie, których w opisywanym czasie (1897-1924) wyjechało aż 98.



Plan gęstej sieci ulic Buffalo w USA z 1896 r. – miasta gdzie świltczanie osiedlili się najwcześniej.

Bywały także nieszczęśliwe przypadki. Zdarzały się osobiste tragedie. W tak wielkiej liczbie włościan – głównie młodych i

Kolejnymi w liczebności grupami byli 17-latkowie i 24-latkowie (odpowiedni 48 i 45 osób). Niską tendencję w przedziałach 21-23 lata należy przypisać wiekowi poborowemu i służbie wojskowej, do której młodzi świltczanie byli powoływani.

Dla pełniejszej statystyki emigracji ze Świltczy pożądanym będzie przytoczenie danych liczbowych pochodzących ze źródeł kościelnych. Według *Schematyzmów diecezji przemyskiej* na lata drugiej dekady XX wieku, gdy parafię świltceńską tworzyła już tylko Świltcza i Woliczka, **ilość parafian na emigracji wynosiła: w 1913 roku – 300 osób, w 1914 roku – 416 osób, w 1917 – 451 osób.** Stanowiło to pokaźny procent w skali parafii liczącej wówczas **ponad 3500 dusz.** W kolejno przywoływanych latach procent parafian przebywających na emigracji wzrastał osiągając: 7,4%, 12,2%, 13%.

#### Emigracja ze Świltczy do Stanów Zjednoczonych Ameryki w latach 1897-1924 Zestawienie wg roku przyjazdu

Rok	Ilość przyjazdów
1897	10
1898	8
1899	27
1900	22
1901	37
1902	27
1903	43
1904	20
1905	41
1906	52
1907	73
1908	5
1909	82
1910	79
1911	42
1912	81
1913	85
1914	10
1915 - 1919	0
1920	8
1921	16
1922	43
1923	37
1924	2
<b>Suma</b>	<b>850</b>

Podstawa źródłowa: Internetowe archiwum Ellis Island ([www.ellisland.org](http://www.ellisland.org)), wg układu nazwisk.

#### Świltczanie wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych w latach 1897-1924 Zestawienie wg płci i stanu cywilnego

Płeć	Ilość	Stan cywilny	Ilość
Kobiety	289	Stanu wolnego	198
		Mężatki	91
Mężczyźni	561	Stanu wolnego	239
		Żonaci	322
<b>Suma</b>	<b>850</b>	<b>Suma</b>	<b>850</b>

Podstawa źródłowa: Internetowe archiwum Ellis Island ([www.ellisland.org](http://www.ellisland.org)), wg układu nazwisk.

### Wnioski końcowe

Emigracja świltczan do Stanów Zjednoczonych Ameryki była u schyłku XIX i I poł. XX wieku procesem pożądanym dla wykorzystania nadmiaru rąk do pracy oraz polepszenia ekonomicznego bytu włościan. Rozładowywała napięcia wynikające z nadmiernego przyrostu demograficznego. Wyjeżdżający „za chlebem” chłopcy nie tylko ustępowali miejsca na ojcowiznie swoim najbliższym krewnym. Wspierali ich ciężko zarobionymi dolarami. W tej materialnej trosce nie zapominali także o rodzinnej parafii. Często były powroty z dorobkiem życia aby nabyć gospodarstwo lub odzyskać puszczone w dzierżawę i pomnożyć je. Sprawy zakupu gruntów i rozwijania gospodarstw,



Grupa świltczan w Ameryce. Stoją od lewej: (Kazimierz ?) Boczkaj, Jacek Bąk, (N.) Miś, Jan Worosz. Pierwsze lata XX wieku.

Fot. w posiadaniu autora

PS.

Autor artykułu zwraca się z apelem do osób posiadających wśród rodzinnych pamiątek zdjęcia, listy, wspomnienie (także ustne relacje!) i inne dokumenty mogące pomóc w pełniejszym opracowaniu tak ważnego problemu – emigracji zarobkowej świltczan do USA i innych krajów Ameryki i Europy.

Zgromadzone, i częściowo już opracowane przez autora materiały (zestawienia nazwisk emigrantów, tabele, fotografie itp.) ze względów technicznych są trudne do pełnego wykorzystania w niniejszym kwartalniku. Razem z udostępnionymi przez mieszkańców Świltczy materiałami mogłyby się przyczynić do powstania książki opisującej emigrację zarobkową świltczan.

Osoby mogące pomóc w zgromadzeniu tychże materiałów proszę o kontakt: **Artur Szary, Świltcza 374**, tel.: **85 15 100**, e-mail: **arturszary@op.pl**.



Michał Kogut w Englishtown przy swoim Fordzie 1930 Coupe. Lata 30. XX wieku.

Fot. w posiadaniu p. M. Trawińskiej

w kontekście rozparcelowywanego w tym okresie dworu, nabierają szczególnego znaczenia.

Należy pamiętać także o złych stronach zamorskich wojaży. O nieudanych wyjazdach, straconych pieniądzech, utracie zdrowia a nieraz i życia, podczas podróży i wykonywania najcięższych prac.

#### Bibliografia:

- Zbiory parafialne w Świltczy, księgi metrykalne wsi Świltcza z lat 1882-1959
- Internetowe archiwum Ellis Island [[www.ellisland.org](http://www.ellisland.org)]
- Schematyzmy diecezji przemyskiej z lat 1913-197
- Prasa rzeszowska z lat 1883-1913
- Józef Burszta, *Szkice z dziejów wsi*, Warszawa 1955
- H. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918-1939*, Warszawa 1981
- A. Rowiński, *Okey, wujowie*, [w:] Dymisja dla anioła, Warszawa 1962
- W. I. Thomas, F. Znaniński, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I-V, Warszawa 1976

Artur Szary



Dzwon kościelny ze Świltczy ufundowany w 1925 r. przez emigrantów. Stan obecny. Fot. autor





Na XXI Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego do Trzciany i Rzeszowa przyjechało 230 tancerzy i tancerek z całej Polski

## Do tańca i do rózańca

Z łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego zjechały się w dniu 4 listopada 2005 r. (po raz drugi) do Gminnego Centrum Kultury Gminy Świlcza w Trzcianie zespoły ludowe, by rywalizować między sobą o nagrodę główną „Taneczny Krag” i przedstawić widzom piękno ludowych tańców tradycyjnych.

**Organizatorzy:** Ministerstwo Kultury i Sztuki, Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Ośrodek Kultury Gminy Świlcza w Trzcianie.

**Komisja konkursowa:** Mirosława Bobrowska – etnochoreograf z Poznania (przewodnicząca). Członkowie: Alicja Haszczak – choreograf, Krzysztof Ruszel – dyr. Muzeum Etnograficznego, Jerzy Dynia – TVP S.A. Oddział w Rzeszowie.

**Prowadzenie:** Czesław Ożóg.

**Kierownictwo artystyczne:** Janina Wojturska.

### Kultura ludowa

Żywe i zaskakujące do chwili obecnej na wsi polskiej w różnych regionach kraju jest zjawisko, że niektórzy rdzenni jej mieszkańcy podejmują próby opisu poszczególnych przejawów życia wiejskiego zapamiętanych z młodości, bądź też znanych jedynie z relacji ludzi starszych.

Fragmenty widowisk przedstawiających dawne wesela, spotkania sąsiedzkie, zabawy, różnobarwność strojów, sztajerków, polek, walczyków, trzęsionek, oberków, aż po miotlarza, owijaka, taniec w sitku, przepiórkę i zbójnickiego – ukazywane na scenie – mogły podrywać widzów do tańca, albo wystukiwania rytmów. Przy tym – gestykulacja tancerzy: unoszenie na przemian to pra-

wej, to lewej ręki do góry, jakby w geście pozdrowienia, powitania lub zwrócenia na siebie uwagi, wznoszone okrzyki: Hola! muzyko! Stop! Odbijany! Jo tera bede tańcowo!!, gwizdy, pikliwy chichot dziewczyn – wypływały z potrzeby sytuacji i miały swój określony sens w całym obrazku scenicznym.

Tancerze zaś stosowali: kroki akcentowane, skoki w miejscu, tupnięcia, głębokie przysiady i uderzenia ręką w podłogę, o kolano...

Sposób poruszania się w tańcu charakteryzował się prostą postawą, rozluźnieniem ciała. Większość tańców wykonywali tancerze na całych stopach, nogi w kolanach miękko uginając przy każdym przestawieniu stopy.

W prezentacjach przeważały szybkie tańce, kiedy tzw. „wieczorowi” wpadali do izby, zwłaszcza po pijanemu, nagłym okrzykiem lub jednym ruchem ręki zatrzymywali grę kapeli i „wyznaczali” do tańca – dochodziło do bijatyk – nieodłącznego elementu burd weselnych i zabawowych. Rekwizyty – w postaci połamanych sztachet z plotu – prezentowano widzom.

### Pary taneczne

Najstarszym uczestnikiem przeglądów był **Stefan Dąbek** z Grodziska Górnego (podkarpackie), który najlepiej czuje się w tańcu ze swoją żoną. **Maria Suwała** i **Zenon Dąbrowski** („Graboszczanie”, woj. podkarpackie) oraz **Marcela Zagrodzka** i **Jan Kostka** (Grodzisko Górne i Wólka Grodziska) uznani zostali przez jurorów najlepszymi parami tanecznymi i otrzymali I miejsce w kategorii par tanecznych.

Dokumentacja i rejestracja tradycyjnych tańców ludowych wykonywanych na konkursach przed laty stała się „wizualną” i foniczną pomocą naukową do tego, by pary taneczne z różnych zespołów folklorystycznych działających w regionie podjęły próbę wiernego ich odtworzenia na scenie. Wystąpiło 9 par tanecznych m.in. z „Bandoski”, „Połonin”, „Rudek” z Rzeszowa i „Rochów” z Sędziszowa Młp.

Przekaz multimedialny pozwalał konfrontować wykonywane tańce.



Fot. Z. Lis

### Sięganie do źródeł

Wierne zachowanie dziedzictwa narodowego w zakresie folkloru tanecznego przez młodych – to udana próba organizatorów poszerzenia formuły konkursu, to także możliwość zaprezentowania na scenie mozolnych ćwiczeń, kroków, kroczków, ozdobników tanecznych podpatrzonych u „starych mistrzów” – to sięgnięcie „do źródeł”, które przyniesie wykonawcom i ich zespołom – zapewne – większą wrażliwość estetyczną.

Mimo że prezentacje par tanecznych „starych, ojców naszych, śladem” miały być pozakonkursowe, Komisja Konkursowa zaskoczona nowatorstwem organizatorów nagrodziła wszystkie pary, szczególnie wyróżniając: **Igę Szymańską** i **Marcina Purgacza** z „Połonin” oraz **Joannę Kozubowską** i **Pawła Tomakę** z sędziszowskich „Rochów”.

### Za „czystość” folkloru – nagrody

– *Mój ojciec ma 82 lata. Do niedawna jeszcze grywał w kapeli ludowej na skrzypcach. Pracowałam na PKP, inni z zespołu to ludzie różnych zawodów, rolnicy, kolejarze, urzędnicy a młodzi to – studenci i uczniowie szkół średnich. Mamy w zespole 5 muzykantów, 8 par tanecznych składających się z dorosłych i 8 par młodzieży. Nie mamy gdzie ćwiczyć, korzystamy z wypożyczanych klas lekcyjnych w szkole lub pobliskiej restauracji, którą prowadzi nasz znajomy. Nie mamy instruktora. Sami robimy wszystko – zwierzała się **Stanisława Gryboś** ze Stróż, gmina Grębów, woj. małopolskie.*

– *Patronuje nam – mówiła dalej – Stowarzyszenie Regionalne „Kowalnia”. Mamy wiele dyplomów, nagród z różnych przeglądów artystycznych w kraju i za granicą. Jesteśmy tu pierwszy raz, przyjechaliliśmy, aby... się bawić!*

Gdy jednak usłyszała werdykt Jury Konkursowego o zajęciu przez zespół ze Stróż jednego z dwóch pierwszych miejsc – radość była wielka.

Równorzędną nagrodę zdobył zespół „Łaguszowianki” z woj. łódzkiego. Dwie II nagrody odebrały zespoły z Podkarpacia: „Straszylanie” z Lubenii i „Haczowskie Wesele” z Haczowa.

III miejsce przypadło „Graboszczanom” z Grabownicy (woj. podkarpackie).

Nagroda Główna „Taneczny Krag” zasłużenie przypadła zespołowi „Ślebodni” z Groń-  
Leśnicy (woj. małopolskie).

Młodzi „harnasie” i góralskie dziewczyny wykonali zbójnickie tańce z przyspiewkami. Dla trzciańskich i rzeszowskich widzów był to rarytas etnograficzny, gorąco zespół był oklaskiwany i bisował kilkakrotnie. Może w przyszłym roku pokusić się o „nagrodę publiczności” – to uwaga dla organizatorów.

### WDK wzbogacił się o nowe nagrania

Działalność zespołów regionalnych przyczynia się do wznawiania dawno zapomnianych pieśni, melodii, tańców i obrzędów lu-

dowych. Występy zespołów stają się dla społeczeństwa jedną z najmilszych rozrywek, przypominają przeszłość, dlatego widzów, zwłaszcza w Trzcianie, nie brakowało. Ich kulturalna reakcja na to, co działo się na scenie i rzęsiście brawa dodawały występującym animuszu i werwy. Sporządzanie nagrań elektroakustycznych wzbogaca wideotekę WDK w Rzeszowie, należąca do jednej z najbogatszych w Polsce. Była ona podstawą do badań naukowych dla studentów i doktorantów z dziedziny kultury ludowej.

### Zegnajcie! Do zobaczenia za rok!

Koncert galowy na scenie WDK w Rzeszowie w dniu 6 listopada 2005 r. zakończył XXI Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego.

Pracowicie i niekonwencjonalnie „krasząc” gwarowymi zwrotami prezentacje zespołów czy solistów wodził widzów po różnych stronach Polski od Mazowsza przez drogi łódzkie, świętokrzyskie, małopolskie aż po Podkarpacie – konferansjer – **Czesław Drag**. Jego merytoryczna wiedza, dowcip, obycie sceniczne powodowały, że dwudniowy maraton taneczny nie był uciążliwy dla tancerzy i zespołów i widzów.

Wypowiedź podsumowująca zawarta w końcowym protokole Komisji Konkursowej a przedstawiona przez jej przewodniczącą **Mirosławę Bobrowską** oprócz merytorycznej oceny występujących zespołów i par tanecznych zawierała słowa uznania dla organizatorów za udaną próbę poszerzenia formuły konkursowej, którą na stałe proponowała wpisać w regulamin.

Pełne uznania słowa kierowała pod adresem dyrektora WDK w Rzeszowie **Marka Jastrzębskiego**, **Lesława Waisa** – kierownika Działu Upowszechniania Kultury i Współpracy z Samorządami z WDK, wójtów Gminy Świlcza: **Wojciecha Wdowika** i jego zastępcy **Waldemara Pijara**, dyrektora Ośrodka Kultury Gminy Świlcza w Trzcianie – **Adama Majkę** za starania, wysiłek organizacyjny i serdeczne przyjęcie wszystkich zespołów uczestniczących w konkursie.

Najważniejsi są bowiem członkowie zespołów ich kierownicy, współpracownicy, dyrektorzy placówek kulturalnych, którzy kultywują polskie dziedzictwo narodowe.

W większości są to muzycy-amatorzy, etnografowie, folklorysty, nieraz nauczyciele, pracownicy urzędów miejskich, ale wywodzący się ze środowisk wiejskich, zafascynowanych folklorem, np. **Teresa Klimczak** z Daleszyc (woj. świętokrzyskie), **Anna Gruba-Sewerniak** („Straszylanie”), **Krzyszyna Krajewska** z zespołu „Łaguszowianki”.

Każdy Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego, a było ich już 21 w Rzeszowie, daje ogromne przeżycia artystyczne, estetyczne, intelektualne i patriotyczne. Tańce, pieśni i zabawy w ramach kolorowych, dynamicznych widowisk, które prezentują zespoły z różnych stron Polski, ukazują dorobek kultury materialnej i duchowej wnoszonej przez polską wieś do Europy na początku trzeciego tysiąclecia.

Zofia Dziedzic



# Kącik Poetycki

## Wiersze z tomiku poetyckiego – „To mi właśnie w duszy gra” (wybór)

\*\*\*

Zapomnieć o czymś, co było,  
Żyć tym, co jest.  
Każdy upadek przekształcać  
We wzlot,  
To moje marzenia  
Które jeszcze mogą się spełnić.

Justyna Jakubowicz  
Rudna Wielka, kl. I Gim.

## Nasza Ojczyzna

Polska to nasza kochana Ojczyzna.  
Niech każdy Polak to szczerze wyzna  
Bo dziadkowie nasi za nią życie oddawali.  
Gdy ją ktoś ranil, bezczynnie nie stali.  
Walczyli dzielnie z wieloma wrogami  
Byśmy nie byli teraz Niemcami lub Rosjanami.  
Pragnęli,  
aby w naszych żyłach polska krew płynęła,  
A pamięć o poległych nigdy nie zginęła!

Karolina Kiszka  
Bratkowice, SP nr 1, kl. VI

## Radość latania

Powoli unoszę się w górę.  
Dostaje skrzydeł i znajduję się nad Ziemią  
Patrzę w dół, widzę zamieszanie.  
Ludzie czują się silni wobec słabych.  
Panuje tam prawo dżungli – silniejszy wygrywa  
Upodabniamy się do zwierząt,  
Ale jest między nami jedna różnica –  
Człowiek jest istotą myślącą.

Elżbieta Kozik  
Bratkowice, kl. I Gim.

\*\*\*

Śnieg, mróz, zawieja  
To wszystko przygnębia, odbiera  
nadzieję.  
Czekam z utęsknieniem na  
śpiew ptaków, gorący promyk  
słońca.  
By znów żyć, zdobywać,  
podążać naprzód.

Mateusz Bachów  
SP Mrowla, kl. V

## List do św. Mikołaja

Proszę Cię:  
o pokój na Ziemi,  
by wszyscy byli pogodni  
i wolni jak ptaki,  
i szczęśliwi jak zające  
biegające po łące,

i żebyś niewidomym przyniósł światło,  
by mogli podziwiać wszystkie cuda boskie,  
drzewa przykryte śniegiem,  
lodowiska, które byszczą się w słońcu,  
które razi oczy o poranku,  
i gwiazdy, które rozświetlają noc  
i blask ozdób świątecznych

i żeby głuche dzieci,  
choć raz jeden usłyszały śpiew,  
kolęd świątecznych,  
które towarzyszą nam w noc wigilijną,

żeby bezdomni poczuli ciepło domowe  
i zasmakowali potraw świątecznych  
tych dawunastu, przy wigilijnym stole  
żeby na twarzach ludzi,  
tych dobrych i tych złych,  
zagościł uśmiech,

I żeby miłość do bliźniego  
była ponad wszystko  
przewyższała zło, nienawiść,  
i niechęć ludzką  
do pomocy potrzebującym.

Gdybyś te moje marzenia spełnił  
św. Mikołaju  
Świat byłby taki piękny.

Łukasz Skiba  
Bratkowice, kl. II Gim.

# Powstało Centrum Kultury Gminy Świlcza w Trzcianie

Zgodnie z uchwałą Rady Gminy Świlcza z dnia 20 lipca 2005 r. – nr XXVI/226/2005 w Trzcianie w Nowym Domu Ludowym utworzono Centrum Kultury Gminy Świlcza i nadano mu statut.

Dyrektor **Adam Majka** powołał Radę Programową Ośrodka, składającą się z

ruch artystyczny, rozszerzanie dotychczasowej oferty programowej o nowe formy artystyczne, prowadzenie działalności rozrywkowo-rekreacyjnej integrującej środowiska wiejskie, wspieranie działalności organizacji społecznych i stowarzyszeń regionalnych w zakresie działalności kulturalnej, upo-

Współpracy z Samorządami WDK w Rzeszowie, w swym rzeczowym wystąpieniu mówił o nieprzemijających wartościach kultury ludowej, tradycji i przekazu międzypokoleniowego.

– *Gmina Świlcza i jej wsie znane są z bogatego i różnorodnego życia kulturalnego jej mieszkańców. Pieśni, taniec, muzyka, obrzędowość doroczna, obrzędowość związana z pracą na roli i życiem rodzinnym wynikała z przekonania o nieprzemijających wartościach tkwiących w tradycji oraz prawdziwym bogactwie duchowym i sile kreatywnej ludzi od pokoleń tu mieszkających. Bogactwo i różnorodność działań artystycznych uskrzydlała działalność miejscowych społeczników i artystów-amatorów, którzy nie tylko byli twórcami i animatorami działalności kulturalnej, ale chlubnie wpisali się w historię wsi, stawali się wzorem do naśladowania dla wielu znanych współczesnych artystów.*

*Dlatego przejawy dawnego życia wiejskiego zapamiętane z młodości należy opisywać, zbierać, dokumentować, by przetrwały dla przyszłych pokoleń.*

*Kultura środowisk wiejskich, która jest głęboko zakorzeniona w mentalności mieszkańców może przeciwstawiać się „bezystylowej” kulturze masowej.*

Swoista „burza mózgów” i pomysłów, zabierających głos w dyskusji była propozycjami form pracy Ośrodka Kultury w najbliższym sezonie kulturalnych 2005/06, zapytaniami pod adresem obecnych na naradzie – wójta Gminy **Wojciecha Wdowika** i wicewójta **Waldemara Pijara** o działalność zespołów i możliwości finansowe realizacji niektórych pomysłów.

Wierzyć należy, że nie sprawdzi się obiegowe powiedzenie i przeświadczenie, że im lepsza baza do działalności kulturalnej i zrozumienie potrzeb władz samorządowych, tym gorsza działalność. A ona zależy w dużym stopniu od aktywności środowisk.

Na początek zaś Ośrodkowi Kultury Gminy Świlcza w Trzcianie, jego Kierownictwu oraz Instruktorom życzyć wypada dobrej prosperity na dalsze lata trudnej pracy!

**Zofia Dziedzic**



Przemawia Z. Wais z WDK Rzeszów  
Fot. Z. Lis

przedstawiciele – działacze kultury z każdej wsi gminy oraz instruktorów prowadzących zespoły artystyczne, biblioteki, gminne media.

Na naradzie odbytej w październiku, dyr. Majka przedstawił koncepcję zamierzeń i priorytety w działalności kulturalnej, artystycznej, sportowo-rekreacyjnej, oświatowej Ośrodka Kultury. Wszystkie one zmierzają do zaspokajania potrzeb w w/w dziedzinach, mieszkańców gminy. Są to m.in. – angażowanie dzieci i młodzieży w amatorski

wszechnianie wiedzy o kulturze i historii gminy, kultywowanie dziedzictwa narodowego, promowanie gminy i środowisk wiejskich pod kątem atrakcyjności turystyczno-rekreacyjnej, kulturalno-oświatowej, kultury materialnej i dziedzictwa narodowego, organizowanie imprez ponadregionalnych prezentujących i promujących gminę we współpracy z instytucjami kulturalnymi regionu.

Obecny na zebraniu **Lesław Wais** – kierownik Działu Upowszechniania Kultury i

## Z notatnika nauczyciela

### Wrzesień

Ściągać czy nie ściągać? Oto jest pytanie! Tak, tak, odwieczny i nieśmiertelny problem szkoły. Uczniów i nauczycieli. A Pani ściągała? Po tak postawionym pytaniu moi uczniowie, zawsze!, zastygają w ogromnym skupieniu... i oczekują na odpowiedź. Niezadługo słyszą moje krótkie – nie. Ironiczne uśmiešky. Niedowierzenie. A nawet jęki zawodu. czar prysnął. Niemożliwe przecież wszyscy ściągają! A to już mit, który trzeba raz na zawsze skutecznie obalić. Zagadnienie to ma szerszy i głębszy wymiar moralny. Większość ściągających nie osiągnęło pełnej dojrzałości szkolnej. I zwracają niewątpliwie uwagę brakiem **stałego** oraz **systematycznego** zainteresowania nauką szkolną.

Wylimitowanie pilności rodzi wielkie braki w wiedzy i umiejętnościach, których nadrobienie potem na sprawdzian, klasówkę czy test w krótkim czasie naprawdę graniczy z cudem! Nawet dla ucznia zdolnego. No i co robić? Ano pozostaje ściąganie.

Ściągających charakteryzuje też uczenie się tylko dla oceny szkolnej, a nie dla siebie. Z tego wynika, iż kiedyś skomplikowaną usterkę silnika samochodowego ustalą z pomocą ściągawki w kieszeni? A chorym w przyszłości postawią diagnozę z podręcznikiem *Anatomii* w rękę? Wreszcie, co chcą ofiarować dziewczynie, chłopcu, żonie, mężowi? Ignorancję i niewiedzę? Skłonności do uciekania od wyzwań? Brak wykształcenia, zawodu? Nieodpowiedzialność i egoizm?

Zastanów się i pomyśl, zanim kolejny raz spróbujesz rzetelną, codzienną naukę zastąpić bezmyślnym odpisywaniem. Ściąganie naprawdę jest *passé* (moralnie naganne). Ściągasz, a więc oszukujesz. Czyli ściąganie, to oszustwo. Stąd już bliska droga do kłamstwa, matacze-

nia, nieprawdy. Do zła. A zło wypełnia natychmiast lukę powstałą po wyrzeknięciu się dobra. Po wyrzeknięciu się uczciwości i rzetelności w spełnianiu obowiązku uczniowskiego.

Dlatego z radością jak również systematycznością stawiaj czoła nauce szkolnej. I poszerzaj swoje horyzonty, pogłębiaj skalę odczuć i przeżyć oraz wyostrzaj swoją wrażliwość na dobro, piękno i prawdę!

I... pamiętaj!

*Nie dogoni i w sto koni, dnia, który przeminął. Jeśli się go przewalkoni, nie dogoni i w sto koni. Więc do pracy bierz się szczerze i licz się z godziną. Nie dogoni i w sto koni, dnia, który przeminął.* (fragment starego chińskiego wiersza)

### Październik

- Maćku, to czerwone czy beżowe mają być te buty? No, zdecyduj się wreszcie, czło-wieku!

- Aha, a widziałeś tę pojemną komódkę u cioci? Dla Agi byłaby w sam raz!

**D**ziewczęca Orkiestra Dęta istnieje w Rzeszowie już od 1975 r. Inicjatorem jej powstania był Jerzy Gołąb, nauczyciel muzyki w II Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie i równocześnie wicedyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury. Realizacja pomysłu możliwa była dzięki wsparciu finansowemu Kuratorium Oświaty i WDK w Rzeszowie.

Do 1984 r. kapelmistrzem i aranżerem był Franciszek Suwała, dyrygent Orkiestry Garnizonowej i Wojska Polskiego. Poziom artystyczny orkiestry wypracowali: Jerzy Gołąb, Władysław Bober, Bronisław Borciuch, Adam Fus i Elżbieta Borciuch.

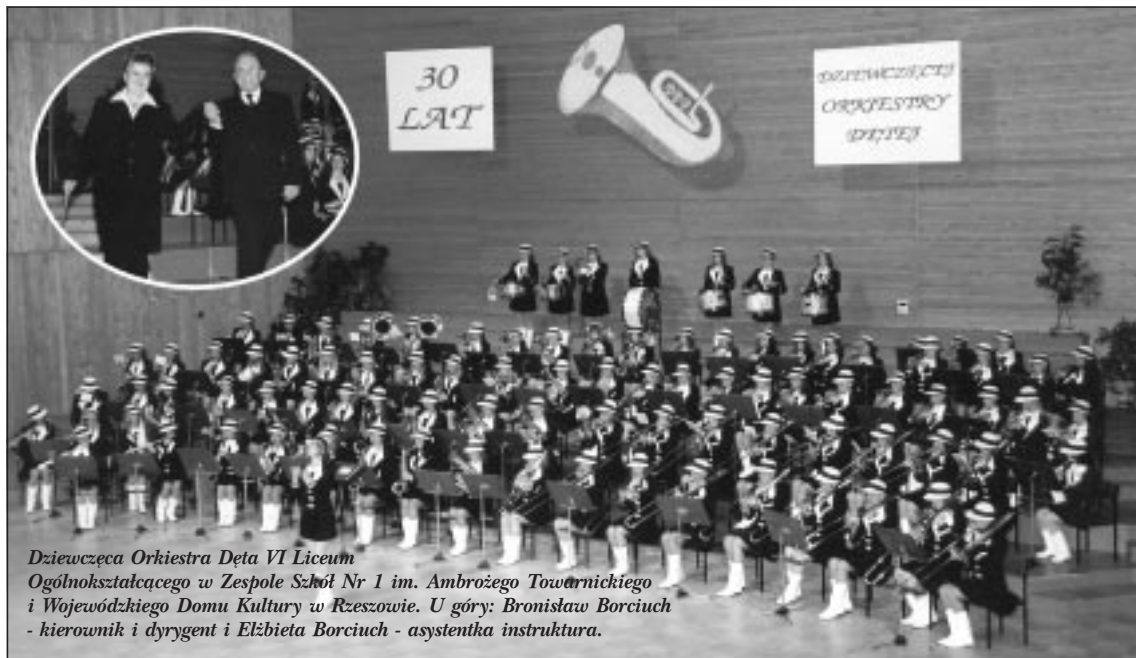
Obecnie kierownikiem artystycznym i dyrygentem jest Bronisław Borciuch, pracujący z orkiestrą 29 lat.

Siedzibą Dziewczęcej Orkiestry Dętej jest obecnie VI Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 1 im. Ambrożego Towarnickiego, zaś wspaniałym mecenasem i menedżerem – dyr. Zespołu Szkół nr 1 –

Tadeusz Bajda.

Zespół Dziewczęcej Orkiestry Dętej przez 30 lat swego istnienia nauczył muzykowania i współzycia w zespole artystycznym ponad tysiąc dziewcząt. Dziś jest ich setka, mają od 6 do 20 lat. Są uczennicami szkół podstawowych, gimnazjów, liceów, a także studiują na uczelniach rzeszowskich. Galowym koncertem w

## 30 lat Dziewczęcej Orkiestry Dętej VI LO w Zespole Szkół nr 1 i WDK w Rzeszowie Muzyka tworzy wolnych ludzi



Dziewczęca Orkiestra Dęta VI Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Nr 1 im. Ambrożego Towarnickiego i Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. U góry: Bronisław Borciuch - kierownik i dyrygent i Elżbieta Borciuch - asystentka instruktora.

sali Filharmonii Rzeszowskiej w dniu 8 października 2005 r., podczas którego zabrzmiały utwory orkiestralne na instrumenty dęte, zakończyły się obchody jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej Dziewczęcej Orkiestry Dętej, jej twórców, animatorów, obecnych i byłych członkiń orkiestry, rodzin orkiestrantek. Świętem i wydarzeniem muzycznym na skalę regionu był ów jubileusz, bo orkiestrę tworzą dziewczęta z Rzeszowa i okolicznych gmin. Miło było usłyszeć wśród słów wdzięczności od władz oświatowych, władz miasta Rzeszowa dla twórców i

- ... (Maciek nakłada całkiem niezłe buty.)  
- Czekaj, nie skończyliśmy rozmowy! Wiesz, tata postanowił podwyższyć wam kieszonkowe.

- Hmm...  
- No to porozmawialiśmy sobie synku, a teraz lecę po zakupy, bo nasz obiadek jeszcze całkiem w lesie!

- No. A ja wychodzę do Dorado...  
Aby rodzice nie mijali się ze swoimi dziećmi, muszą stale pamiętać o rozmowie z nimi. O rozmowie. Nie monologu. Oby potrzebę tę, jakże istotną nie zagłuszyła gonitwa po zapewnienie dzieciom jak najlepszych warunków materialnych. Rozmowa z dzieckiem jest pilnym zadaniem dla rodziców w procesie wychowania młodego człowieka, aby nie czuł się samotny czy pozostawiony sam sobie wśród swoich i nie musiał szukać „przyjaciół” i „doradców”. Poza rodziną. Bo przecież w domu, nade wszystko, dzieci oczekują wsparcia i zrozumienia, ciepła i bliskości. Brak rozmowy systematycznie buduje barierę nieuf-

ności, wyobcowania i zamykania się w sobie dzieci. Porozumiewanie się rodziców z dziećmi wymaga ze strony rodziców szczególnego taktu, delikatności, konsekwencji.

„Problemy rosną z dzieckiem”. Dlatego nie należy bagatelizować ich np. stwierdzeniem: *I ty się tym martwisz?* Oto kilka próśb dzieci, skierowanych do ojców i matek. Może staną się one źródłem do przemyśleń rodziców nad swoją postawą i rolą w rodzinie bądź pomogą rodzicom utwierdzić się w tym, co dobre i doskonalić w tym, co niedoskonałe.

1. Dlaczego nigdy nic nie powiedzieliście mi, że jesteście dumni z tego kim jestem i co sobą prezentuję? Nie porównujcie mnie z innymi, bo to boli. Każdy człowiek jest inny i w każdym może być coś innego dobre i wartościowe.

2. Nie mów nigdy, jak ja byłem w twoim wieku... Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału, bo każdy ma swoje wady i przymioty.

3. Nie mówcie, że kocham Was, tylko wtedy, gdy coś potrzebuję. To jest nieprawda,

tylko Wy nie zauważacie dowodów mojej miłości. Czuję się wtedy ponizona.

4. Podtrzymujcie mnie na duchu, kiedy wątpię w swoje możliwości i w ludzi. Nie wmawiajcie mi, że moje problemy są głupie. One po prostu rosną ze mną.

5. Nie ośmieszajcie moich wad przy ludziach. Skuteczniej działa na mnie Wasze „kazanie”, gdy jesteśmy sami ze sobą.

6. Nie trzymajcie mnie jak w klatce. Dajcie mi szansę uczenia się na własnych błędach.

7. Jest mi niezmiernie przykro, jak się awanturujecie i wyładowujecie swoje nerwy na mnie.

8. Poświęcajcie mi więcej czasu, skoro mówicie, że jestem dla Was taki ważny.

Proszę pamiętać, że rodzice jawią się dla dzieci najpierwszym uniwersytetem, kształtującym osobowość i hierarchię wartości jak również właściwy odbiór rzeczywistości.

Ewa Maria

członkiń zespołu oraz ich rodzin, darczyńców – także podziękowania dla wsi: Bratkowice, Boguchwała i Połomia skąd wywodzi się pożądana liczba muzykujących dziewcząt.

Mimo że jest w regionie wiele orkiestr dętych, Dziewczęca Orkiestra Dęta z Rzeszowa cieszy się szczególną renomą. Dość wspo-



Wstęp mini-orkiestry podczas obchodów Dnia Matki. Od lewej: Karolina Bednarz, Anna Ziemba, Monika Kozubal, Elżbieta Kozik, Katarzyna Sochacka, Monika Kluska, Gabriela Dąbek. Dyryguje: Elżbieta Borciuch.

mnąć, że jej były członkinie to obecnie nauczycielki muzyki w szkołach, instruktorki w domach kultury. Wiele dziewcząt przebywa na stałe za granicą kraju np. w Anglii, Austrii, Niemczech, USA, tam kultuwują swe zamiłowania muzyczne i z rozrzewnieniem wspominają swą „muzyczną paczkę”.

### Potencjał twórczy regionu

W Bratkowicach w Szkole Podstawowej nr 2 od 19 lat pracuje jako nauczycielka nauczania początkowego i instruktorka muzyki **Elżbieta Borciuch**. To dzięki niej orkiestra „zasilana” jest przez kolejne roczniki muzykujących dziewcząt z Bratkowic. Było już ich około 20. Ponadto z gminy należała do orkiestry **Jadwiga Bienia** z Trzciiany. Obecnie oprócz dziewcząt z Bratkowic grają także: **Anita Smałoń** i **Edyta Lubecka** z Woliczki, **Agnieszka Kozubal** z Trzciiany.

W Bratkowicach zaś ćwiczy nowy narybek: **Joanna Bednarz**, **Dominika Bendryczek**, **Monika Kluska**, **Elżbieta Kozik**, **Elżbieta Kozubal**, **Natalia Kwoka**, **Dominika Przywara**, **Katarzyna Sochacka**, **Anna Ziemba**.

– *Ta współpraca i współdziałanie to normalność w naszym regionie – mówi E. Borciuch. – W dzisiejszych czasach otoczenie zarzuca nas płytkimi przyjemnościami i nie potrafimy często wznieść się wyżej ponad przeciętność, wysilić się, przeżyć coś wspólnego. Praca z orkiestrą daje możliwość przeżycia prawdziwej radości z sukcesu. Muzyk doskonalili się po to, by piękno w nim wzrastało i aby przekazywać go innym. Wspólne spędzanie czasu, muzykowanie, wyjazdy na koncerty, poznanie nowych ludzi i krajów – jednym słowem – świetna zabawa. Tak! Ale ćwiczyć trzeba...* – dodaje.

### Muzyczny warsztat pracy

Ćwiczenia nie są stratą czasu. Każda grająca dziewczyna wie, czym są mozolne powtór-

ki. Dobre ćwiczenia to czynność, której celem jest poprawienie umiejętności ustalonej przez instruktora jak dyktanda w nauczaniu ortografii. Najskuteczniejsze – to powtarzanie rzeczy trudnych. Gdy zaczyna się uczyć nowego utworu już na początku należy się zastanowić nad palcowaniem. Każdy utwór jest łatwy, gdy palcowanie jest dobre. Aby do tego dojść, trzeba ćwiczyć, ćwiczyć...

Orkiestra dęta składa się bowiem z instrumentów dętych blaszanych oraz instrumentów perkusyjnych. Gry na każdym z nich uczy się oddzielnie, wymieniłem tylko niektóre: flety, trąbki, rogi, puzony, saksofony, ksylofony, kastaniety, kotły, talerze, tam-tamy, wielkie i małe bębny i in.

Wydobywanie dźwięków z instrumentów, prawidłowy sposób trzymania instrumentu, prawidłowa postawa grającego, zadęcie, palcówki, oddech przeponowo-zębrowy, a później nieco ekspresja słuchowa zjawisk dźwiękowych, dynamika, harmonia, barwa dźwięku – to elementy, które

należy zespolic w całość. Zrobić to może tylko dobry muzyk-nauczyciel z dobrym uczniem.

Nagrodą za tygodnie żmudnych ćwiczeń jest publiczne dobre wykonanie utworu, owa cyjne przyjęcie ze strony publiczności, pochlebne opinie słuchaczy i recenzentów.

Grający zaś przyzwyczajają się, aby nie zadowalać się byle jakim wykonaniem, jest to ważny element kształtowania osobowości grającego. Perspektywa bycia kimś, zaistnieć na scenach i estradach, wyróżnić się z tłumy jest wystarczającym powodem, aby uczyć się i grać.

### Orkiestra gra... a to granie zachodu jest warte

Kiedy zgrabne eleganki w jednolitych strojach-kostiumikach białych, czerwonych lub granatowych z gustownym dodatkiem w po-



Od lewej: Anna Ziemba, Monika Kozubal, Joanna Bednarz, Elżbieta Kozubal, Dominika Bendryczek, Monika Kluska, Elżbieta Kozik, Katarzyna Sochacka, Dominika Przywara, Natalia Kwoka.

staci butów, kapelusików czy beretów pojawiają się w zwartym szyku na estradzie, w pochodzie na ulicy – podbijają serca publiczności. Wypada więc zmienić nieco obiegowe powiedzenie na „Za mundurem *chłopczy* sznurem”.

Jednakże to repertuar i umiejętności oraz wykonawstwo utworów orkiestralnych decydują o sukcesach.

Marsze pochodowe, dixilendowe, wiązanki popularnych melodii filmowych, włoskich,

pieśni patriotyczne, utwory estradowe i obrazy muzyczne, np. „Zbuntowana orkiestra” – w opracowaniach artystycznych F. Suwały, B. Borciucha, autorstwa H. Kolditza, F. Wązka, K. Alforda porywały publiczność melodyjnością i świetnym wykonawstwem.

Proste zabiegi muzyczne: zwalnianie a potem przyspieszanie tempa utworu lub najpierw ściszenie a potem zgłaśnianie różnicowały dynamikę utworów i powodowały wielość doznań artystycznych.

### Co było... wygrane?

Osiągnięty i utrzymany wysoki poziom artystyczny Dziewczęcej Orkiestry Dętej zaowocował w ciągu 30 lat istnienia wieloma nagrodami, dyplomami, pucharami. W archiwum orkiestry jest więc m.in. Złoty Kałamarz za I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Dorobku Artystycznego Szkół, Puchar Przechodni (na własność) Gazety Pomorskiej z Inowrocławia dla najlepszych orkiestr dętych w marszu, Brązowa Jodła z Festiwalu Harcerskich Zespołów Artystycznych w Kielcach, pamiątki, gadzety, zdjęcia, nagrania z licznych festiwali i koncertów zagranicznych – prawie w całej Europie. Wszędzie jednak i na Hiszpańskich Schodach pod błękitnym niebem Rzymu i pod palmami Hiszpanii, w rozmiłowanej w orkiestrach dętych Austrii, pod Łukiem Triumfalnym Paryża czy kopenhaskich Ogrodach Tivoli lub przed Amalienborgiem (pałac królewski) – grały polskie dziewczęta z Podkarpacia – „a to Polska właśnie”. Czyż trzeba lepszej promocji naszej Ojczyzny?

### Niech orkiestra gra... aż po czasu kres

Dawna waltornistka **Jolanta Lotz** (Kowalska) – obecnie kreatywna i wielce zaśluzona dyrektorka Zespołu Szkół w Przybyszówce – z sympatią i estymą wspominała swą muzyczną edukację w zespole orkiestry dętej. – *Grałam na waltorni, to trudny instrument ale ma miękką i głęboką barwę dźwięku. Wydobywanie głosu zależało od różnego sposobu zadęcia, dużo ćwiczyłam. Dużo zawdzięczałam Orkiestrze. Nawet gdy straciłam kontakt ze światem muzycznym, nie zabuję tych lat, one wciąż procentują w moim dorosłym życiu. Poznawałam własne możliwości, ćwiczyłam grę i własną wolę. Dyrygent omawiał moje postępy i dużo dowiadywałam się o własnej osobowości. Umiejętność teraz rozumieć i słuchać muzykę.*

**Władysław Kwoczyński**, mieszkaniec Bratkowic, radny i miejscowy działacz społeczny i kulturalny – zapytany o środowiskowe występy dziewcząt mówi: – *Miło jest słuchać, gdy okazjonalnie dziewczęta grają marsze weselne na zaślubinach młodych lub jubileuszowych godach weselnych. Występują także w szkolnych i środowiskowych uroczystościach. To dziewczęta nietuzinkowe, wyróżniają się w środowisku.*

Pointą mogłyby być słowa E. Borciuch: – *Choć pracujemy wszyscy w orkiestrze ciężko, cieszymy się, jeśli nasze granie sprawia słuchaczom przyjemność, jeśli porusza w ich sercach czułe i najdelikatniejsze struny. Więc „niech orkiestra gra – aż po czasu kres!”.*

Zofia Dziedzic

# Historia trzciańskich orkiestr dętych

W 1908 r. austriacy okupanci Galicji zapowiedzieli, że na całym jej terenie przy austriackich pułkach Obrony Krajowej zostaną zorganizowane orkiestry dęte na wzór już istniejących przy niektórych batalionach strzelców w Austrii.

Orkiestry dęte jako typ zespołu instrumentalnego pojawiły się w II połowie XVII wieku. Skład ich stanowili muzycy, najczęściej amatorzy, grający na dętych instrumentach blaszanych i perkusyjnych.



25 XI 1933 r. Obchody 25-lecia OSP Trzciana. Od lewej od góry: Michał Hul, Jan Świsłara, Stanisław Pisula, Józef Jucha. Poniżej Władysław Czech, Piotr Pisula, Leon Piątek, Władysław Rodzoni, Wiktor Draus, Kazimierz Piątek, Bolesław Kamiński, Antoni Czech, Stanisław Byk, Józef Pypec, Piotr Rogala, Piotr Kozubal, Walenty Kawalec, Franciszek Jastrzębski, Kazimierz Pomianek.

Możliwości grania melodii marszowych dla wojska, siła brzmienia orkiestr wzbudzały podziw i uznanie obserwatorów, dawały przeżycia artystyczne, dostarczały parodom wojskowym dodatkowego uroku.

## Pierwszy zespół orkiestralny

Potrzebę zorganizowania w Trzcianie orkiestry dętej doceniono już w 1910 r. podczas intensywnych przygotowań do obchodów 500 rocznicy zwycięstwa Polaków nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Do utworzenia orkiestry doszło dopiero w 1912 r. dzięki pomocy Kółka Rolniczego, które ułatwiło zakup instrumentów dętych produkcji czeskiej. Patronat nad nią sprawowali: **Jakub Cioch, Antoni Czech, Andrzej Draus, Tomasz Kawalec**. Kółko Rolnicze wspierało finansowo orkiestrę „udostępniając jej salę do ćwiczeń i 1 l nafty miesięcznie”.

Orkiestra liczyła 27 amatorów-muzyków orkiestrowych. Pierwszym kapelmistrzem był **Antoni Isza**, Słowak, który po trzech pracowitych miesiącach nauczył prostej techniki

orkiestrowej (chwyłtów, zadęcia, palcówki) wszystkich orkiestrantów.

Sluchacze rzęsiłymi brawami nagradzali grę orkiestry na uroczystościach wiejskich, kościelnych, zwłaszcza na odpuszcie parafialnym. Niedługo jednak mogli ćwiczyć członkowie orkiestry. I wojna światowa i tzw. bolszewicka (1914-18-20) przerwały działalność orkiestry. Instrumenty muzyczne ukryto na strychu kościoła, przetrwały lata zawieruchy, a orkiestra wznowiła swą działalność zaraz po wojnach.

W 1926 r. orkiestrę przejęła na swe utrzymanie Ochotnicza Straż Pożarna. Kierował nią w pierw **Andrzej Draus** a później **Jan Rzepka**. On instrumentował i rozpisywał

rwiał działalność orkiestry. Instrumenty przechowywane w sali Kółka Rolniczego zostały ukradzione przez nieznaną sprawców. Zaraz po wojnie, w 1945 r. ówczesny kierownik Szkoły Powszechnej w Trzcianie **Włodzimirz Doskocz** zorganizował chór szkolny mieszany oraz chór amatorski składający się z dorosłych.

W tym samym roku został przeniesiony z Trzciany, więc pracę z chórami podjął **Jan Długosz**, również nauczyciel, pochodzący z Dąbrowy a uczący w Trzcianie w latach 1942-52. Działał również przy chórach zespół tańeczno-rewiowy prowadzony przez **Wiktoria Kozięnkowa**, nauczycielkę szkoły w latach 1946-1957. Miały ówczesne zespoły swych opiekunów i mecenasów w osobach: **Józef Zoła, Piotr Antonijczuk, Jan Suchowski**. Zespół chórально-rewiowy za swoje osiągnięcia m.in. I miejsce w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich w ramach działalności kulturalno-oświatowej, któremu wówczas patronował LZS Trzciana otrzymał Sztandar Przechodni oraz 40 instrumentów dla orkiestry dętej. Wkrótce została ona zorganizowana i działała w latach 1953-61.

Początkowo organizował ją i prowadził **Franciszek Maciaszek** z Rzeszowa, później – **Kazimierz Czech**, miejscowy zawodowy muzyk.

Już po 3 miesiącach wspólnych prób zespół orkiestralny wzięł udział w obchodach święta 1 Maja w Rzeszowie.

Założycielem orkiestry – formalnie było koło Ligi Przyjaciół Żołnierza działające przy świetlicy gromadzkiej w Trzcianie mieszczącej się w budynku ówczesnego Domu Ludowego i prowadzonej przez **Juliana Waśko** z Rzeszowa. Nie można pominąć wydatnej pomocy finansowej ówczesnej Komendy Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji



OSP Trzciana i członkowie orkiestry dętej. 1938 r. Ze zbiorów prywatnych D. Łobody.

nych miejscowości, nawet w powiecie. Najczęściej były to: poświęcenia sztandarów lub obchody jubileuszowe jednostek OSP.

## Przykład dali starsi...

Wybuch II wojny światowej znów prze-

„Służba Polsce”.

Do orkiestry należało kilku orkiestrantów z zespołu przedwojennego: **Józef Kawalec s. Jana, Jakub Kozubal, Stanisław Piątek, Jan Stawarz**. To oni dali przykład młodym, którzy pełni obaw ćwiczyli zadęcia, palcówki i musztrę paradną.

Grali podczas obchodów rocznic państwowych, świąt narodowych, uroczystościach środowiskowych, sobótkach, dożynkach. Uczestniczyli w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie zdobywając tam w eliminacjach wojewódzkich – II miejsce.

Orkiestrę tworzyli (relacja **Ludwika Czachora** oraz **Wacława Smagały** – obecnie mieszkańców Dąbrowy): **Józef Bieniek** (Miłocin), **Stanisław Chłanda** (Staromieście), **Franciszek i Ludwik Czachor**, **Stanisław Czech s. Michała**, **Tadeusz Czech**, **Eugeniusz Dziedzic**, **Stefan Franczyk**, **Jan Janczycki**, **Eugeniusz Janczycki**, **Józef Kawalec**, **Józef Kocur**, **Jakub Kozubal**, **Mieczysław Kozubal**, **Kazimierz Kubas**, **Alfred Kwoka** (Bratkowice), **Stanisław Machowski s. Jana**, **Kazimierz Oleksy**, **Tadeusz Osetkowski**, **Stanisław Piątek**, **Tadeusz Piątek**, **Zdzisław Piątek**, **Józef Pomianek**, **Stanisław Pisarek**, **Tadeusz Pypeć**, **Edward Przywara**, **Bolesław Smagała**, **Wacław Smagała**, **Jan Stawarz**, **Kazimierz Stawarz**, **Eugeniusz Widak**, **Włodzimierz Zoła**.

W 1961 r. z braku chętnych do nauki gry na instrumentach – orkiestra przestała istnieć. Instrumenty przekazano innym zespołom orkiestralnym regionu.

### Do trzech razy sztuka

Założenie nowej orkiestry dętej w Trzcinie było cichym marzeniem wielu jej mieszkańców i działaczy kultury. Przewijał się ten temat w wielu rozmowach prywatnych i debatach publicznych. Kiedy zaś powstała w Trzcinie założona i prowadzona przez **Józefa Barlika** Niepubliczna Szkoła Muzyczna, częściej i głośniej zaczęto o tym mówić. Sam mistrz – **J. Barlik** marzył o tym skrycie. Wszystko rozbijało się o tzw. finanse, bo zakup instrumentów dętych jest bardzo kosztowny. Próby odkupienia używanych instrumentów od rozwijanych na początku transformacji ustrojowej orkiestr zakładowych nie powiodły się. Dopiero rok bieżący dał realne szanse na to, że wkrótce może rozpocząć się twórcza praca z zespołem orkiestrowym.

Dobrym i hojnym mecenasem przedsięwzięcia artystycznego okazał się Urząd Gminy w Świlczy. Nie chcemy zapeszać i nie podajemy nazwisk. Dodać trzeba z uznaniem, że po raz kolejny gminne władze samorządowe wykazały zrozumienie ogromnego znaczenia kształcenia i rozwijania uzdolnień muzycznych dzieci i młodzieży, wystąpiły ze wspaniałą propozycją spędzania wolnego czasu przez młodych, by mieli możliwości bycia „kimś”, wybijającym się ponad przeciętność.

Oby znaleźli się młodzi, chętni, systematyczni i pracowici orkiestranci. Społeczności gminnej przyjdzie czekać cierpliwie na pierwszy koncert, bo „jest w orkiestrze dętej jakaś siła...” lecz jej było brak!

Zofia Dziedzic

## W życiu to takie proste...

# Przyszedł człowiek, rękę uściśnął, podziękował...

**Tegoroczne gminne obchody Dnia Edukacji Narodowej odbyły się w Zespole Szkół w Przybyszówce w dniu 12 października.**

Uroczystość zgromadziła nauczycieli, miejscowych księży, samorządowców i władze gminne oraz ZO ZNP w Świlczy i PZ ZNP w Rzeszowie.

Liczną grupę stanowili nauczyciele z przewodniczącą sekcji Emerytów i Rencistów ZO ZNP w Świlczy **Marią Mostek**.

**Książek** (Bratkowice), **Anna Łągowska** (Trzciana), **Jadwiga Styka** (Mrowla).

Odnaczenia resortowe za 50-letnią przynależność do ZNP z okazji obchodzonego w br. stulecia Związku Nauczycielstwa Polskiego wręczył **Ryszard Grędys** – przewodniczący Podkarpackiego Zarządu ZNP w Rzeszowie.

Wręczono je następującym związkowcom z gminy: **Irena Bąk**, **Stanisława Ciebiera**, **Władysława Jakubaszek**, **Stanisława Jopek**, **Eleonora Kocur**, **Maria Mostek**, **Emilia Pachorek**, **Genowefa Pyziak**, **Kazimiera Różańska**, **Eugenia Wąsowicz**, **Maria Wolańska**.

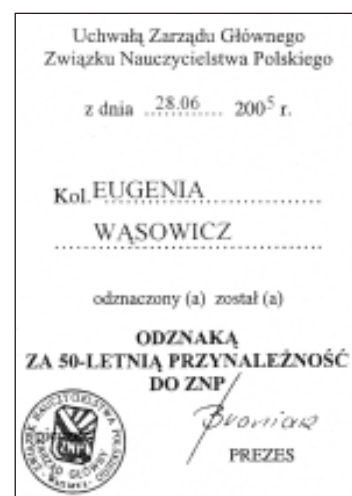
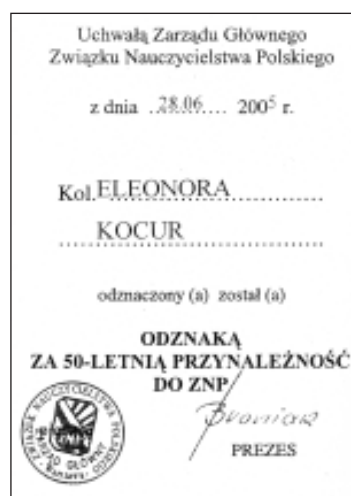
Odnaczenia państwowe dla najbardziej zasłużonych pedagogów w dn. 19 listopada na

uroczystościach wojewódzkich z okazji Dnia Edukacji Narodowej zorganizowanych w Filharmonii Rzeszowskiej przez Zarząd Podkarpacki ZNP oraz ZO ZNP w Rzeszowie



Grupa nagrodzonych nauczycieli z wójtem **W. Wdowikiem** i zastępcą wójta **W. Pijarem**.

Po serdecznych okolicznościowych przemówieniach: dyr. ZS w Przybyszówce **Jolanty Lotz**, wójta Gminy Świlcza **Wojciecha Wdowika** i prezesa ZO ZNP w Świlczy **Janu-**



**za Bilińskiego** wręczono nagrody i odznaki resortowe zasłużonym pedagogom.

Wójt gminy przyznał 5 nagród dyrektorom szkół i 4 nauczycielom – za długoletnią pracę pedagogiczną (40 lat). Otrzymali je: **Halina Chrzęszcz** (Przybyszówka), **Eugenia**

otrzymali: **Józef Mieszkowicz** – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, **Helena Kopciuch** i **Ewa Gotkowska** – Medale Komisji Edukacji Narodowej, **Janina Gawel**, **Krystyna Kubas** – Srebrny Krzyż Zasługi.

Wszystkim odznaczonym i nagrodzo-

nym serdecznie gratulujemy.

Obchody Dnia Edukacji Narodowej zmałcił w środowisku oświatowym kolejny pomysł na zmiany, które mogłyby destabilizować pracę szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych.



Odznaki za 50-letnią przynależność do ZNP wręcza prezes ZNP w Rzeszowie – Grędys; od lewej: K. Różańska, M. Mostek, S. Jopek, E. Kocur, S. Ciebiera, J. Bąk.

2 sierpnia 2005 r. Rada Ministrów przyjęła dokument „Strategia Rozwoju Edukacji na lata 2007-2013 opracowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz wytyczający kierunki zmian w polityce edukacyjnej państwa.

Strategia zakłada m.in. pełną autonomię jednostek samorządu terytorialnego w zakresie prowadzenia polityki oświatowej, komercjalizację oświaty poprzez przekazywanie szkół w ręce stowarzyszeń i fundacji, likwidację Karty Nauczyciela, możliwość zatrudniania w szkołach osób nie będących nauczycielami, podniesienie pensum godzin nauczycieli.

Takie propozycje stanowią poważne zagrożenia dla edukacji publicznej, dla trwałości konstytucyjnych zapisów o bezpłatności i powszechności dostępu do edukacji. Stwarzają zagrożenie dla edukacji narodowej rozumianej jako dobro ogólnospoleczne. Czy jednak nowy rząd



Przemawia prezes ZO ZNP w Świlczy Janusz Biliński.

premiera Kazimierza Marcinkiewicza (nauczyciela) również podtrzyma tę strategię?  
**Zofia Dziedzic**

## „Szkoła to nie tylko mury...”

### Kilka słów o jakości

W październiku obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Jak co roku, wręczono kwiaty, rozdano nagrody, padły słowa o doniosłej roli oświaty oraz trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela. W poprzednim numerze „Trzcionki” natrafiłem na, ujętą w kilku zdaniach, informację o wynikach sprawdzianów wiedzy i umiejętności, jakie uczniowie szkół naszej gminy uzyskali w roku szkolnym 2004/2005. Sprawdziany te odbywają się w całej Polsce w tym samym terminie, według tych samych zasad i są oceniane poza szkołą. Można więc uznać, że wynik tego sprawdzianu jest obiektywnym miernikiem jakości pracy szkoły w jednym z najważniejszych obszarów – efektywności kształcenia. Ocena ustalana jest w dziewięciostopniowej skali znormalizowanej, która pozwala na porównanie osiągnięć szkół w całym kraju i w kolejnych latach.

### Jakie są te wyniki?

Z przytoczonych danych możemy dowiedzieć się, że oceny uzyskane przez szkoły naszej gminy mieszczą się między czwórką a dziewiątką. Zastanawiający jest brak w wykazie niektórych szkół, zarówno podstawowych, jak i gimnazjum. Przecoczenie? Brak danych? A może szkoły te, zauważane i do-

ceniane przy wielu innych okazjach, tym razem wolały skromnie przemilczeć swoje osiągnięcia.

Do myślenia daje również jedyna dziewiątka, osiągnięta przez małą szkołę podstawową z Dąbrowy. Wyprzedziła wszystkie inne o co najmniej dwa punkty. Taki wynik osiągnęło tylko 4% szkół w Polsce – jedna na 25. Nie każda gmina może się cieszyć posiadaniem na swoim terenie choćby jednej szkoły, która osiągnęła najwyższą pozycję w tym rankingu.

Można postawić pytanie – Co sprawia, że uczniowie małej wiejskiej szkółki znaleźli się w gronie najlepszych? Może to skutek, zapowiadanego przy okazji ostatniej reformy, „wyrównywania szans edukacyjnych”.

Będąc nauczycielem z ponad dwudziestoletnim stażem pracy, nauczycielem szkoły w Dąbrowie od roku 1987, sam zadałem sobie to pytanie. Ponieważ moje dzieci przeszły już prawie wszystkie etapy edukacji w innych szkołach, mam pewną skalę porównawczą. Nie chciałbym, aby moje uwagi były traktowane jako laurka z okazji Dnia Nauczyciela. Traktuję je raczej jako głos w dyskusji nad stanem polskiej, ale i gminnej oświaty. Głos w społecznej debacie, którą powinni prowadzić rodzice z troskami o przyszłość swoich dzieci, zapracowani nauczyciele, a także wszyscy ci, którzy decydują o bycie i materialnej kondycji szkół w naszej gminie.

Jaka jest szkoła w Dąbrowie?

### Dyrektor

To on zbiera pochwały, gdy w szkole dzieje się dobrze, lecz również na dyrektora spadają z różnych stron gromy, kiedy tylko coś nie podoba się władzy zwierzchniej, rodzicom, nauczycielom, a nawet uczniom. Jaki jest dyrektor z Dąbrowy?

Kiedyś był uczniem tej szkoły. Wyrósł z tego środowiska i zna je chyba najlepiej. W ciągu kilkunastu lat „dyrektorowania” umiał godzić sprzeczne interesy i różne racje, a jednocześnie potrafił zadbać o rozwój materialny szkoły. Nie było roku, w którym nie prowadzono by rozbudowy, remontów, wzbogacania bazy materialnej, do których to przedsięwzięć pozyskiwał sojuszników i niezbędne środki.

Jest wymagającym szefem, ale w pierwszym rzędzie wymaga od siebie. Zespołem nauczycieli i pracowników kieruje prawie „niezauważalnie” lecz bardzo skutecznie. Z równą powagą traktuje nauczyciela, woźną i ucznia z jego problemami. Niektórzy twierdzą, że zbyt często bierze stronę uczniów, ale to plotki. Biurokrację traktuje, jako zło konieczne. Bardziej od „papierów” ceni po prostu dobrą robotę.

Genie go np. za to, że nigdy nie wprowadził, tak powszechnej w innych placówkach, uczniowskiej składki na szkolne ksero. Uważa, że kserokopiarka lub komputer z dostępem do Internetu to niezbędne narzędzia pracy nauczyciela, które powinien zapew-



nić pracodawca. Odnoszę wrażenie, że w swojej pracy, oprócz wymienianych w programach wychowawczych ważnych określeń – wizja i misja szkoły, kieruje się wartościami wyrażanymi w słowie „służba”. Służba lokalnej społeczności i powierzonej nam rzeszy uczniów.

## Kadra dydaktyczna

Nauczyciele uczący w Dąbrowie, to w większości doświadczeni pedagodzy. Kilko-ko uczy tu od osiemnastu lat, gdy do wsi wróciła ośmioklasówka. Te lata pozwoliły na ukształtowanie zintegrowanego zespołu, związane go ze społecznością lokalną, z której niektórzy się wywodzą. Młodzi, pracujący tu od kilku lat, mogą liczyć na wsparcie i pomoc bardziej doświadczonych koleżanek i kolegów. Współpraca w niezbyt licznym zespole mobilizuje do samodoskonalenia, do bycia lepszym w tym, co się robi. Nie na zasadzie niezdrowej rywalizacji, ale w duchu współodpowiedzialności za realizowane wspólnie zadania. Obserwując pracę moich koleżanek dostrzegam, że każda z nich jest lepsza ode mnie w jakiejś dziedzinie, że od każdej mogę się czegoś nauczyć. I staram się to robić.

Dziś większość nauczycieli to nauczyciele dyplomowani. Pozostali są w trakcie stażów lub planują podnoszenie stopnia awansu zawodowego.

Co jest, co powinno być w naszej pracy najważniejsze? W szkole w Dąbrowie chyba najważniejszy jest uczeń. Nie wyniki, nie papiery ale właśnie uczeń – dziecko z jego ograniczeniami i problemami. A nie spotkałem jeszcze ucznia, który nie miałby problemów, bardzo różnorodnych, mniejszych, większych, czasem wydających się nie do przezwyciężenia. Rolą i zadaniem nauczyciela jest pomoc w rozwiązywaniu tych problemów. Przy współpracy z innymi nauczycielami, innymi uczniami, rodzicami, czasem przy pomocy specjalistów i instytucji. Miarą sukcesu ucznia, ale i nauczyciela, jest zauważenie, zdefiniowanie tych problemów i wspólna praca nad ich przezwyciężaniem. To wymaga wysiłku i czasu. Czasu spędzonego z uczniem – przed lekcjami, w czasie lekcji, na przerwach, po lekcjach, na zajęciach pozalekcyjnych. Nauczyciele z Dąbrowy niewiele o tym mówią, ale poważnie traktują treść zapisu Karty Nauczyciela, że tygodniowy wymiar pracy nauczyciela to 40 godzin, w tym 18 godzin zajęć dydaktycznych. Zapis niejasny i niejednoznaczny, bo jak traktować zajęcia pozalekcyjne z uczniami o szczególnych potrzebach edukacyjnych nieujęte w planie pracy szkoły. Przy sześciu oddziałach zajęć pozalekcyjnych prowadzimy 14 godzin, z czego połowa to zajęcia prowadzone nieodpłatnie.

W szkole pracują nie tylko nauczyciele. Pan Walenty nie jest nauczycielem, ale ręczę, że bez niego szkoła w Dąbrowie nie byłaby taka, jaka jest. Pan Walenty potrafi zrobić wszystko. Myślę, że nawet nieźle uczyłby dzieci, ale kto wtedy zrobiłby tysiąc innych rzeczy, które potrafi zrobić tylko on, podobnie jak inni tzw. „pracownicy obsługi

i administracji”. Często właśnie od nich zależy, czy wszystko działa jak należy. Czy zupa w stołówce smakuje, czy znajdują się zgubione w szatni buty, czy w szkole jest ciepło, czysto i jasno.

## Uczniowie

Bez uczniów nie ma szkoły. To banalne zdanie od kilku lat spędza sen z powiek nauczycielom w małych szkołach, zagrożonych „redukcją” z powodu zbyt wysokich kosztów utrzymania. Rzeczywiście, w Dąbrowie klasy są nieliczne – po kilkunastu uczniów. Warto zauważyć, że gdy uczyło się tu osiem klas, liczba uczniów w całej szkole była podobna jak dziś, gdy klas jest tylko sześć. Prognozy demograficzne nie są zatrważające. Obserwujemy stabilizację z pewną nadzieją na poprawę w przyszłości. Jednocześnie to, co przez niektórych postrzegane jest jako zagrożenie my traktujemy jako wielki atut szkoły. W klasie piętnastoosobowej nauczyciel może poświęcić każdemu uczniowi znacznie więcej czasu, niż w liczącej ponad trzydzieści osób. Dobrze zna każdego, może dostosować zadania i wymagania do możliwości dzieci i może osiągnąć dobre efekty pracy.

W małej szkole można zauważyć jeszcze jeden efekt wynikający ze statystyki. W licznej grupie dzieci stosunkowo częściej zdarzają się uczniowie bardzo zdolni. Jeśli się takich znajdzie kilku, to można z nimi intensywnie popracować, przystosować do konkursów i olimpiad... i zbierać laury. Znacznie mniej efektywna jest systematyczna i wytrwała praca z grupą najsłabszych (których udział w grupie zawsze jest znaczący), aby mogli, pokonując własne ograniczenia, dołączyć do uczniów średnich. Tego zwykle nie widać w statystykach i sprawozdaniach, ale właśnie ta praca istotnie podnosi ogólny wynik grupy, klasy, szkoły.

A jacy są uczniowie z Dąbrowy? Są bardzo różni, ale wszyscy są wspaniali. Zarówno w pierwszej klasie, kiedy stawiają pierwsze szkolne kroki, jak i w szóstej, kiedy już trzeba opuścić swoją pierwszą szkołę. Każdy z nich wnosi coś do szkolnej społeczności. Każdy ma coś, co jest cenne, a czego nie mają inni. Wystarczy to dostrzec i pokazać.

Chodzą słuchy, że absolwenci szkoły w Dąbrowie są powodem zatroskania w szkole, w której kontynuują naukę. Niby normalni – słabsi, lepsi ale jacyś inni. W rozmowach z nimi (odwiedzają nas przy okazji dyskotek lub innych imprez) to się potwierdza. Tu każdy był sobą, czuł się jak u siebie. Gdy miał kłopot, to mógł liczyć na zrozumienie i pomoc. Tam jest jakoś inaczej. Cóż mogę im powiedzieć? To już wyższy stopień edukacji? Może trzeba się przyzwyczaić, dostosować? Może, po prostu, już nigdy nie będzie tak samo, jak w szkole w Dąbrowie.

Jeszcze raz wrócę do wyższych kosztów utrzymania małych szkół. Jedni za slogan, inni za coś wyjątkowego uznają stwierdzenie: „jakość kosztuje”. Może, w dobie powszechnej komercjalizacji wszystkiego, należy odnieść te słowa również do edukacji, także

na poziomie gminy i nie biadolić, jeśli wyższe koszty przekładają się na wyższą jakość.

## Rodzice

Zapewnienie dobrego startu na życiowej drodze dzieci leży na sercu rodzicom szczególnie na wsi. Mimo odwiecznych i licznych deklaracji, zarówno ludowych, jak i postkomunistycznych władz, dostęp do kultury i oświaty dzieci i młodzieży z terenów wiejskich jest, w stosunku do ich rówieśników z miasta, wyraźnie ograniczony. Biorąc sprawy w swoje ręce i o wiele lat wyprzedzając hasła o wyrównywaniu szans edukacyjnych mieszkańcy Dąbrowy własnymi rękami wybudowali sobie szkołę. Niewiele w tym przesady. To oni wydeptywali progi urzędów aby uzyskać pozwolenia, projekty i plany. To oni ponieśli część kosztów budowy. Własnymi rękami rozładowywali materiały, pomagali przy różnych pracach budowlanych i wykończeniowych. Bez ich uporu i determinacji nie byłoby ośmioklasowej szkoły w Dąbrowie.

Kilkanaście lat później konsekwentnie, choć bezskutecznie, protestowali przeciw „zabraniu” dwóch najstarszych klas do gimnazjum w Trzcianie. Bezskutecznie, bo sprzeciwiali się ogólnopolskiej reformie, ale nie bezpodstawnie, bowiem już wtedy, również oni, dość trafnie przewidywali negatywne skutki tych reform.

Dziś w szkole w Dąbrowie uczą się już ich wnuki, ale zarówno dziadkowie, jak i rodzice są częstymi naszymi gośćmi. Nie tylko przy okazji wywiadówek. Biorą udział w przygotowaniach i organizacji wielu imprez środowiskowych, świąt i uroczystości. Bo w Dąbrowie większość ważnych wydarzeń skupia całą społeczność wsi, bez różnicowania na młodych i starszych.

## Gdzie ta jakość?

Właśnie w szkole. Bo szkoła to nie tylko mury. Szkołę tworzymy wszyscy – uczniowie, nauczyciele, rodzice. Jeśli wszyscy rozumieją, jakie znaczenie ma dla nas dobra edukacja. Dla nas, to jest dla mnie, dla mojego dziecka, dla mojego kraju. Jeżeli nie będziemy milczeć, gdy widzimy, że dzieje się coś złego, jeżeli będziemy mieli możliwość i odwagę dzielić się swoimi wątpliwościami. Jeżeli każdy dołoży do tego wspólnego dzieła swoją małą cząstkę, to właśnie będziemy mieli większe szanse, żeby osiągnąć wyższą jakość.

Niedawno, przy okazji tworzenia ważnego dokumentu na temat zapewnienia jakości pracy szkoły, na stronie internetowej jednej ze szkół średnich (w drugim końcu Polski), która właśnie uzyskała certyfikat jakości jakiegoś ważnego instytutu, przeczytałem zdanie: „Warto było przez pół roku wypełniać stopy dokumentów”. Miałem mieszane uczucia. Dobrze byłoby mieć taki certyfikat, ale jak tu zapewnić jakość, gdy trzeba wypełniać sterty papierów? I obawiam się, że u nas, w Polsce, jeszcze przez czas jakiś, więcej jakości będzie na papierze, niż w życiu.

Janusz Świdarski

## Kiedy pojawili się pierwsi nauczyciele?

Za prof. Wincentym Okoniem mogę podać, że w Chinach, 2200 lat przed narodzeniem Chrystusa. Uczyli oni trudnej sztuki pisania i czytania cesarskich urzędników.

W starożytnych Indiach funkcję nauczycieli pełnili kapłani, udzielając lekcji bogatym. Cenili bardzo zawód nauczycieli starożytni Grecy i Rzymianie, Żydzi uważali nauczycieli za rzeczników kultury duchowej narodu.

## Państwo - edukacja - nauczyciel

Polacy od zarania swych dziejów nie przywiązywali uwagi do zawodu pedagoga. Od XII wieku tylko w szkołach przyklasztornych uczono na potrzeby Kościoła, a naród, ogół społeczeństwa nie był edukowany. Aż do czasów powołania Akademii Krakowskiej (1364 r.), kto chciał mieć synów wykształconych – wysyłał ich na studia za granicę.

Dopiero Andrzej Frycz Modrzewski w dziele „O poprawie Rzeczypospolitej” (1577 r.) upomniał się o „bardzo piękny i pożyteczny stan nauczycielski”. Bezskutecznie. Upominała się o zawód nauczycieli Komisja Edukacji Narodowej (1773-1794), później pozytywści lecz lata niewoli i ciągłych powstań nie sprzyjały staraniom o prestiż nauczycieli.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. w rok później zwołano Ogólnopolski Zjazd Oświatowy. Uchwalono ambitny program o teoretycznym i praktycznym przygotowaniu nauczycieli do pracy w szkołach. Choć nauczycieli przygotowywały tylko pięcioletnie seminaria, historycy pozytywnie oceniają ten okres w dziejach polskiej oświaty. Podczas okupacji hitlerowskiej nauczyciele prowadzili tajne nauczanie.

Przez 45 lat okresu powojennego po II wojnie światowej były wszelkie dane po temu, by zawód nauczyciela zajął poczesne miejsce wśród innych zawodów. Tak się nie stało, choć hasła i idee były szumne. Po sukcesie powojennym – likwidacji analfabetyzmu – siłą i bezpłatną pracą nauczycieli, doszło do stopniowego obniżania statusu nauczycieli, aż w latach 70-tych przyjęto w Polsce do szkół ponad 100 tys. niekwalifikowanych nauczycieli, a liczba maturzystów przyjętych na studia znacznie się zmniejszyła.

Dlaczego?

- bo panowała wówczas dominacja polityki i ideologii nad prawem, nauką, kulturą,
- bo robiono drakońskie oszczędności na oświacie na rzecz wojska i służb bezpieczeństwa,

- niedoceniano także roli nauczycieli jako czynnika wpływającego na rozwój gospodarki i kultury narodowej.

„Karta praw i obowiązków nauczyciela” mówiła w 1972 r. że nauczycielem może być ten, kto uzyskał wykształcenie w szkole wyższej, zrównano więc nauczycieli z prawnikami, inżynierami... ale tylko „na papierze”. Karta Nauczyciela z 1982 r. również, jeśli nie osłabiła, to nie podniosła roli zawodu nauczyciela. Były projekty, plany, reformy szkolnictwa, nowelizacje Ustawy Karta Nauczyciela a dokument „Strategia Rozwoju Edukacji na lata 2007-2013” z dnia 2 sierpnia 2005 r. m.in. przewiduje likwidację Karty Nauczyciela, możliwość zatrudniania osób niebędących nauczycielami.

## Wymagania wobec nauczycieli

Osoba nauczyciela zwraca na siebie uwagę nie tylko uczniów, ich rodziców ale całego społeczeństwa.

Model nauczyciela wynikał zawsze z charakteru stosunków społeczno-politycznych, kształtowano go na wzór epoki. Raz nauczyciel miał być pokornym sługą, raz światłym i wszechstronnym człowiekiem, to znów posłusznym urzędnikiem. Rola nauczyciela zmieniała się wraz z dokonującymi się przemianami w systemie całej oświaty.

Dziś ażeby nauczyciel był zdolny do realizacji zadań dydaktycznych stawianych przed szkołą, do swych funkcji edukacyjnych wewnątrzszkolnych, poza i poszkolnych

wego, pedagogicznego, społecznego i kulturalnego.

Jakimi są dzisiejsi nauczyciele i wychowywane przez nich młode pokolenie, takimi będzie jutrzejsze społeczeństwo, jakie cele przyświecają obecnemu nauczycielowi, takimi pokieruje się ukształtowany przezeń człowiek przyszłości.

## Jak budować własny autorytet?

Każdy człowiek przystępujący do pracy, obojętnie w jakim zawodzie wnosi w nią niektóre cechy swojej, już uprzednio ukształtowanej osobowości. Każda praca wymaga także określonych specyficznych cech. Trzy główne cechy powinny charakteryzować jednostkę.

1. **Umysłowość** – bogata rzetelna wiedza ogólna, fachowa, społeczno-historyczna, światopoglądowa.

Znajomość rzeczy, głęboka i wszechstronna wiedza nauczyciela imponują młodzieży, uczniowie chwalą się mądrym nauczycielem, pragną naśladować go. Umiejętność planowania i organizowania pracy, pomysłowość, systematyczność, odpowiednie przygotowanie zajęć wprowadzają ład i porządek, spokój w życie klasy i ucznia.

Duża psychologiczna, pedagogiczna i socjologiczna wiedza nauczycieli, a więc stwarzanie odpowiedniego klimatu, nastroju pracy, życzliwy stosunek do ucznia, odpowiednia postawa i wygląd, podsycanie inicjatyw i twórczości, przyzwyczajanie do po-

konowania trudności i przeszłość – to nic innego jak przygotowanie do życia we współczesnym świecie.

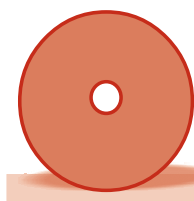
2. **Moralność** czyli zespół właściwości osobowych, które warunkują świadome przestrzeganie w życiu i w pracy obowiązujących w danym czasie norm społecznych; u nauczycieli objawiają się takimi pozytywnymi cechami, jak: pracowitość, obowiązkowość, prawdomówność, bezinteresowność, moralny tryb życia (brak nałogów), zgodność postępowania z ogłoszonymi zasadami.

3. **Humanizm społeczny**, czyli równe wartościowanie i szanowanie każdego człowieka, pomoc w jego wszechstronnym rozwoju, dostrzeganie w każdym uczniu najwyższego społecznego celu.

## Czynniki obniżające autorytet nauczyciela

Autorytet nauczyciela podważają czynniki natury wewnętrznej i zewnętrznej.

Wewnętrzne tkwią w osobowości nauczyciela, w jego pracy i życiu prywatnym. Można mówić o brakach w przygotowaniu zawodowym, wadach moralnych. Młodzież podchwytuje pewne śmieszności, np. roz-



# edukacji narodowej i nauczycielach

musi być przygotowany i kształcony ustawicznie. Wymaga się od nauczyciela, aby:

- **był dobrym specjalistą o gruntownej wiedzy i wyrobionej kulturze naukowej, który przekazuje wiedzę, budzi zainteresowania, wyrabia chęci do samodzielnego uczenia się, doskonalenia i zdobywania kultury intelektualnej,**
- **chciał i umiał korzystać z ułatwień, jakie daje mu w pracy postęp techniczny,**
- **chciał i był „spolegliwym” i życzliwym młodzieży wychowawcą, często na płaszczyźnie partnerstwa, chciał i był życzliwym i fachowym doradcą rodziców,**
- **chciał i był animatorem (inspiratorem) organizatorem i często realizatorem różnych poczynań edukacyjno-kulturalnych w środowisku młodzieży,**
- **sam prezentował wartościową osobowość i czuł potrzebę ustawicznego wielostronnego kształcenia się, bo ważne jest to, co się wie i umie ale i to, kim się jest, jakim się jest człowiekiem i obywałtem,**
- **miał wyrobioną „otwartą postawę” wobec postępu technicznego, nauko-**

➤ targnieniu, krzykliwość, tiki nerwowe, brak kultury obejścia, przesadny pedantyzm. O wiele silniej podrywają nauczycielom autorytet takie cechy jak: dyletantyzm, brak rzetelności w przekazywaniu wiedzy, niemożność utrzymania świadomej dyscypliny lekcyjnej, ujawniany przed uczniami strach przed przełożonymi, spóźnianie się, załatwianie swoich spraw podczas lekcji.

Z ważniejszych czynników zewnętrznych należy wymienić negatywny stosunek domu rodzinnego dziecka do szkoły, niesnaski i intrygi w gronie pedagogicznym, niewłaściwy stosunek nadzoru pedagogicznego do nauczycieli bez zachowania obiektywności i taktu.

Jedną z przyczyn zachwiania się autorytetu nauczyciela jest utrata niezależności w stosunku do rodziców, spowodowana ko-

rzystaniem z pewnych usług lub świadczeń, czasem prezentów. Pozycja materialna nauczycieli, zwłaszcza w środowiskach zamkniętych, nie przysparza nauczycielowi autorytetu.

Autorytet nauczycieli weryfikuje się w szkole i poza szkołą, w kręgach rodzinnych uczniów, w różnych kręgach społecznych. Tylko nauczyciel pobudzający do wielostronnego działania, budzący postawy twórcze może cieszyć się prestiżem wśród uczniów, szacunkiem środowiska i stanowić wzór do naśladowania.

## „Trzeba nam ludzi zrobić Polakami”

Szybko zmieniają się uwarunkowania

naszego życia społecznego, przemiany w systemie edukacji i wychowania powodują, że zmienia się zawód i model nauczyciela.

Jakże aktualne są i dziś słowa jednego z twórców Komisji Edukacji Narodowej – Andrzeja Zamoyskiego:

*Nie dość ustawić rządy, ustanowić prawa, trzeba jeszcze informować ludzi, żeby umieli kochać i bronić Ojczyznę, prawa stanowić.*

*Trzeba uformować serca, uformować umysły [...]*

*Trzeba nam ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami, stąd nastąpią wszystkie dla kraju powodzenia.*

Zofia Dziędzic

## Wczoraj dalecy – dziś bliscy

# Polsko-niemiecka współpraca młodzieży: Przybyszówka-Süderbrarup

Dwa tygodnie po zakończeniu wakacji 14 września 2005 roku grupa młodzieży gimnazjalnej z Przybyszówki wraz z opiekunami Anną Adasiewicz, Dominiką Wójcik i Marzeną Mikulec wyjechała na tygodniowy pobyt do Niemiec w ramach III wymiany młodzieży polskiej i niemieckiej.

### Współpraca zagraniczna

Współpraca ze szkołą niemiecką Realschule in Süderbrarup (land Schleswig-Hol-

stein), i Gimnazjum nr 1 w Przybyszówce rozpoczęła się w 2002 roku. Nawiązanie współpracy nie było łatwe, jednakże dzięki wielkiemu zaangażowaniu i uporowi nauczycieli obydwu szkół udało się. Spotkania młodzieży Gimnazjum nr 1 w Przybyszówce i Realschule Süderbrarup poprzedzane dodatkowymi zajęciami językowymi oraz korespondencją pomiędzy uczniami obydwu szkół stały się faktem i już na stałe zagościły w planie pracy szkoły. Dzięki dużemu wsparciu finansowemu międzyrządowej fundacji „Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży,” która ponadto sprawuje pieczę nad całym przedsięwzięciem, już ponad 60 uczniów naszej szkoły miało możliwość wyjazdu do Niemiec. Dla większości z nich był to pierwszy wyjazd za granicę.

### Niemcy – kraj i ludzie

Tegoroczny pobyt w Niemczech wszystkim głęboko zapadł w pamięć. Młodzież polska, która przez cały okres pobytu mieszkała w domach rodzin niemieckich, zainteresowana była sposobem życia oraz spędzania wolnego czasu typowej niemieckiej ro-



Na wyspie Hallig Hooge na Morzu Północnym.



Przejazd promem po Morzu Północnym na wyspę Hallig Hooge – opiekunowie polscy i niemieccy – w czarnym dresie M. Milulec.

dziny, niemiecką szkołą oraz sposobem prowadzenia zajęć szkolnych, krajobrazem kulturowym wsi niemieckiej tak bardzo różniąc-



Kappeln.

cej się od polskiej i oczywiście pokazanymi jej atrakcjami, których było wiele. Młodzież przebywała zarówno na Morzu Północnym, gdzie poznawała historię niewielkiej wyspy Hallig Hooe, jak i nad Morzem Bałtyckim, gdzie zwiedziła miejscowość Laboe. na



Na wyspie Laboe.

której znajduje się Muzeum Marynarki Wojennej, pomnik upamiętniający marynarzy poległych w I i II wojnie światowej oraz wojenna łódź podwodna. Uczniowie zwiedzili portowe miasto Kiel i pływali statkiem po Zatoce Kilońskiej. Gospodarze pokazali również małe, ale bardzo znane miasto Flensburg, a w nim muzeum fizyki Phänomenta, gdzie można nie tylko dotykać eksponatów, ale także samemu robić doświadczenia. Za interesowanie wzbudziło także miasto wikingów – Schleswig wraz z zabytkowym protestanckim kościołem. Organizacja wszystkich zajęć była perfekcyjna zaś gościnność i serdeczność Niemców pomogła zacieśnić więzi emocjonalne pomiędzy uczniami obydwu szkół.

### Ambasadorowie przyjaźni

Trzecia edycja wymiany młodzieży polskiej i niemieckiej dobiegła końca. Tygodniowy pobyt w Niemczech upłynął bardzo szybko. Uczniom pozostały cudowne wspomnienia i niezapomniane wrażenia, a nauczycielom radość z efektów, jakie niesie ze sobą ta trzyletnia już współpraca ze szkołą niemiecką. Młodzież jest zmotywowana do nauki języków obcych, stała się bardziej otwarta na sprawy europejskie, co daje się odczuć w trakcie zajęć wiedzy o społeczeństwie oraz dojrzała i tolerancyjna wobec różnic kulturowych i wobec innych ludzi. Uczniowie stali się małymi ambasadorami przyjaźni pomiędzy dwo-



Na wyspie Laboe w łodzi podwodnej U 995.

ma narodami – polskim i niemieckim, wczoraj jeszcze dość dalekich, a dzisiaj już bliskich. Taką postawę prezentują na forum szkoły i lokalnego środowiska.

Tekst i fot.: Marzena Mikulec

## ŚLUBOWANIA NADSZEDŁ CZAS

Dnia 13 października 2005 roku w Szkole Podstawowej nr 3 w Bratkowicach odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klasy pierwszej.

„Obrzęd ten wywodzi się ze średniowiecza, kiedy to żacy wstępujący w progi uniwersytetu, poddawani zostali różnorodnym żartobliwym próbom. Po ich przebyciu, wykazawszy się sprytem, mądrością, umiejętnością radzenia sobie w trudnych sytuacjach, każdy żak oficjalnie był zaliczany w poczet studentów. Było to zawsze niezwykłym wyróżnieniem i powodem do dumy.”

Zwyczaj ten, w nieco zmienionej formie, jest kultywowany w SP nr 3 w Bratkowicach i za każdym razem niesie ze sobą ogromny ładunek emocji. W tym roku małych żaków i zebranych gości powitali przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego. Bardzo ciepłe słowa uczniowie usłyszeli również od dyrektora **Janiny Gaweł**. Pierwszoklasiści zdali swój pierwszy poważny egzamin doskonale radząc sobie z treścią, przedstawiając piękny program artystyczny. Odpowiadając na trudne pytania zadawane przez starsze koleżanki z Samorządu Uczniowskiego, zaskoczyli i oczarowali wszystkich swoją wiedzą. Po tak pomyślnie zdanym egzaminie nastąpił akt ślubowania na sztandar szkoły, a następnie Dyrektor przy pomocy wielkiego ołówka pasowała ich na uczniów klasy. O maluchach nie zapomnieli także rodzice przygotowując dla nich wspaniałe prezenty oraz słodki poczęstunek.

Krystyna Berdel



Ślubowanie pierwszoklasistów.



Pamiątkowe zdjęcie po uroczystości pasowania.

# Trudności dziecka w adaptacji w przedszkolu

Dzień, w którym dziecko przychodzi po raz pierwszy do przedszkola to jedna z najważniejszych chwil w jego życiu. Ważne jest więc odpowiednie przygotowanie dziecka do podjęcia zadań, które związane są z jego pobytom w przedszkolu, czyli współżyciu w grupie rówieśniczej i samodzielnym pokonywaniem trudności. Pójście do przedszkola nie powinno wzbudzać lęku i strachu u dziecka. Wskazane jest, aby dziecko miało możliwość wcześniejszego poznania placówki przedszkolnej, która będzie dla niego drugim domem rodzinnym.

Piknik Rodzinny – czerwiec 2005 r.



Uroczystość pożegnania przedszkola przez starszaków – czerwiec 2005 r.



Dzień Edukacji Narodowej – wrzesień 2005 r.



## Wizyta w przedszkolu

Już w czerwcu dziecko wraz z rodzicami może przyjść do przedszkola, poznać pracowników placówki: dyrektora i nauczycieli, pracowników administracji i obsługi oraz swoich rówieśników. Może zwiedzić pomieszczenia przedszkola np. sale, szatnię, łazienki, ogród przedszkolny. Gdy dzieci przychodzą na salę zabaw, mogą swobodnie pobawić się zabawkami lub wziąć udział w zabawie prowadzonej przez nauczycielkę. W przystosowaniu się przedszkolaka do nowej sytuacji bardzo ważną rolę odgrywają również rodzice.

## Stopniowe usamodzielnianie dziecka

Rodzice znają swe dziecko i doskonale wiedzą czy lubi przebywać wśród dzieci, jakie lubi zabawy i jak spędza wolny czas. Jeśli niechętnie przebywa poza domem i nie lubi zabaw można stwierdzić, że istnieje konkretna przyczyna tej niechęci.

Gdy dziecko dotąd spędzało dużo czasu z rodzicami, należy stopniowo przyzwyczajać do przebywania z innymi osobami i czas ten ciągle wydłużać. Podobnie postępujemy z pobytom dziecka w przedszkolu.

Bardzo istotne jest, aby nie zostawiać go od razu na kilkugodzinne przebywanie w placówce. Jest to dla dziecka zbyt długi czas rozłąki z rodzicami, za którymi bardzo tęskni. Należy ten czas pobytu w przedszkolu z dnia na dzień wydłużać a dziecko powoli usamodzielniać się i chętniej zostanie dłużej. Jeżeli malec nadal zalewa się łzami i nie potrafi poradzić sobie z samodzielnym pobytom w przedszkolu, dobrym sposobem jest, aby ktoś bliski z rodziny z nim pozostał. Czas ten pozwoli dziecku zapoznać się z nowym środowiskiem i pomoże w zaakceptowaniu nowej sytuacji. Trzeba obserwować malucha, jego zachowanie i wyczuć moment, w którym dziecko pozostanie bez opieki rodziców.

## Wyrabianie poczucia bezpieczeństwa

Czasem na to przystosowanie wystarczy godzina lub dwie, a niekiedy kilka dni. Każde dziecko bardzo przeżywa rozstanie z bliską osobą, więc silnemu zagrożeniu ulega jego poczucie bezpieczeństwa. W ukojeniu smutku nie zawsze pomoże otoczenie przedszkola, ciepłe słowa nauczyciela. Należy pozwolić dziecku na zabranie do przedszkola części domu np. ulubioną przytulankę, kocyk, poduszczkę. Każde dziecko ma indywidualną drogę rozwoju i każde musi przejść przez okres adaptacji w nowym środowisku, jakim jest przedszkole. Wszyscy chcemy, aby nasze dzieci były radosne, wesołe, mądre i kochane. Pragniemy więc wspólnie pomóc im w trudnym procesie adaptacji do społeczności przedszkolnej.

## Przedszkole otwarte na potrzeby dzieci

W bieżącym roku szkolnym do Przedszkola w Bratkowicach uczęszczał 14 dzieci. Są to 4 grupy dzieci 3-, 4-, 5- i 6-letnich. Dążymy do pełnej realizacji wizji i misji placówki „Przedszkole otwarte na potrzeby dzieci i rodziców”. Zgodnie z tymi oczekiwaniami w placówce organizowane są zajęcia dodatkowe, jak: rytmika, język angielski, kółko plastyczne, gimnastyka korekcyjna.

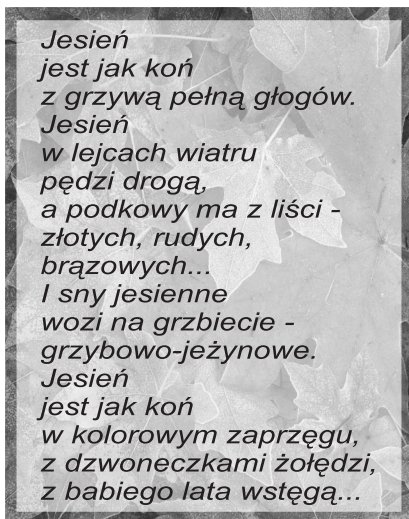
W pracy wychowawczo-dydaktycznej i opiekuńczej realizujemy te cele, wartości które pozostawił po sobie nasz Wielki Patron Przedszkola – Ojciec Św. Jan Paweł II.

Kiedy przedszkole jest dla dziecka miejscem spotkania, radośnej zabawy z kolegami „drugim domem” można z przyjemnością uczestniczyć w zabawach, przedszkolnych uroczystościach, pomagać sobie nawzajem.

Lucyna Trzeciak

## IV „PANI JESIEŃ OCZYMA MOJEJ WYOBRAŹNI”

G  
M  
I  
N  
N  
Y  
  
K  
O  
N  
K  
U  
R  
S  
  
P  
L  
A  
S  
T  
Y  
C  
N  
Y



Tak przedstawiła jesień znana poetka Dorota Gellner, a jak wyobrażają ją sobie młodzi artyści, możemy przekonać się oglądając prace uczestników **IV Gminnego Konkursu Plastycznego**, adresowanego do uczniów kl. I-III ze wszystkich szkół gminy.

Organizatorem przedsięwzięcia: **ZS w Dąbrowie** oraz **UG Świlcza**, przyświecały cele: kształtowanie wrażliwości na piękno przyrody, wyrabianie umiejętności dostrzegania uroków pór roku, budzenie wrażliwości plastycznej, rozwijanie uzdolnień i promowanie talentów, a także integrowanie środowisk szkolnych.

**9 listopada 2005 r.** jak na zamówienie zaświeciło słońce, rozświetlając swy-

mi promieniami cały rok późnej jesieni. W tym też dniu w konkursowe szranki stanęło **35 uczniów**, z 11 placówek szkolnych. Pochyleni nad białymi kartkami, powoli i starannie, przy dźwiękach muzyki, mali artyści wyczarowywali farbami swoją własną wizję **Pani Jesieni**.

Oczom naszym ukazały się nagie, odarte z liści drzewa, postać dziewczyny z rudym warkoczem i w rudej sukni, pola i łąki spowite nitką babiego lata. A wszystko to mieniące się całą paletą jesiennych barw. Wszystkie prace były niezwykle piękne, ciekawe i oryginalne, po prostu prawdziwe dzieła sztuki.

Komisja w składzie: **Zbigniew Lis, Alicja Chylińska, Anetta Ślusarczyk** miała bardzo trudne i niewdzięczne zadanie wyłonienia laureatów. Zostali nimi:

• **w kategorii klas I:**

**I miejsce:** Konrad Tront, ZS w Świlczy, opiekun Bożena Łyszczek

**II miejsce:** Agnieszka Pisula, ZS w Trzcianie, opiekun Dorota Łoboda

**III miejsce:** Konrad Zapała, ZS w Świlczy, opiekun Małgorzata Kłos

**Wyróżnienie:** Mateusz Kocur, ZS w Dąbrowie, opiekun Zofia Dzioba

• **w kategorii klas II:**

**I miejsce:** Marta Grędyś, ZS w Bratkowicach, opiekun Agnieszka Lewieniec

**II miejsce:** Kamil Kędziora, ZS w Przybyśowie, opiekun Agnieszka Gródecka

**III miejsce:** Eliza Lis, ZS w Rudnej Wielkiej, opiekun Danuta Pomianek

**Wyróżnienie:** Daria Janik, SP w Mrowił, opiekun Bożena Kocur

• **w kategorii klas III:**

**I miejsce:** Alan Bieniek, SP w Błędowej Zgłobieńskiej, opiekun Halina Głuchowska

**II miejsce:** Magdalena Rykiel, ZS w Trzcianie, opiekun Małgorzata Kurzeja

**III miejsce:** Sylwia Siwiec, SP Nr 3 w Bratkowicach, opiekun Beata Sondej

**Wyróżnienie:** Klaudyna Będryczek, SP w Woliczce, opiekun Anna Dziedzic

Wszyscy uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz upominki, a zwycięzcy wartościowe nagrody książkowe. Końcowym akcentem konkursu był słodki poczęstunek, przygotowany przez gościnnie, jak zwykle, gospodarzy.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom i nauczycielom, którzy zaszczyli nas swoją obecnością. Dziękujemy **Wójtowi gminy Świlcza** za ufundowanie nagród. Dziękujemy **dyrektorowi Stanisławowi Głodkowi** za pomoc w przygotowaniu konkursu.

Jesteśmy przekonani, że organizowane już od 2003 r. gminne konkursy plastyczne przyczynią się do wychowania młodego pokolenia w poszanowaniu naturalnego środowiska, dostrzegania jego uroków i piękna, na wrażliwych i mądrych estetów.

Wszyscy zainteresowani mogą obejrzeć nagrodzone prace na wystawie zorganizowanej przez Gminne Centrum Kultury w Domu Ludowym w Trzcianie, od dnia 19 listopada 2005 r.

Ewa Krupa

*Słowo piękne i prawdziwe może skruszyć mury, zjednoczyć serca i umysły pokoleń.*  
C.K. Norwid

## Śmieciowisko językowe kwitnie

Im głębiej znamy język ojczysty, tym precyzyjniej możemy się nim posługiwać i piękniej wyrażać swoje przeżycia i doznania. To jest bardzo ważne zwłaszcza dziś, gdy Polacy mało troszczą się o swój ojczysty, jakże piękny i bogaty język.

### W stronę historii języka

Wszyscy Słowianie mówili kiedyś (do IX w.) jednym językiem. Poszczególne plemiona słowiańskie dały początek narodom i zarazem językom narodowym. Około połowy IX w. zorganizowały się związki o charakterze państw, m.in. państwa polskiego. Ukształtował się też język polski w swej postaci najdawniejszej. Język rozwijał się, ustalała się wymowa, tworzyły nowe wyrazy. Tak się działo przez wieki i dziś także. Dziś też zachodzą zmiany w sposobie wymawiania, w używaniu takich, a nie innych wyrazów czy ich form. Język rozwijając się staje się coraz precyzyjniejszym, logiczniejszym narzędziem myśli i porozumiewania się. Każdy człowiek jest twórcą własnego języka i do niego nale-

ży decyzja, czy będzie mówił i pisał poprawnie czy nie.

*No... yyy... am... dokładnie aktualnie nie umię nadawać!!*

Sprawność w posługiwaniu się językiem jest koniecznością w naszym coraz bardziej skomplikowanym życiu.

- Wciąż **musimy** mówić, pisać, opowiadać, prosić, polecać, wyjaśniać, proponować, uzasadniać, itp.

- **Musimy** porozumiewać się w sprawach wymagających często dokładnych i jednoznacznych sformułowań.

**Nieporadnie** posługiwanie się językiem utrudnia współpracę i współzycie międzyludzkie, staje się przyczyną nieporozumień i omyłek.

**Poprawne** posługiwanie się językiem

wymaga pracy.

Prof. **Zenon Klemensiewicz** (1891-1969) był pierwszym polskim językoznawcą, który wysunął głęboko humanitarny argument przeciwko brakowi kultury językowej i stwierdził, że **różnego typu nadużycia językowe szkodzą zdrowiu psychicznemu społeczeństwa.**

### Ogląda językowa społeczeństwa

Niech nikomu się nie wydaje, że zasady poprawności językowej wymyślił nudziarz, profesorowie na utrapienie Polaków. Zasady poprawności mają zwykle przepisy trzech rodzajów:

1. Bezwzględnie coś nakazują, np. w **setną** rocznicę a nie stuletnią, w **maju, kwiecieniu**, a nie w miesiącu maju, **raz na mie-**

- siąc a nie raz w miesiącu, **miał rację** a nie miał słuszną rację, itp.
2. Dają do wyboru formy jednakowo poprawne, np. Rzeczypospolita – Rzeczpospolita, millenium – milenium, prehistoryczny – prahistoryczny.
  3. Doradzają używanie jednej z dwóch form, np. lepiej napisać:

**odpowiadając na wasze pismo** niż w odpowiedzi...

**przez 3 lata** a nie w przeciągu 3 lat  
**zdarzył się fakt** a nie zaistniał fakt  
**przez ten czas** a nie w międzyczasie  
**usunąć ze stanowiska** a nie zdjąć ze stanowiska

**ubrać się w płaszcz** a nie ubrać płaszcz  
**stopniowo** a nie sukcesywnie  
**w gminie** a nie na terenie gminy  
**uwzględniając potrzeby** a nie idąc po linii uwzględniania potrzeb, itp.

### Dyscyplina językowa niezbędna...

Choć niektórzy głośno protestują przeciwko ustalonym zasadom i notorycznie świadomie popełniają błędy, chcąc być „modnymi”, **zasadom należy się podporządkować.**

Każdy dla siebie nie jest prawodawcą języka, stwarza chaos, brak porozumienia i naraża na komentarze o grubiańskim języku, braku kultury słowa, wynikającym z ubóstwa myślowego.

Źle się dzieje, że dziś głównym wzorem językowym współczesnego człowieka są media, a nie literatura, jak przed wiekami. Wzorowali się Polacy, choćby na pięknym języku Jana Kochanowskiego czy Adama Mickiewicza.

Współczesne życie, rozwój nowych dziedzin nauki, techniki, powodują rwanie się więzi literatury i języka, oddalanie od dziedzictwa wieków, słabnięcie związków z kulturą narodową. Ważne to zwłaszcza teraz, gdy mamy więcej ludzi wykształconych niż kiedykolwiek przedtem, ale równocześnie obserwujemy rwanie się więzi z kulturą polską i polskim językiem literackim.

### Zagrożenia dla języka

Już w latach 70-tych ub. wieku mówił o zagrożeniach języka m.in. prof. Uniwersytetu Warszawskiego Mieczysław Szymczak. Polszczyzna musi się bronić przed:

- świadomym nadużywaniem funkcji znaczeniowych języka, tj. używaniem słów nie odpowiadających prawdzie, np. **podejmujemy** decyzję, dyskusję, ryzyko, próby, kroki, rozmowy ale nie sankcje (zastosować), rezolucję (przyjąć, uchwalić), starania (po czynnie),
- biurokratycznym stosunkiem do przekazywanych treści, tworzeniem zbędnych „tworów”, np. talk show, vip, garnitur (do kawy), moherowcy, szalikowcy, kibole,
- wulgaryzacji języka będąca odbiciem wulgaryzacji życia narodu i jego poziomu intelektualnego,

- pseudonaukowym, niekomunikatywnym żargonem,
- alarmująco niskim poziomem kultury języka w środowisku masowego przekazu i ośrodkach władzy.

### Mysł, o czym mówisz

Powyższe informacje nie zawierają wyczerpujących opisów zjawisk językowych lecz wybór przydatnych codziennie rad. Zatem:

- przysłuchujmy się formom wypowiedzi różnych osób,
- analizujmy, czy rozumiemy, co mówią, słuchajmy i czytajmy teksty tych, którzy budzą zaufanie, że mówią i piszą poprawnie,
- może to wzbudzi podejrzliwość, że ten i ów z naszego otoczenia nie mówi poprawnie po polsku; jest to krok do tego, by zastanowić się, czy sami nie popełniamy błędów, bo **największą trudnością w zwalczaniu błędów językowych jest brak świadomości, że się je popełnia.**

Mówmy wszyscy językiem bogatym, szlachetnym i prostym. Doskonalamy go, chrońmy jego piękno po to, aby różnić się w temperamentach i poglądach nie różnić się w sposobie korzystania z języka ojczystego, bo jak mówił Stefan Żeromski: **Tylko powszechna troska o język może być skuteczna.**

Zofia Dziedzic

## Zespół Szkół w Trzcianie zdobył

# Certyfikat „Szkoły Promującej Zdrowie”!



„(...) nie ma rozumieć nauczyciel, że na to tylko jest wezwany, aby dzieci nauczyć i pisać i jako tako zbywać czas szkolny. Cel jego jest bardziej szlachetny, przykładać się do szczęśliwości ludu przez dobre wychowanie co do zdrowia.”  
(ks. Grzegorz Piramowicz)

Zespół Szkół w Trzcianie od dwóch lat uczestniczy w realizacji ogólnopolskiego programu „Szkoła Promująca Zdrowie”. Celem programu jest uświadomienie uczniom konieczności prowadzenia zdrowego trybu życia, a także propagowanie różnorodnych form aktywnego wypoczynku.

### Na początku

Ruch szkół promujących zdrowie (SzPZ) rozwija się w Europie od 13 lat i obejmuje obecnie 45 krajów stowarzyszonych w Europejskiej Sieci Szkół Promujących Zdrowie (ESSzPZ), którym wspólnie patronują Światowa Organizacja Zdrowia (Biuro Regional-

ne dla Europy), Rada Europy i Komisja Europejska. Te trzy organizacje międzynarodowe wiążą z rozwojem ruchu nadzieje na lepszą jakość życia ludzi w zjednoczonej Europie. Polska znalazła się w gronie pierwszych ośmiu krajów, które zostały przyjęte do ESSzPZ już w 1992 r.



W Polsce popularyzację idei SzPZ rozpoczęto projektem „Szkoła Promująca Zdrowie”, realizowanym pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Woynarowskiej w latach 1992-1995, w 14 szkołach podstawowych, zwanych „szkołami projektowymi”. W ramach upowszechniania projektu stworzono strukturę wspierającą rozwój krajowej sieci SzPZ w postaci wojewódzkich koordynatorów. Od 1992 r. zaczęły powstawać wojewódzkie sieci szkół promujących zdrowie. Obecnie zorganizowano je we wszystkich województwach i należą do nich 1200 szkół.

### Warunki przynależności:

- Aktywność na rzecz promocji zdrowia w szkole i środowisku

(działania te są zawarte i widoczne w misji i wizji szkoły);

- Otwartość na zmiany;
- Przekonanie o słuszności idei – dyrektora szkoły, większości członków Rady Pedagogicznej, rodziców a zwłaszcza dzieci i młodzieży;



W chwilę po otrzymaniu Certyfikatu 2005.

- Aktywność i twórcze zaangażowanie w realizację ścieżki edukacyjnej – edukacja prozdrowotna.

„Szkoła promująca zdrowie zwiększa możliwości młodych ludzi do podejmowania działań i dokonywania zmian. Jest miejscem, w którym młodzi ludzie pracując razem z nauczycielami i innymi osobami, mogą osiągnąć sukces. Wzmacnianie młodych ludzi, wspieranie ich wizji i idei, umożliwia im wpływ na ich życie i warunki życia”.

Zdrowie jest nieodłącznym warunkiem osiągnięć szkolnych, dobrej jakości życia ludzi i efektów ekonomicznych, a edukacja zdrowotna jest podstawowym prawem każdego człowieka. Promocja zdrowia to jedno z zadań szkoły, dlatego postanowiliśmy włączyć się w realizację projektu: „Szkoła Promująca Zdrowie”.

### Dlaczego promujemy zdrowie

Powodem zajęcia się tą problematyką było:

- pogłębianie się wad postawy u dzieci i młodzieży,
- coraz większa liczba uczniów z orzeczeniami przynależności do grup dyspersyjnych,
- zaobserwowanie występowania złych nawyków żywieniowych u dzieci i ich rodzin,
- narastanie trudności wychowawczych w szkole,
- narastanie agresji rówieśniczej,
- mała aktywność ruchowa dzieci i młodzieży.

### Co zrobiliśmy...

Przeprowadzono diagnozę określonych problemów i w jej wyniku podjęto następujące działania:

- opracowanie i wdrażanie programów własnych lub przystosowanie programów proz-

drowotnych innych autorów, a także wprowadzenie innowacji pedagogicznych w szkole,

- monitorowanie programów i ich ewaluacja,

- opracowanie programu profilaktyki ze zwróceniem uwagi na powyższe zagadnienia,

- opracowanie programu wychowawczego szkoły z elementami promocji zdrowia,
- opracowanie planu promocji zdrowia w Zespole Szkół w Trzcianie wraz z harmonogramem działań.

Dokonano wyboru problemów priorytetowych:

- złe nawyki żywieniowe,
- mała aktywność ruchowa,
- wokół których rozpoczęto pracę dydaktyczno-wychowawczą.

### Uroczystość podsumowująca

Po dwóch latach działań w zakresie promocji zdrowia, Zespołowi Szkół w Trzcianie przyznano **Rejonowy Certyfikat Szkół Promujących Zdrowie**, Wydarzenie to miało miejsce w dniach 22-23.11.2005 r. w przepięknej scenarii starego odrestaurowanego dworku w Tarnobrzegu, siedzibie Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli w trakcie **IV Rejonowej Konferencji Naukowej z Promocji Zdrowia Województwa Podkarpackiego**.

Konferencja odbyła się pod hasłem „Edukacja prozdrowotna i promocja zdrowia w podnoszeniu jakości pracy szkoły”. Honorowymi gośćmi spotkania byli naukowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II – Zamiejscowego Wydziału Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, starostowie, burmistrzowie, wójtowie, politycy z województwa podkarpackiego, koordynatorzy rejonowej promocji zdrowia na Podkarpaciu oraz dyrektorzy szkół i przedszkoli.

W czasie konferencji wysłuchano wykładów, referatów oraz wystąpień zaproszonych gości. Jednym z występujących był wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik. W zajmującym sposób przedstawił działania Gminy na rzecz promocji zdrowia i sportu, a zwłaszcza kolarstwa. Pozytywnie ocenił działalność dydaktyczno-wychowawczą wszystkich placówek na terenie Gminy w zakresie promocji zdrowia. Wyraził swoje zadowolenie, iż szkoła w Trzcianie znalazła się jako pierwsza w Gminie Świlcza w gronie Szkół Promujących Zdrowie. Podkreślił również starania dyrektorów w prawidłowym zagospodarowaniu kolejnych godzin z wychowania fizycznego mimo niejednokrotnie braku właściwej bazy. Zwrócił się z apelem do senatora Rzeczypospolitej Polskiej Mieczysława Maziarza obecnego na konferencji o starania na rzecz pozyskiwania środków na doposażenie szkół w nowoczesne zaplecza rekreacyjno-sportowe. Wystąpienie W. Wdowika zostało przyjęte z aplauzem przez uczestników konferencji.

W trakcie dwudniowego spotkania uczestnicy mieli możliwość obejrzenia prezentacji poszczególnych placówek oświatowych promujących zdrowie, plakatów w formie map medialnych oraz sposobność degustacji wspaniałych wytworów kulinarnych.

### Mamy Certyfikat

Drugi dzień konferencji był szczególnie ważny dla szkół i przedszkoli, bo wiązał się z otrzymaniem **Certyfikatu przyjęcia do Rejonowej Sieci Szkół Promujących Zdrowie**. Z rąk Podkarpackiego Kuratora Oświaty **Stanisława Rusznicy** oraz rejonowego koordynatora **Barbary Wolny** 31 placówek otrzymało dokument wraz ze statuetką „Szkoła Promująca Zdrowie”.

Liczna reprezentacja Zespołu Szkół w Trzcianie w osobach: dyr. szk.: Zofii Draus i Grażyny Różańskiej, szkolnych koordynatorów: Agnieszki Małozieć, Iwony Mikosz, Jakuba Grodeckiego, przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego: Anety Łagowskiej, Joanny Rzeszutek, przewodniczącej Rady



Od lewej: B. Hadyś, Z. Draus, J. Rzeszutek, A. Łagowska.

Rodziców Barbary Hadyś oraz nauczycielki Joanny Gajewskiej miała zaszczyt odebrania Certyfikatu i pamiątkowej statuetki.

Zachęcamy wszystkie placówki Gminy Świlcza do aktywnego włączenia się do akcji na rzecz promocji zdrowia w środowisku lokalnym. Należy pamiętać, że skuteczność edukacji zdrowotnej zależy od nadania sprawom zdrowia wysokiej rangi w działalności szkoły oraz od realizacji przedsięwzięć zdrowotnych w środowisku. Wprowadzenie nowoczesnego systemu edukacji zdrowotnej w szkole i zapewnienie warunków do jego realizacji to najlepsza inwestycja dla poprawy zdrowia dzieci i młodzieży, a w konsekwencji całego społeczeństwa.

Zofia Draus



Janina Lasocka

## OPŁATEK

*Cicho, gwiazd jeszcze nie ma, śnieg za oknem leży.  
W izbie snop kłosów żytnich z pszennymi pospołu...  
Mrocznieje... Już za chwile czas będzie wieczerzać,  
Gdzie obrus? Siano? Prędeż, nakrywać do stołu.*

*Na talerzu opłatek się bieli, migoczą  
Świece. Jakie to dziwne, dziwne święta...  
Że Dzieciątko Niebieskie dziś zrodzi się nocą  
To każdy Polak zawsze i wszędzie pamięta.*

## Dziś narodził się nam Zbawiciel

Nie rozumiemy nic z dziejów człowieka i świata, jeśli się nie odwołamy do tajemnicy narodzenia Jezusa. W świetle tego, co się stało prawie dwa tysiące lat temu, trzeba spojrzeć na nasze współczesne dzieje.

A wtedy narodził się Bóg; i to jest najważniejsze wydarzenie historii. Nie narodził się w Rzymie Cezarów, ani w pałacu Heroda, ani w świątyni jerozolimskiej, ale w ubogiej Grocie Betlejemskiej, poza miastem.

Bóg nie rodzi się tam, gdzie dominuje fascynacja politycznymi idolami i społecznymi bożyszczami; nie tam, gdzie dochodzą do głosu emocje związane z wydarzeniami światowej historii; nie rodzi się tam, gdzie ma miejsce bunt i rozczarowanie.

Bóg rodzi się na marginesie historii, na uboczu ludzkich dziejów: w ubóstwie Groty Betlejemskiej -mało ważny dla bogatych,

niebezpieczny dla władców, niezauważalny jeszcze dla tych, co uważają się za sprawiedliwych i pobożnych.

Bóg rodzi się tam, gdzie człowiek dochodzi do kresu swych fascynacji bogactwami i dobrami tego świata.

Bóg rodzi się tam, gdzie ludzkie możliwości już się wyczerpują; gdzie człowiek już nic uczynić nie może, gdzie staje się ubogi jak Betlejemska Grota. Bóg rodzi się wreszcie w sercu człowieka, który nie pogardza tym co małe, słabe i ubogie.

Oto Pan przychodzi nie jako Król, nie jako Władca, nie jako społeczny bojownik, ale jako Dziecko – bezbronne i słabe. To Dziecko jest Panem historii, suwerennym i jedynym, swoją słabością i bezsilnością zwycięża świat w jego złu, w zbrodniach i zdradach świata. I dopóki w naszym życiu nie nastanie czas narodzin Boga, dopóty wszystko inne nie ma dla nas najmniejszego znaczenia.



To Dziecię jest źródłem chrześcijańskiej nadziei. Dlatego dla tej chrześcijańskiej nadziei, alternatywą kryzysu gospodarczego nie jest dobrobyt – ale wstrząs moralny, który by skierował nasze osobiste wysiłki ku przemianie naszego życia, wrażliwości naszych sumień, a w konsekwencji ku odnowie całego społeczeństwa.

ks. Józef Kościelny

*„Ma granice Nieskończony!”  
(Bóg się rodzi)*

## Misyjne Boże Narodzenie

Proszę sobie wyobrazić Święta Bożego Narodzenia w temperaturach od 30 do 45° ciepła w cieniu. Boże Narodzenie jest u nas, w Argentynie, świętem prawdziwie rodzinnym.

Ludzie pójda na mszę świętą lub nie, bez względu na odległości. Pociągami, autobusami, samochodami, a nawet i samolotami, przemierzają tysiące kilometrów, aby się spotkać 24 XII o godzinie 24.00.

Od pierwszego grudnia, każdy sklep na swój sposób, posługując się melodią tradycyjnej kolędy, ogłasza „Boże Narodzenie” z takim czy innym upominkiem. Oczywiście, tym ważniejsze są święta, im większy i droższy jest upominek.

Pasterka może być najpóźniej o 22.00, tak, aby ci, co chcą w niej uczestniczyć mogli zdążyć na kolację, która rozpoczyna się o 24.00.

Jest może więcej niż 12 dań, ale podstawą są różne formy pieczonego na ogniu mięsa, czyli asado: z mięsa wołowego, kilku lub kilkunastokilogramowego prosiaka, barana, indyka itp. Nieznanym i nie praktykowanym jest opłatek. Ale za to nie ma Świąt Bożego

Narodzenia bez „pan dulce y sidra”, czyli specjalnej „babki” i „jabłczaka”. Dziela się słodkim chlebem i wznoszą toasty.

Jest drzewko, jest żłóbek pod drzewkiem, najbardziej kolorowe światełka. W pierwszych latach mego pobytu w Argentynie, było tylko kilka kolęd tłumaczonych z języków europejskich. Więc pod drzewkiem stawiano ma-



Jazda na misje, 1991 r.

gnetofon z muzyką najnowocześniejszą. Obecnie jest coraz więcej kolęd rodzimych. Prawdziwie dzieła sztuki, w tamtejszym rytmie, z tamtejszymi melodiami.

Mało gdzie jest dzwon, więc, o 24.00 niebo rozbrzmiewa i jest ukolorowane ogniami sztucznymi. Pewnego roku, niejeden uciekł się do strzału z broni palnej, niby w powietrze, ale spadająca kula trafiała w kogoś i było sporo przypadków, nawet śmiertelnych.

Pierwsze Święta Bożego Narodzenia na argentyńskiej ziemi przeżyłem na przedmieściach stolicy Stanu Chaco, w Resistencia. Kilkakrotnie w tych dniach zapytywałem samego siebie, ponieważ nie osmieliłem stawiać tych pytań innym: Czy to było naprawdę Boże Narodzenie?

Nie było kościoła, więc na nabożeństwa przeznaczono salę narożną klasztoru (6 x 10 m), ale i tak okazała się „za dużą”!

Oczywiście przedtem miała miejsce kolacja wigilijna wspólnoty zakonnej. Do trzech dotychczasowych mieszkańców przyłączyło się dwóch nowo przybyłych, bez żadnej znajomości języka hiszpańskiego. Przełożony wygłosił mowę, oczywiście w języku hiszpańskim.

### Dziewięć Świąt Bożego Narodzenia w dos de Mayo, Stan Misiones

Osadnicy wdzierali się w serce puszczy dziewiczej. W miarę jak powalały się ręcznie

ścianane majestatyczne drzewa, rosły osady ludzkie, ich śladem szedł, a raczej szukał ich misjonarz.

Każda osada, była zlepkiem ludzi pochodzących ze Stanu Misiones, ale też z sąsiedniej Brazylii, Paragwaju, i oczywiście pochodzenia europejskiego. Różne zatem rasy, narodowości, tradycje: europejskie, tubylcze itd.

W każdej „osadzie” kleciliśmy kaplicę z desek, albo wprost zaczęliśmy się gromadzić pod jakimś drzewem.

Miałem do obsługi 12 takich osad, z odległościami od 10 do 90 km i to po jakich drogach! Dobrze było, jeżeli na małym odcinku można było wrzucić trzeci bieg. Na domiar, jak nie padało dzień lub dwa, unosiły się nieopisane tumany kurzu; a jak padało, robiło się błoto, trzęsawiska, lub śliskość gorsza od gołodzi.

W takich to warunkach, starałem się dotrzeć do każdej osady i wtedy np. pasterki zaczynały się o 16.00 a kończyły o 23.00.

W jakim stanie duchowym i fizycznym wracałem do domu? To mało ważne, że wracałem początkowo do trochę lepszego szafasu, a w końcu całkiem przyzwoitego domu parafialnego. Coś tam się przegryzło i szukał człowiek wypoczynku, ponieważ rano od 8.00, na ile stan dróg na to pozwalał, starałem się dotrzeć do pozostałych osad.

Po czasie, dostosowałem program tak, aby ostatnia pasterka miała miejsce w dos de Mayo. Ludzie zaczęli przynosić jedzenie, aż wreszcie, doszło do tego, że po pasterce wcale się im nie spieszyło wracać do domu. Przynosili ze sobą jedzenie, dla mej niespodzianki, przygotowali stoły i pozostali ze mną, abym ja też miał coś z Bożego Narodzenia. Nie wiedziałem, jak ukryć wzruszenie i zadowolenie.

Jak bardzo była „powielana” zabawna historyjka: „Kto Ojcu dom sprząta, pierze, gotuje?” itd. Odpowiedź brzmiała: „moja stara” (wielu mężczyzn tak się wyraża o swej żonie!) – Wszyscy chcieli ją poznać, prosili, aby ją zawołać. Odpowiadałem: „Jest tak brzydka, że jak ktoś przyjdzie, znika i nie chce aby ją zobaczyć... Najwyżej, mogę wam powiedzieć, że jej imię jest „Soledad” czyli „Samotność”.

## Sześć Świąt Bożego Narodzenia w Charata

Charata była małym, mniej więcej 16 000 miasteczkiem w Chaco o tradycjach wybitnie hiszpańskich i włoskich.. Byłem przełożonym wspólnoty liczącej trzech Współbraci z nieocenionym śp. O. Wacławem Pilarczykiem. Był on dla nas prawdziwym patriarchą. Miałem się starać o rzeczy materialne i pilnować spraw duszpasterskich. O. Pilarczyk był mistrzem organizacyjnym.

Ponieważ ludzie są prawdziwymi artysta-

mi, wielką wagę przykładalem do Jasełek, a te zapisały się nie tylko w pamięci dzieci. Dziecko daje życie rodzinie, ponieważ dziecko coś tam miało do powiedzenia, przychodzili też rodzice.



*Altarz polowy.*

## Sześć Świąt Bożego Narodzenia w Margarita Belen, Chaco

Może to były moje najpiękniejsze Świąta Bożego Narodzenia w Argentynie. Prawnie, przynależałem do wspólnoty zakonnej w Resistencia, mniej więcej pół godziny jazdy samochodem.

W Wigilię, i w samo Święto Bożego Narodzenia, gromadziliśmy się na wieczery i na obiedzie. Ja jechałem do wspólnoty, albo



*Msza św. na wolnym powietrzu.*

wspólnota zakonna przyjeżdżała do mnie.

Ale mam na myśli wspólnotę parafialną. Teoretycznie, wróciłem do praktyk z dos de Mayo. Starałem się, aby każda miejscowość miała Boże Narodzenie.

Do domu wracałem tuż przed 24.00. Brałem prysznic i wychodziłem na ulicę. Rodziny były zgromadzone, każda na swoim podwórku, i kto miał, włączał wentylator.

Bez ceremonii, podchodziłem do każdej rodziny aby pozdrowić, złożyć życzenia i iść dalej. Niejedna rodzina pragnęła zatrzymać mnie. „Byłby to dla nas wielki zaszczyt”, mawiali. Ja dziękowałem Bogu, że nie uległem pokusie, ponieważ to by mogło mieć skutki negatywne: później pytałiby, dlaczego pozostałem z tamtymi a nie z nami? Dzięki mej decyzji, wszyscy byli zadowoleni,

a ja najbardziej. Spotykałem się ze wszystkimi rodzinami: z całą rodziną, miejscową, rodzinami przybyłymi z innych stron kraju.

Wielcy profesorzy, którzy nigdy nie byli na żadnej misji, uczą nas, jak „mamy głosić

Evangelie i przyjmować „Dobrą Nowinę” od ubogich, czyli „insertarse”, wrócić w środowisko.

Trzymając się „tych” wytycznych, nauczałem, że „Pan Jezus urodził się w stajence, że Matka Boża złożyła Go w żłóbku, że przyszli pasterze” itd.

Dopiero w Margarita Belen odkryłem, że moi kochani ludzie starsi (nie mówiąc

o dzieciach!) nie mieli zielonego pojęcia, co to jest żłóbek, stajenka, pasterz... Setki, a nawet tysiące hektarów pastwisk są ogrodzone drutem, i nie ma mowy o stajni, żłobie, pasterzach!... Wobec tego, gdzie się Pan Jezus narodził? – pod drzewem, w opuszczonym szałasie... a Matka Boża złożyła Go w uszkodzonej skrzynce na zbierający przez nich owoc... i jako pierwsi przyszli robotnicy okresowi, to znaczy zbierający w tym czasie bawełnę, lub inny produkt.

Dopiero wtedy „dotarło”, i wtedy zrobiono jasełka, ale nie w Betlejem, tylko w Margarita Belen!

## Trzecie Święta Bożego Narodzenia w Bawarii

Za wyrokiem Boskim, obecnie pracuję w Archiwum Generalnym OO. Redemptorystów w Rzymie. Jest to praca biurowa. Mam okazję przeżyć Boże Narodzenie we wspólnocie międzynarodowej, brać udział w nabożeństwach, którym przewodniczył Jan Paweł i obecny papież Benedykt XVI.

Ale, w Bawarii są wspaniałe kościoły, cudowna muzyka dzwonów kościelnych, oszalałająca muzyka organów tradycyjnych, wspaniałe chóry parafialne i niestety, brak księży, wielki brak księży! Więc jeżdżę bez zastanowienia. Gdybym nie pojechał, wiele wspólnot miałyby tylko nabożeństwo Słowa.

Mało ważne, że kolację wigilijną, czy później obiad świąteczny zjem sam, w rozmównicy klasztornej. Cóż z tego, że to będzie połączony talerz, połączona szklanka, może i srebrne sztucce!!! Ważne jest to, że nie mam się z kim podzielić radością, nie mam z kim świętować Bożego Narodzenia, ale za to ludzie mają Boże Narodzenie!

Muszę dodać, że domy parafialne, są wynajęte rodzinom, świeckim..., ponieważ łączy się trzy do pięciu parafii! Więc można się zatrzymać tylko w pokoju gościnnym, w klasztorze u sióstr zakonnych. Mą satysfakcją jest wdzięczność ludzi, którzy się cieszą świętem Bożego Narodzenia.

**P. Emilio Szopiński C.Ss.R.**

# Boże Narodzenie

## - obrzędy i zwyczaje

Boże Narodzenie jest obok Wielkanocy najuroczyściej obchodzonym świętem w Polsce. Poza religijnym ma ono znaczenie wyjątkowe dla życia rodzinnego. Jest to święto kameralne, odradzające więzi uczuciowe z najbliższymi. Czas zwrócenia uwagi na potrzeby samotnych.

W Polsce obchody tych świąt i najbliższych dni poświęconych, w szczególny sposób wiążą się z kultywowaniem tradycji sięgających czasów słowiańskich. Niektóre z tych tradycji już są zapomniane.

### Zapomniane tradycje Bożonarodzeniowe

Na przykład dawniej czas między pierwszym dniem Bożego Narodzenia a Trzema Królami poświęcony był planom matrymonialnym na najbliższy rok. Z Inianych pakul robiono figurki: chłopca i dziewczyny; zapalano obie i ze sposobu spalania wróżyło się czy młodzi mają się ku sobie i co z tego wyjdzie. Żeby wilki nie zjadły bydła gospodarz zabraniał kobietom prząść w okresie pomiędzy Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem. Kto pierwszy z młodych mężczyzn zadzwoni w dzień Bożego Narodzenia w kościele, ten pierwszy się ożeni. Pod obrus leżący na stole przy którym rodzina spożywa wieczerzę wigilijną, kładzie się garść siana. Młodzi wróżą ze źdźbeł swój przyszły los na zbliżający się rok: wyciągnięcie spod białego obrusa źdźbła zielonego oznacza powodzenie w miłości, szerniałego wręcz odwrotnie. Inną tradycją, u nas tylko kultywowaną, jest stawianie dla ludzi zmarłych lub nieobecnych nakrycia i nakładanie na talerz po odrobinie każdej potrawy i kawałek opłatka.

Jednym z najpiękniejszych staropolskich zwyczajów jest zapraszanie ludzi samotnych. Również pięknym i starym zwyczajem jest śpiewanie kolęd i odwiedzanie domów przez kolędników.

### Wieczerza wigilijna

Głównym akcentem tych świąt jest jednak wieczerza wigilijna i tradycyjne specjały kuchni polskiej. Ma ona jako jedyny posiłek wiele elementów z obrzędów z czasów jeszcze sprzed wprowadzenia chrześcijaństwa. W dzień Bożego Narodzenia jada się suto, ale potrawy nie odbiegają w Polsce od tych, które podajemy przy okazji innych świąt. Zaś potrawy wigilijne są potrawami postnymi przyrządzanymi wyłącznie na oleju i maśle.

Jednak postne umartwienie ogranicza się jedynie do sposobu

przyrządzania potraw i do niepodawania mięsa i słoniny. Polska kuchnia potrafiła z postu uczynić rozkosz podniebienia słynną daleko poza jej granicami.

Wieczerza wigilijna składa się tradycyjnie z dwunastu dań, na pamiątkę dwunastu apostołów. Potrawy te są bardzo różnorodne ponieważ składniki z których są przyrządzane muszą pochodzić ze wszystkich środowisk przyrodniczych jakże człowiek po-

trzebuję do życia. Z pola, ogrodu, lasu, jeziora, bo czego się nie skosztuje to i w całym najbliższym roku jeść się nie będzie.

Wieczerza tak jak liturgia eucharystyczna zaczyna się od pojednania, które się czyni składając sobie wzajemnie życzenia i dzieląc



opłatkiem. W wielu domach czyta się wyjątki Pisma Świętego zawierające opis narodzin Jezusa. Później pani domu częstuje gości kolejnymi potrawami. Jako pierwszy podawany jest na ogół śledź, ryba morska, przyrządzana na różne sposoby.

Później jest zupa. Najczęściej barszcz, ale i grzybowa, rybna, migdałowa. Barszcz buraczany jest specyfikiem polskiej kuchni. Najstarszy przepis jeszcze wtedy określany jako kwaśna polewka z maki żytniej znany jest z XVII-wiecznych opisów, a od XVIII wieku czyta się o barszczu również z kiszonych buraków.

Barszcz wigilijny przyrządzany na jarzynowym wywarze, podawany jest z małymi pierożkami z grzybami, zwanymi uszkami. Następnie potrawy z ryb słodkowodnych są jakby głównym daniem ciepłym. Najczęściej podaje się znanego i hodowanego w Polsce od XIII wieku karpia. Z karpim wiąże się jeszcze jeden zwyczaj, zachowania łuski z wigilijnego karpia i trzymania jej w portfelu dla pomnożenia pieniędzy. Podajemy karpia smażonego, pieczonego lub w szarym sosie „po polsku”.

Można również podać szczupaka po żydowsku lub sandacza z wody. Kapusta z grzybami lub z grochem, łamańce z makiem i kompot z suszonych owoców i oczywiście staropolski piernik świąteczny dopełnia różnorodność potraw.

### Tradycja, tradycja

Obyczaj każe spróbować każdej potrawy ile by ich nie było, mimo że dzieci niecierpliwie przyspieszają serwowanie dań, bo po wieczerzy przy bakaliach i choince rozdawane są przyniesione przez „aniołkę” prezenty.

Ta wspólna kolacja w atmosferze wzajemnej życzliwości jest w ten sposób podkreślona namacalnie. Ten niepowtarzalny nastrój rodzinny był często natchnieniem dla artystów, tematem wspomnień dla rozłączonych z najbliższymi w niejednej polskiej zawierusze historycznej. Dlatego warto chyba, wiedząc o tym, kultywować choćby najbardziej naiwne tradycje, by zawsze posiadać bagaż wspomnień i tożsamości.

Dorota Łoboda



Ksiądz Edward Ryfa pełnił funkcję proboszcza parafii Błędowa Zgłobieńska w latach 1992-1995. Od początku dał się poznać jako znakomity organizator nowo tworzącej się wspólnoty parafialnej. W tym czasie wykonano elewację kościoła, kanalizację, parking, upiękaszono obejście przykościelne, a także zbudowano w stanie surowym kaplicę cmentarną. Ksiądz Edward zyskał sympatię i uznanie wśród miejscowej ludności. Jego łagodność, serdeczność i ciepło przy ogromnym zaangażowaniu z sentymentem dziś wspominają parafianie.

Ksiądz Edward od 1996 r. prowadzi pracę misyjną w Czadzie (środkowa Afryka).

W marcu 2005 r. padł ofiarą zamachu miejscowych rabusiów. W okresie pobytu w Polsce na rekonwalescencji kilkakrotnie odwiedził parafię. Spotkał się z wiernymi w kościele, nauczycielami i uczniami w szkole,

formacji w Centrum Misyjnym w Warszawie, następnie 8 miesięcy pracowałem we Francji i równocześnie uczęszczałem na kurs nauki języka francuskiego w Katolickim Uniwersytecie.

W październiku 1996 r. wraz z trzema innymi kapłanami z Polski dotarłem do sto-

żna by porównać do czasów naszego średniowiecza: zacofanie, analfabetyzm, choroby, głód, prymitywna egzystencja. Parafie wyposażone są w agregaty prądotwórcze, by można było oświetlać wnętrza, korzystać z lodówki, telewizora. Szkolnictwo publiczne jest na bardzo niskim poziomie. W stoli-

## Bóg podarował mi drugie życie... wracam do Czadu...

Z ks. misjonarzem E. Ryfą rozmawiała Stanisława Stasiej

członkami Kościoła Domowego, zaprzyjaźnionymi rodzinami z okresu pracy w tutejszej parafii.

30 października, po zakończonym leczeniu wrócił do Czadu kontynuować pracę misyjną.

**– Jakimi drogami prowadził Bóg księdza Misjonarza do Chrystusowego kapłaństwa? Kiedy Ksiądz usłyszał wyraźny głos, wezwanie: „Pójdź do Mojej winnicy”?**

– Urodziłem się w Gniewczynie koło Przeworska. Głos Boga, powołującego mnie do służby w kapłaństwie słyszałem od najmłodszych lat. Utwierdził się on dzięki moim pobożnym rodzicom, którzy byli dla mnie autentycznymi świadkami wiary w Chrystusa. Niezwykły wpływ na ukształtowanie się mojej drogi do seminarium duchownego wywarła książka o pracy misjonarzy w Papui (Nowa Gwinea) pożyczona mi przez siostrę katechistkę w liceum. Po jej lekturze wiedziałem, że praca na misjach jest wpisana w moje powołanie.

Po zdaniu matury w przeworskim liceum wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Świecenia kapłańskie otrzymałem w 1985 r. z rąk księdza biskupa Ignacego Tokarczuka.

Kolejne parafie, w których sprawowałem posługę kapłańską, to: Ustrobną k. Krosna, Sanok, Rzeszów-Staroniwa oraz Błędowa Zgłobieńska. Tu pełniłem obowiązki proboszcza w latach 1992-1995.

**– Co sprawiło, że Ksiądz postanowił wyjechać na misje do Afryki?**

– Tak, jak już wspominałem, myśl o pracy misyjnej wpisana była w moje powołanie kapłańskie. Kiedy mój brat Jerzy, który także jest księdzem, wyjeżdżał na misje do Papui (Nowa Gwinea), spotęgowano to moje pragnienie niesienia Dobrej Nowiny, tym którzy najbardziej jej potrzebowali. Bezpośrednim motywem była wizyta biskupa z Czadu, który prosił o misjonarzy do pracy. Wtedy podjąłem ostateczną decyzję.

Nastał czas przygotowania. 3 miesiące

licy Czadu – Ndjameny (czyt. Ndżameny).

**– Jaka jest afrykańska rzeczywistość?**

– Po przybyciu do Czadu zostałem przydzielony do pracy w parafii Walia na obrzeżach stolicy. Okolicę tę zamieszkuje zarówno katolicy, jak i muzułmanie, żyjący ze sobą w zgodzie. Już na początku miłym zaskoczeniem była olbrzymia rzesza wiernych na nie-



Przy plebani w Błędowej Zgłobieńskiej, od lewej: ks. Edward Ryfa i ks. Andrzej Krupa.

dzielnym uroczystościach. Przybywało ponad 3 tys. ludzi. Najważniejszą i pilną potrzebą stała się budowa kościoła, a więc pozyskiwanie środków materialnych, zaangażowanie miejscowej ludności. Wszystko należało robić równoległe z pracą duszpasterską. Udało się.

Po sześciu latach zostałem skierowany do pracy w parafii Bailli, oddalonej od stolicy 300 km. Nowi parafianie to plemiona Kwong i Murum mocno przywiązane do swoich tradycji. Ten region Czadu z suchym podzwrotnikowym klimatem, to region rolniczy. Uprawia się tu proso, kukurydze, orzeszki ziemne. Hoduje owce, osły, bydło, konie, wielbłądy. Poziom życia tych ludzi

cy działa tylko jeden uniwersytet.

Najlepszym liceum i najliczniej obleganym (po 200 uczniów w klasie) jest liceum katolickie prowadzone przez siostry zakonne.

Rola Kościoła w tej rzeczywistości jest bezsporna i nieoceniona. Budujemy kościół, na który trzeba zdobyć środki finansowe. Realizujemy program pracy duszpasterskiej przygotowującej do sakramentów św.: chrztu, eucharystii, bierzmowania, małżeństwa. Pomagamy miejscowym rolnikom – instalujemy pompy wodne, odwiedzamy ludność na wsiach, niejednokrotnie bardzo odległych (do 900 km), radzimy, pomagamy, wysłuchujemy. Parafianie doceniają naszą pracę – akceptują wszelkie poczynania, angażują się, okazują nam serdeczność, życzliwość i chęć niesienia pomocy.

**– Wiadomość o tragicznym zamachu na Księdza bardzo szybko dotarła do Polski i do Błędowej Zgłobieńskiej. Proszę opowiedzieć o tych wydarzeniach.**

– Na początku marca br. wraz z miejscowym kapłanem i czterema katechetami wracaliśmy samochodem ze stolicy. Przejeżdżaliśmy przez okolicę, gdzie kilka miesięcy wcześniej zginęła francuska zakonnica. W pewnym momencie zauważyliśmy przy drodze dwóch mężczyzn. Kiedy zbliżyliśmy się do nich, jeden zaczął strzelać. Strzały napastnika trafiły mnie w nogę i lewe biodro. Kula przeszła moje ciało na wylot. Zmuszeni zostaliśmy do zatrzymania się i opuszczenia samochodu. Napastnicy widząc, że jestem ranny zostawili mnie w spokoju. Pozostałym kazali położyć się na ziemi. Przeszukali samochód, zabierając z niego dokumenty, pieniądze, rzeczy osobiste. Odchodząc, zapytali, jak się czuję. Powiedziałem, że jestem ranny, na co jeden z nich poklepał mnie po ramieniu i zapewnił, że przeżyję, że będzie dobrze.

Późną nocą dotarliśmy do domu misyjnego. Szybko rozeszła się wiadomość o zamachu. Spontanicznie, niemal wszyscy, i katolicy, i muzułmanie pospieszyli nam z

► pomocą. O wypadku zawiadomiono biskupa w Nadjamenie. Do parafii przyjechał śmigłowiec armii francuskiej z lekarzem. Zostałem przetransportowany do francuskiego szpitala wojskowego w stolicy. Spędziłem tam 2 tygodnie. Następnie przewieziono nie do Wojskowego Instytutu Medycyny w Warszawie na dalsze leczenie.

Dzięki Bożej Opatrzności kula nie naruszyła kręgosłupa, a leczenie przebiegało nadspodziewanie pomyślnie. Z kolei okres rekonwalescencji przywrócił utracone siły. Po 8 miesiącach od tamtego wydarzenia, jestem gotów, by wrócić do Czadu.

– To nie jest jedyny przypadek, gdy Ksiądz otarł się o śmierć?

– Istotnie, w okresie 9-letniej pracy na

kontynencie afrykańskim jeszcze dwukrotnie byłem narażony na śmiertelne niebezpieczeństwo.

W trzecim roku mojego tam pobytu zachorowałem na malarię – straszliwą chorobę roznoszoną przez komary. Atak choroby był bardzo ciężki. Jej przezwyciężenie zawdzięczam Opatrzności Bożej i francuskim lekarzom.

Groźnie też wyglądało ukąszenie mnie przez skorpiona. Tutaj z pomocą pospieszyli tubylcy, ze swoim specyfikiem, który okazał się skuteczny na jad groźnego pajęczaka.

– Nam, Europejczykom, trudno sobie wyobrazić pracę misjonarza w Afryce, a jednak Ksiądz wraca do „afrykańskiej przygo-

dy”, dlaczego?

– Bóg podarował mi drugie życie, o czym przekonałem się po tych pełnych grozy wydarzeniach. Skoro tak, chcę powrócić na kontynent afrykański, bo Bóg mnie właśnie tam potrzebuje. Tam też czekają na mnie ci, którzy mnie zaakceptowali, obdarzyli zaufaniem, potrzebują mojej pomocy, a serce moje ich ukochało.

– Dziękuję za rozmowę. W imieniu społeczności parafialnej – Błędowa Zgłobieńska, składam Księdzu życzenia zdrowia, odporności fizycznej i psychicznej oraz obfitych owoców z chlubnej pracy misyjnej, zapewniając o naszym wsparciu modlitewnym.

## W Dniu Papieskim

### Obchody 100-lecia konsekracji kościoła pw. św. Łukasza w Mrowli

W dniu 16 października 2005 r. parafia św. Łukasza w Mrowli przeżywała jubileusz 100-lecia poświęcenia kościoła parafialnego. Uroczystości tej przypadającej w przeddzień odpustu parafialnego przewodniczył ksiądz biskup ordynariusz **Kazimierz Górny**.

W uroczystej mszy św. odpustowej oprócz licznie zgromadzonych parafian i zaproszonych gości udział wzięły poczty sztandarowe Ochotniczej Straży Pożarnej z Mrowli i z Lipia, Stowarzyszenia Akcji Katolickiej w Mrowli, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Mrowli.



Poczty sztandarowe.

W wygłoszonym okolicznościowym kazaniu ksiądz **Wiesław Matyskiewicz** ukazał potrójny wymiar obchodzonej uroczystości w odniesieniu do historii powstania obecnej świątyni, która była i jest wyrazem wiary i ofiarności parafian, a także w odniesieniu do świętego patrona parafii – św. Łukasza oraz do przypadającego 16 października Dnia Papieskiego.

Na uroczystość cała parafia przygotowywała się nie tylko poprzez prowadzone prace remontowe w świątyni, ale również poprzez całoroczną nowennę oraz misję parafialne.

Po mszy św. zakończonej procesją wokół

kościół a i błogosławieństwem księdza Biskupa Ordynariusza zaproszeni goście spotkali się w Domu Strażaka na uroczystym obiedzie. Wśród nich byli przedstawiciele władz samorządowych gminy Świlcza z wójtem **Wojciechem Wdowikiem** i przewodniczącym Rady Gminy **Józefem Kornakiem** oraz władz powiatowych reprezentowanych przez **Kazimierza Wojtona**.

Licznie przybyli również zaproszeni księża z byłego Dekanatu Głogów Małopolski oraz obecnego Dekanatu Rzeszów – Zachód. Nie zabrakło także przedstawicieli instytucji i organizacji działających w Mrowli, przedstawicieli grup parafialnych jak również siostr zakonnych – rodaczek z Mrowli: s. **Anny Matuskiewicz** – Albertynki obecnie pracującej na Słowacji oraz s. **Krystyny Ślęzak** – służebniczki pracującej w Doma radzu. W parafialnych uroczystościach wzięła udział delegacja siostr ze zgromadzenia Ducha Świętego w Leżajsku. Na obchody 100-lecia kościoła przybyła również wnuczka dawnych właścicieli dworu w Mrowli – pań-

stwa Dolińskich, hrabina **Elżbieta Kurowska**.

Ksiądz biskup skierował słowa podziękowania na ręce księdza proboszcza dr **Mariana Czenczka** za pełną poświęcenia pracę duszpasterską oraz podziękował wszystkim tym, których zaangażowanie przyczyniło się do rozwoju duchowego i materialnego parafii.

Podsumowaniem tego uroczystego dnia był wieczór modlitewno-poetycki poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II przygotowany przez Akcję Katolicką z okazji obchodów Dnia Papieskiego.

**Joanna Różańska**



Drugi od lewej Ks. bp. K. Górny



Nie zabrakło siostr zakonnych.

**T**radycja andrzejek wywodzi się od św. Andrzeja – apostoła – ucznia Jana Chrzciciela a później Chrystusa. Andrzeja z wróżbami skojarzyli Grecy (prawdopodobnie z podobieństwa słów andrós i Andreas – oznaczających odpowiednio mężczyznę i Andrzeja) i to właśnie im zawdzięczamy magiczny charakter tego święta. Andrzejki wg tradycji są świętem poświęconym miłości i małżeństwu, początkowo obchodzone było tylko przez panny, które poznawały na nich imię swojego przyszłego męża. Dla kawalerów przewidziane były „katarzynki” przypadające 24 listopada. Obecnie jednak odeszły prawie w zapomnienie a tradycyjne andrzejki stały się świętem, na którym wróżą sobie wszyscy i wszystkim a przepowiednie traktowane są bardziej z przymrużeniem oka niż serio. Andrzejki najhuczniej obchodzone są w Szkocji, której patronem jest św. Andrzej – jednak tam mają one trochę inny charakter niż w Polsce.

Wróżby to stary jak ludzkość sposób na poznanie niepewnej przyszłości. Wierzą, że są dni, kiedy duchy przodków wracają na ziemię i odsłaniają przed nami odrobinę nieznanego. Jak mówi stare, polskie przysłowie „Na świętego Andrzeja błyska pannom nadzieja?”

Wigilia św. Andrzeja, czyli popularne andrzejki od dawien dawna są tradycyjnym wieczorem wróżb. Tego dnia dziewczęta próbowały dowiedzieć się czegoś o swojej przyszłości. Andrzejkowe wróżby łączą się z wierzeniami, według których w tym okresie z zaświatów przybywają na ziemię duchy. Możemy, więc za pośrednictwem wróżb zapytać je, co nas czeka w najbliższym czasie.

### Najpopularniejsze wróżby andrzejkowe

#### 1. Lanie wosku

Jest to jedna z najpopularniejszych wróżb, niezmiennie kojarząca się z wieczorem andrzejkowym. Do przeprowadzenia wróżby należy roztopić świeczkę w małym naczyniu i lać wosk na wodę przez ucho od klucza. Według dawnych wierzeń klucz ułatwia nawiązywanie kontaktu z zaświatami, ale tylko dobre duchy przodków mogą odsłonić przyszłość. Kształt woskowej figurki może wydawać się nieczytelny, ale po obejrzeniu jej cienia na ścianie, łatwiej dopatrzymy się konkretów. Dzięki tej wróżbie możemy dowiedzieć się, co czeka nas w nadchodzącym roku.

#### Jak tłumaczyć „figury”?

orzeł – osiągnięcie wszystkich zamierzonych celów  
kwiat – smutek  
gwiazda – powodzenie  
anioł – szczęście  
serce – wielka miłość

#### 2. But za progiem

Dzięki tej wróżbie możemy dowiedzieć

się, która z pań pierwsza wyjdzie za mąż. Należy ustawić buty (z lewej nogi) rzędem naprzeciw drzwi. Właścicielka buta, który jako pierwszy przekroczy próg, może liczyć na błyskawiczną zmianę stanu cywilnego.

#### 3. Spodeczki

Pod trzema spodeczkami należy schować obrączkę, monetę i listek. Czwarty spodeczek należy pozostawić pusty. Następnie trzeba spodeczki zamienić miejscami oraz wybrać jeden z nich. Jeżeli trafimy na obrączkę – czeka nas miłość, listek – ślub, monetę – pieniądze. Natomiast pusty spodek oznacza, że nowy rok nie przyniesie nic nowego w życiu.

#### 4. Szpilki

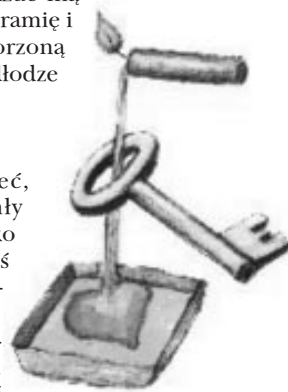
Do tej wróżby potrzebne jest 7 lub 13 szpilek. Trzeba włożyć je do kubeczka, potrząsnąć i wysypać na stół pokryty obrusem. Następnie należy odczytać, jakie literki zostały utworzone przez rozsypane szpilki. Oto ich znaczenie:

A – przed tobą podróż lub przeprowadzka  
E – pomyślność w szkole  
H – szczęście w miłości  
K – sukcesy w nauce i towarzystwie  
L – uważaj na złodziejasków kieszonkowych, (jeżeli litera jest odwrócona –

ła jedna obierka. Rzuć nią za siebie przez lewe ramię i odczytaj literę utworzoną przez leżącą na podłodze obierzynę.

#### 8. Wahadełko

Chcesz wiedzieć, czy czeka cię rychły ślub? Zrób wahadełko i...do roboty! Zawieś pierścionek albo obrączkę na czerwonej nitce. Palcem wskazującym i kciukiem lewej dłoni uchwyc nitkę, łokieć oprzyj na stole. Ustaw wahadełko nad szklanym naczyniem wypełnionym wodą w ten sposób, aby znalazło się pośrodku naczynia i nieco poniżej jego brzegów. Rękę trzymaj nieruchomo i obserwuj obrączkę. Jeśli wahadełko nie poruszy się, upłynie wiele lat, nim spotkasz ukochaną osobę. Teraz przesuń wahadełko tak by wisiało 3cm od brzegu wazy. Gdy zaczniesz się kołysać i uderzać o brzegi naczynia policz ile razy zrobi to w ciągu pięciu minut. Wynik odejmij od łącznej sumy liter swojego imienia i nazwiska. Na przykład – w imieniu i nazwisku jest razem 17 liter, a obrączka uderzyła 15 razy. Oznacza



to, że za dwa lata weźmiesz ślub. Jeśli wynik odejmowania jest ujemny, jeszcze w tym roku zmienisz stan cywilny.

#### 9. Wróżba z papieru

Potnij czystą kartkę na trzynaście równych części. Na szczycie z nich napisz swoje najskrytsze marzenia, najlepiej wodoodpornym pisakiem. Teraz wymieszaj dokładnie karteczki, ale nie składaj ich. Wszystkie kartki połóż na dnie dużej szklanej wazy albo miski i powoli wlewaj wodę wąskim strumieniem. Obserwuj zapisane kawałki papieru. Który pierwszy wypłynie na powierzchnię wody, to marzenie pierwsze się spełni. Jeśli najpierw wypłyną czyste karteczki, uzbrój się w cierpliwość, bo będziesz musiała trochę poczekać na spełnienie marzenia.

#### 10. Magiczny ogień

Pomyśl sobie życzenie i zapal dwie zapalki. Trzymaj je płonącymi łebkami do góry. Jeżeli zapalki będą palić się „ku sobie”, życzenie się spełni w ciągu roku, a jeśli nie – będziesz musiała dłużej poczekać na jego realizację.

Tradycyjne „andrzejki” z typową dla tego wieczoru magią wróżb są idealnym pretekstem do spędzenia niezapomnianego wieczoru w gronie przyjaciół i znajomych. Możemy potraktować go jako wspaniałą zabawę, choć jak niektórzy twierdzą, wróżby czasem się sprawdzają. Jednocześnie nie pójda w zapomnienie nasze piękne polskie tradycje.

Joanna Różańska

# ANDRZEJKI

## - wieczór magii i wróżb

ostrzeża przed chorobą lub wypadkiem  
M – wyjątkowo korzystna propozycja  
N – dobra passa w najbliższej przeszłości  
T – pomoc oddanych przyjaciół  
W – uważaj na oszustów wokół ciebie  
V – ktoś będzie chciał cię wykorzystać  
X – szczęście sprzyja ci we wszystkim.

#### 5. Karteczka pod poduszką

Zanim pójdziemy spać, należy włożyć pod poduszkę karteczki z wypisanymi męskimi/damskimi imionami i rano należy wyciągnąć jedną z nich. Tak będzie nazywał się twój przyszły małżonek.

#### 6. Serce

By wykonać tę wróżbę należy wyciąć serce z papieru i napisać na nim imiona męskie i damskie. Następnie trzeba serce odwrócić zapisaną stroną do dołu i przekłuć je igłą. Imię na które natrafimy należy do naszego przyszłego ukochanego/ukochanej. Jeżeli nie przekłujemy żadnego, to oznacza, że na miłość trzeba jeszcze poczekać...

#### 7. Obierka jak wąż

Chcesz dowiedzieć się, na jaką literę zaczyna się imię ukochanego/przeznaczonego Ci przez los? Do tej wróżby musisz użyć jabłka a dokładniej jego skórki. Ale uwaga! Musisz to zrobić w ten sposób, żeby powsta-

Po Wigilii obowiązkiem każdego katolika było uczestnictwo we mszy św. odprawianej w każdym kościele o północy – zwanej **pasterką**. W domach zostawały tylko dzieci i starzy.

Wnętrze kościoła było już udekorowane choinkami oświetlonymi kolorowymi świeczkami a w jednej z bocznych naw urządzona była szopka. Nabożeństwo rozpoczynało się od wspólnej, głośno śpiewanej kolędy *Wśród nocnej ciszy*.

Po wyjściu z kościoła i zakończeniu pasterki młodzi szli na tzw. **psoty**. Były to figle, psoty i psikusy nie zawsze przyjemne i wesołe, np. rozbiórka ogrodzenia (plotu) zabieranie wrót i zanoszenie w inne miejsce wsi, malowanie szyb okiennych błotem. Wynoszenie na dachy lub w centralne miejsce wsi narzędzi rolniczych jak np. bron, części wozu, pługów lub całego wozu, czy tzw. wygódek.

W **pierwszy dzień Bożego Narodzenia** cała rodzina przyjmowana była u najstarszego z rodu. Po wyjściu z kościoła – ucztowano wspólnie bez zajmowania się jakkolwiek pracą oprócz karmienia chudoby. „Uczta” polegała na zjadaniu resztek z wigilijnego stołu, bo gotować nie wolno było. Przy tym śpiewano ko-

## Kolędnicze grupy

Począwszy od drugiego dnia Świąt Godnich od domu do domu chodzili przebierańcy, miejscowi młodzieńcy – z „szopką”, z „Królem Herodem”, z „gwiazdą”, jeżeli mieli maski zwierząt na twarzach lub wykonaną „rzeźbę” lba jakiegoś zwierzęcia mówiono, że chodzą z „kozą” lub „koniem” lub „turo-niem” (turem). Przy okazji składali rymowane życzenia domownikom, inscenizując widowiska jasełkowe lub śpiewając kolędy. Po otrzymaniu od domowników datków pieniężnych lub ciasta świątecznego – szli do następnego gospodarza.

Kolędników z „gwiazdą” zwykle było sześciu, mieli wykonaną z kolorowych papierków pięcio- lub sześcioramienną gwiazdę obracającą się przez pokręcanie korbką. Gwiazda umieszczana na kołku w późniejszych czasach oświetlana od wewnątrz światłem baterijek elektrycznych – widoczna była z daleka.

Ci, którzy chodzą „z szopką” mieli wyko-

*Niechaj prędko śpieszy.*

Ref.

*Dać damy, bez miary  
Dla Pana Małego  
By nabyć po śmierci  
Zbawienia wiecznego*

2.

*Kuba stary przyniósł dary  
Masło na talerzu  
Sobek parę gotąbeczków  
Takich jeszcze w pierzu*

Ref.

*Wziął Tomek gomólek  
i jajeczko gęsie  
A Bartek nie miał co dać  
Stare portki trzęsie*

## Szczodroki

W kilka dni później był Nowy Rok. Od samego rana do domów wstępowali **szczodroczo-rcze**, którzy szczodrakowali czyli składali życzenia noworoczne całej rodzinie, w nagrodę zaś otrzymywali datki pieniężne, czasem ciastka i cukierki, gdyż, przeważnie, były to dzieci. Różne były wersje rymowanych życzeń wygłaszanych w każdym domu, np.:

## Psoty, śmiecie i szczodroki

# Jak dawniej w Trzcianie świętowano Boże Narodzenie

lędy i

pastorałki, modlono

się za żywych i umarłych, opowiadano historie, czasem niesamowite o duchach, strachach, bandytach, z dawnych lat.

Na **Szczepana** – tj. w **drugi dzień świąt**, świętu patronalne św. Szczepana męczennika, który został ukamienowany – na mszy św. święciło się ziarna zbóż. Po wyjściu z nabożeństwa młodzi obrzucali się owsem, jęczmieniem nawet grochem i bobem, co było niebezpieczne, gdy np. nielubiana dziewczyna „dostawała” zbożem po twarzy.

Świecone zboże, dodane do ziarna siewnego „zapewniało” obfite plony, chroniło również bydło i konie przed chorobami.

Zwyczajem ludowym przypisanym na drugi dzień świąt były tzw. **śmiecie**. W dawnych izbach i domach często brakowało miejsc do spania, ponieważ na wieczerzę wigilijną przybywali do krewnych ludzie z odległych miejscowości, spali na słomie wniesionej do izby, czasem także „dziad ze słomy” – wiązka słomy wnoszona do izby stała przez dwa dni świąteczne.

W domach gospodarskich, gdzie była panna na wydaniu, zalecający się do niej chłopak przychodził, by pomóc sprzątnąć śmiecie. Jeśli rodzicom owej wybranki podobał się, przyjmowali go wódką i poczęstunkiem, jeżeli nie – odprawiano go z „kwitkiem”.

Pannom, których nie lubiano, wieszano na drzewach przed domem lub ustawiano pod oknem kukły ze słomy „dziada”. Wieś żywo interesowała się u kogo były „śmiecie”, zwiastowało to bowiem rychłe wesele, u kogo zaś był dziad słomiany – panna stawała się pośmiewiskiem wsi.

naną z drewna szopkę pokrytą słomianym dachem, miała także zasuwana kurtynę. Był to swoisty „teatr kukielkowy”. Animatorzykolędniczy wprowadzali w ruch różne postacie bożonarodzeniowe udzielając im głosu – monologowali lub dialogowali i śpiewali.

Wchodząc do domu, zapowiadali:

*Przynosim szopę gdzie się Jezus rodzi*

*Maryja z Józefem do was przychodzi.*

Z kolei poruszając kukułkami śpiewali:

1.

*Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli.*

*Śpiewania anielskiego*

*Znaleźli w żłobeczku, w Betlejem miasteczku*

*Jezusa narodzonego*

*Wół, osioł razem ustugują, kłękają, dary mu dają*

*Stworzyciela naszego.*

2.

*Dnia jednego o północy*

*Gdym zasnął w ciężkiej niemocy*

*Nie wiem czy na jawie, czy mi się śniło,*

*Że koto mej szopy słońce świeciło!*

*Czem prędejsz się ubierałem*

*I na braci zawołałem*

*Na Bartka, na Maćka i na Kazimierza*

*By wstali czym prędejsz mówić pacierze.*

W inscenizacji „szopki” na żywo śpiewano wiele kolęd a szopkowe osoby główne to: anioł, diabeł, śmierć, dziad, żyd, król Herod, św. Józef. Przytoczę jedną z pastorałek:

1.

*W tej kolędzie, kto tu będzie*

*Niechaj się ucieszy*

*A kto ma co ofiarować*

*ten Nowy Rok,*

*Żeby się wam rodziła kapusta i groch!*

*Ziemniaki jak pnioki, bób jak chodoki,*

*proso, żebyście nie chodzili koto pieca bosol!*

*Żyto jak koryto, pszenica jak rękawica*

*a jęczmień jak koń!*

*Piekiście tu szczodroki, kołaczki*

*Powiadali nam*

*Piękno pani, słiczno pani*

*Dajcie też i nom*

*Jak nie docie szczodraczków, kołaczków*

*Dejcie chleba krom*

*Zapłaci wam Pan Bóg z nieba*

*I ten święty Jon.*

*Winszuję, winszuję, winszować nie przestane*

*Jaż coś dostane.*

Po Nowym Roku oprócz szczodroczo-rczy po wsi chodzili także przebierańcy zwani „drabami”. Ubrani byli w kozuchy odwrócone włosom na zewnątrz, przepasani byli najczęściej powrósem ze słomy, na głowie mieli stare kapelusze lub czapki tzw. baranice. Na twarze zakładali maski własnej roboty, najczęściej ze skóry króliczej z wyciętymi otworami na oczy i usta. Ozdobą maski był długi czerwonny nos i konopna broda. Na plecach nosili zgrzebne wory na datki, w ręce trzymali długie kiję.

Odwiedzali oni przede wszystkim domy bogatych, licząc na datki, albo tam gdzie w domu były ładne dziewczęta. Rymowanki życzeniowe były podobne do tych, składanych przez „szczodraków”.

Obzęd kolędowania kończył się w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, tj. 2 lutego.

**Dorota Łoboda**

# Teatrzyk

## „ŚPI TRUMB”

### przedstawia SZOPKĘ GMINNĄ 2005! w III aktach

#### PROLOG

Nadeszła zima znów uśmiechnięta  
A z nią wesołe, pogodne święta.  
Już się z plastyku iskrzy jodełka  
błysnęła gwiazdka, będą jasełka!

Nie prowokując bezmyślnie losu  
Ustalmy najpierw spis głównych osób:  
Herod i anioł, diabeł, śmierć z kosą  
Jakie przesłanie nam dziś przyniosą?

Naczelnicy gminy, radni, urzędnicy!  
Śpiew pastorałek już się dawno ćwiczy!

#### AKT I

*Anioł:* Już 5 lat nowego wieku!  
Refleksje budzą się w człowieku!  
Czas, by dokonać podsumowania  
Nowy Rok idzie. Rok wybierania!



*Diabeł:* Świat szaleje, kraj się śmieje,  
Ciesz się człeku, ciesz.  
Będą piękne komplementy,  
Małe prztyczki też!!!  
*Naczelnicy I:* Styczeń mrozem zimę wital

Karnawałem, zabawami.  
W lutym, bo on był przestępny  
Żyliśmy niespodziankami!!!  
*Naczelnicy II:* W marcu cichutko szeptano  
Że Rzeszów szykuje nowości  
I chce gminom podrzeszowskiem  
Poodbierać dużo włości.

„Trzcionka” dostała nagrodę  
Za promocję ekologii  
I tym właśnie to sposobem  
Przeszła sobie do historii.  
*Naczelnicy III:* Pomijamy fakt kwietniowy  
W szopce mówić nie wypada  
Wiosenne porządki w gminie  
Planowała cała rada!

*Naczelnicy od Kultury:*  
Maj to najpłodniejszy miesiąc  
W konkursy, zawody, święta  
Zwłaszcza swe piętnastolecie  
Niech każdy samorządowiec pamięta!

W czerwcu szkoły żegnały uczniów  
W lipcu Podkarpackie witało Polaków,  
Którzy na festiwal do Rzeszowa przybyli  
I wzruszeń patriotycznych wszystkim dostarczyli

*Sekretarz Naczelnicy:*  
Sierpień rolnikom przypominał,  
Że oni to już wielka, unijna rodzina!  
Wybory parlamentarne zajęły dni wrześniowe  
A prezydenckie – październikowe.  
*Naczelnicy I:* Centrum Regionalne we Świlczy przybyło!  
Gminne Centrum Kultury swe podwoje  
otworzyło!  
Dwie ostatnie części roku, które są pełne  
działania  
Ocenimy w nowym roku, bez zbędnego  
plotkowania!

#### Kurtyna



#### AKT II

*Śmierć:* Kultura społeczeństwa obniżyła loty!  
Czas myśleć o jutrze! Brać się do roboty!  
Bo ustrój oznacza dzisiaj dla młodzieży:  
Demo – od demolki, kracja – od kradzieży!  
*Diabeł (z szyderstwem):*  
Wyposażeniem jest kibica  
Łom, pała, gwoździe i kłonica  
Musi być przy tym na rauszu jeszcze  
By wprawiać przeciwników w dreszcze.



Hajże, ruszamy przez Bratkowice!  
Z drogi, my przecież są „kibice”!!!  
Fruwają krzesła, lecą płyty,  
Paruje woda z łąbów rozbitych!

Sami uprawiać sportu nie chcą  
Rozróby, burdy, serca im łechcą.  
Kibicowanie? Tanie chywyty.  
To jest bandytyzm pospolity!



*Herod (ze złością):*

Trzciańska kultura przyszła do lekarza  
– Mam niemoc czynu – to mnie postarzał!  
Lekarz dokładnie pooglądał chorą  
Zajrzał w kroniki i tak rzekł z przekorą:

– Widzę, że była tu długa kuracja:  
I grzany piołun, gardła inhalacja,  
Wiagra, oleum, wigor w zastrzykach  
Czas zacząć brykać!!!

Hołubce, polki, walce i przysiady  
Wszelkim niemocom zawsze dają radę!

*Chór (niezadowolonych aniołów):*

Cantus i Pułanie z kapelą na czele,  
Występują w gminie w świątek, piątek i niedzielę!  
Brawa dla nich!!!

### AKT III

*Gwiazdor:* Prezentuję teraz na nowy rok przesłanie:  
O dobro wszystkich wspólne zatroskanie  
I o młodego pokolenia dobre wychowanie  
O kulturalne zachowanie! – będzie władzy  
staranie!

*Diabeł:* Chciałbym wiedzieć, panie władzo!  
Czemu pan się stale boczy?  
Oraz jaki jest interes  
By nie mówić prosto w oczy!

Pamiętamy doskonale  
pańską rolę detektywa  
Który swym lepkiem językiem  
Łatkę każdej wsi przyszywa!

*Wszyscy (śpiewają):*  
Krótka bywa ma kariera, oj!  
Bo wyborca wciąż wybiera, oj!  
Nie przepuści i uczynom, oj!  
Gdy jest niezadowolony, oj! oj! oj! oj!

*Anioł:* Stąd płynie taka nauka, oj!  
By dziury w całym nie szukać, oj!  
Nie tylko z cudzego sztych, oj!  
W swoim oku słomkę widzieć, oj! oj! oj! oj!  
Gdy cię społeczna zmęczy praca  
Na swej rodziny łono wracaj!  
Bo tam przy dzieciach i zonusi  
Władza na ziemię też zejść musi!!!

*Dodaje po chwili:*  
Zimą wszystko jest bajkowe  
Ciut magiczne, nietypowe  
Nawet gmina całkiem inna  
Niepokorna i unijna.

Chociaż szorstkie moje słowa –  
Nie nawykłem przecież –  
Najważniejsza jest odnowa  
O tym wszyscy wiecie.

I kto wierzy w tę odnowę  
Kto jej pragnie szczerze  
Ten ochoczo w nowym roku  
Do niej się zabierze!

*Kurtyna zapada*

**Teksty dobrała: Zofia Dziedzic**

**Ilustracje: Władysław Kwoczyński**

## 60 Pracujemy razem i trzymamy się razem lat KGW w Świlczy

Koła Gospodyń Wiejskich to jedno z nielicznych organizacji społecznych działających w środowiskach wiejskich do dziś. Istnieją już 135 lat, tj. od 1865 roku. To one w większości były inicjatorami wielu przemian społecznych, kulturalnych i gospodarczych we wsiach. Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich od dawna poprzez swoją działalność starały się kultywować rodzinne tradycje, kulturę ludową i przekazywać je wraz z wartościami religijnymi i patriotycznymi następnym pokoleniom. Właśnie dlatego te kobiece organizacje społeczne cieszą się nadal niesłabnącym autorytetem i uznaniem społeczeństwa. Jedną z prężnie działających kobiecych organizacji w Gminie Świlcza jest Koło Gospodyń Wiejskich w Świlczy.



Zofia Kokoszka odbiera odznaczenia za całokształt pracy społecznej z rąk Wójta Gminy.

## Trochę historii

Koło Gospodyń Wiejskich w Świlczy założone zostało na przełomie lat 1935/1936. Od samego początku jego istnienia członkinie Koła aktywnie włączały się w codzienne życie



Ks. prałat Wł. Aszklar zawsze z szacunkiem odnosił się do kobiet.

wsi. W okresie tym organizowane były najczęściej kursy z zakresu gotowania, pieczenia, szycia i haftowania. Dobrym przykładem i aktywnością społeczną skupiały wokół siebie coraz więcej gospodyń wiejskich, chcących doskonalić swoje umiejętności niezbędne do prawidłowego prowadzenia gospodarstw.

Niestety brak jest jakichkolwiek dokumentów z tego okresu świadczących o istnieniu i działalności świlczańskiego KGW. Niektóre fakty udało się ustalić na podstawie informacji ustnych najstarszych mieszkanki Świlczy.

Wybuch II wojny światowej uniemożliwił dalszą swobodną działalność statutową KGW. Ponowną działalność tej kobiecej organizacji reaktywowano dopiero na przełomie lat 1945/1946. Tak więc, faktyczna udokumentowana działalność tego Koła datuje się dopiero na 1945 rok. Od tego okresu minęło już 60 lat.

## Pierwsze lata działalności

świlczańskiego Koła Gospodyń Wiejskich to przede wszystkim organizowanie różnego rodzaju kursów, pokazów i szkoleń, które przeprowadzali w większości instruktorzy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Wówczas kursy cieszyły się dużym uznaniem, szczególnie młodych gospodyń wiejskich, chociaż starsze panie, także chętnie w nich uczestniczyły.

Zarząd KGW organizował dość często pokazy zdrowego żywienia, pieczenia, gotowania, uprawy ziół i ich wykorzystywania zarówno w kuchni, jak i w leczeniu domowym.

Dużym zainteresowaniem kobiet cieszyły się kursy układania bukietów z zasuszonych kwiatów. Członkinie Koła zajmowały się też rozprowadzaniem kurcząt wśród gospodyń wiejskich.

Członkinie KGW uczestniczyły w odczytach i prelekcjach z różnych dziedzin życia oraz w szkoleniach wygłaszanych przez leka-

rzy różnych specjalności, w tym również weterynarzy. Zdobyte na kursach i szkoleniach doświadczenie było bardzo pomocne w codziennym życiu na wsi.

Na przestrzeni minionych lat funkcje przewodniczących Koła Gospodyń Wiejskich pełniły panie: **Elżbieta Babiarz**, **Maria Rałowska**, **Janina Salach**, **Józefa Trzcicka**, **Stanisława Litwa** i **Jadwiga Gazda**.

## Działalność Koła – dziś

Koło Gospodyń Wiejskich od lat cieszy się uznaniem i szacunkiem mieszkańców Świlczy i nie tylko, ponieważ z wielkim zaangażowaniem uczestniczy w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym swojej miejscowości i gminy. Członkinie Koła bardzo chętnie współpracują z wszystkimi organizacjami społecznymi działającymi na terenie Świlczy. Wspólnie organizują wiele imprez kulturalnych i rozrywkowych, także o charakterze gminnym.

W 1998 roku wybrany został nowy Zarząd KGW, na którego czele stanęła **Jadwiga Gazda**. Członkinie nowo wybranego Zarządu Koła wspólnie ze swymi mężami, niemal natychmiast przystąpili do pracy. W krótkim czasie wyremontowano tzw. „dolną kuchnię”, ułożono nowe płytki ściennie i podłogowe, pomalowano ściany, zamontowano nowe okno i drzwi oraz zakupiono nowe meble kuchenne. To wszystko udało się wykonać dzięki pomocy finansowej Urzędu Gminy Świlcza oraz Koła Wędkarskiego „Karasz” w Świlczy. W 2001 roku Zarząd Koła KGW zakupił sześć kompletów strojów ludowych.

W tym okresie członkinie KGW zorganizowały kilka festynów ludowych, zabaw andrzejkowych i karnawałowych oraz spotkania przy ognisku, wspólnie z członkami miejscowych organizacji społecznych. Zawsze w takich chwilach towarzyszyło im hasło: *Pracujemy razem i trzymamy się razem.*

Działalność świlczańskiego KGW na przestrzeni lat to nie tylko szkolenia, kursy i zabawa, to także twórczość ludowa. Członkinie tej organizacji od wielu lat wykonują bardzo piękne wieńce dożynkowe i okazałe palmy wielkanocne, świadczące o wysokim kunszcie rękodzieła ludowego. Obecnie przewodniczącą świlczańskiego KGW jest **Dorota Drozd**.

## Uroczystość 60-lecia KGW

odbyła się 16 lipca 2005 r. w Domu Strażaka w Świlczy, a uczestniczyli w niej zaproszeni go-

ście, m.in.: **Stanisław Ożóg** – starosta Powiatu Rzeszowskiego, **Józef Kornak** – przewodniczący Rady Gminy Świlcza, radni gminy z Świlczy, **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza, **Tadeusz Pachorek** – wiceprzewodniczący Rady Powiatu Rzeszowskiego, ks. prałat **Władysław Aszklar** – emerytowany proboszcz świlczańskiej parafii, ks. **Antoni Czerak** – proboszcz parafii w Świlczy, **Dorota Kupiec** – komendant Posterunku Policji w Świlczy, **Tadeusz Majka** – sołtys wsi Świlcza oraz przedstawiciele organizacji społecznych działających w Świlczy oraz Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Rzeszowie. Na uroczystości przybyły też: **Zofia Sagan** – przewodnicząca Zarządu Gminnego KGW i jej zastępczyni – **Stanisława Ciebiera**. Nie zabrakło też koleżanek z okolicznych KGW.

## Były wyróżnienia i dobra zabawa

Zawsze podczas każdej uroczystości jubileuszowej jest okazja do wyróżnień i podziękowań osobom najbardziej zasłużonym dla dalszej organizacji społecznej. Także tu, w Świlczy, trzy członkinie miejscowego KGW uhonorowane zostały medalami za całokształt pracy społecznej na rzecz Koła Gospodyń Wiejskich i Środowiska Wiejskiego. To zaszczytne wyróżnienie otrzymały: **Zofia Kokoszka**, **Jadwiga Gazda** i **Zofia Lubowicz**. Były kwiaty, życzenia i szczerze gratulacje. Medale wręczyli wspólnie: W. Wdowik i **Stefania Michałek** – przedstawicielka WKZiOR.

Część artystyczną imprezy uświetnili swymi występami: Zespół Folklorystyczny „**Pułanie**” z Trzyciany i **Kapela Ludowa** z Przyby-



szówki. Stoły uginały się od obfitości jadalnego przygotowanego przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Świlczy.

Całość imprezy prowadził **Adam Majka** – znany z dobrego humoru i doświadczenia estradowego. Nic więc dziwnego, że uroczystość wspomniana jest bardzo mile do dziś.

Impreza zakończyła się zabawą taneczną, która przeciągnęła się niemal do białego rana...

**Danuta Pachorek**  
Fot. Wł. Kwoczyński



**I PODKARPACKIE ŚWIĘTO MIODU**  
**3 grudnia 2005 r.**  
**Kochajmy pszczoły**



ŚWILTZA  
Gmina

**Wykłady tematyczne**

Dwa wykłady tematyczne: dr med. **Jerzego Gali** *Produkty pszczele w żywieniu i apiterapii* oraz mgr inż. **Jacka Nowaka** *Rola matki pszczelej w całorocznej gospodarce pasiecznej* wywołały żywe zainteresowanie i dyskusję. *Miód to lek duszy i ciała, natura człowiekowi dała* – rymowanymi aforyzmami upiększał swe rozważania o upowszechnianiu konsumpcji miodu dr J. Gala. Państwo odpowiedzialne za stan zdrowia całego społeczeństwa musi wspierać wysiłki pszczelarzy w rozwoju gospodarstw pasiecznych poprzez dotacje i ochronę i promocję polskiego miodu. Jakość polskiego miodu nie tylko nie odbiega od miodów zagranicznych ale ze względu na ekologiczne warunki zbierania pożytków nawet je jakościowo przewyższa, *polskie to znaczy najlepsze. Strumień miodu w Polsce płynie, od wieków wszak z tego słynie, a bartnicy i pszczelarze to zdrowia Polaków szafarze* – pointował dr Gala.

– *Pszczola miodna* – mówił m.in. J. Nowak – *hodowana od stuleci dla miodu i wosku, dziś doceniana jest przede wszystkim jako czynnik zwiększający plony roślin uprawnych. Czyż można sobie wyobrazić kwitnący sad bez pracy pszczoł jako zapylaczy?*

*Symbioza pszczoł i kwiatów jest niezbędna, fascynująca i niepowtarzalna, a przede wszystkim korzystna dla rolnictwa. Współczesne rolnictwo z całym arsenałem środków chemicznych, zabiegów agrotechnicznych i koncentracja upraw, powoduje liczbowy spadek populacji pszczoł. Jednocześnie aktywność zapylająca pszczoł jest bardziej pożądana niż kiedykolwiek przedtem.*

**Pszczelarstwo – historia**

Jest to gałąź rolnictwa zajmująca się całokształtem spraw związanych z chowem pszczoł i ich użytkowaniem (produkcja miodu, wosku, pierzgi, jadu i mleczka pszczelego, zapylanie roślin), hodowlą matek zarodczych, doskonaleniem ras pszczoły miodnej, uli i sprzętu pasiecznego.

Najstarsze dane o pszczelarstwie pochodzą sprzed 4-5 tysięcy lat z Egiptu, starożytnej Grecji i Rzymu, gdzie trzymano pszczoły w prymitywnych ulach z wikliny, słomy, korka i in.

W Egipcie uważano, że pszczoła wyfrunęła z rogów świętego byka, Apisa, stąd jej nazwa łacińska: *Apis mellifica*.

W środkowej i południowej Europie pierwotną formą pszczelarstwa było bartnictwo. Od jak dawna wybierano pszczołom miód na terenie dzisiejszej Polski – nie wiadomo. Św. Otton (1060-1139) z Pomorza Zachodniego tak pisał o Polanach: *nie dbali o wino, mając w piwie i miodzie tak wyborne napoje*. Zygmunt Gloger (1845-1910), wybitny polski etnograf, archeolog, historyk tak pisał o bartnictwie i pszczołach: *lada wydrażony pień, służył za ul, lada bór był pasieką [...] miodu zaś było tyle, że można było zaopatrzyć całą Germanię, Brytanię, najdalsze strony Europy Zachodniej*. Wspominał także, że już w XII w. niemieckie kroniki informowały, że kraje słowiańskie są *mlekiem i miodem płynące*.

**Kiermasz miodu i produktów pszczelich**

Na korytarzach Gminnego Centrum Kultury w Trzcianie w sobotnie przedpołudnie 3 grudnia wrze jak w ulu! Nic dziwnego!

Właśnie po uroczystej dziękczynnej mszy św. w Kościele Parafialnym w przeddzień święta Ambrożego – Patrona Pszczelarzy, przybyli najznamienitsi i szacowni pszczelarze z całego Podkarpacia. To ich **I Podkarpackie Święto Miodu – 2005**.

Nie dziwi również – wśród przybyłych – spora liczba księży – pszczelarzy-amatorów. 8 z nich koncelebrowało uroczystą mszę św. pod przewodnictwem ks. proboszcza **Józefa Kościelnego**. Ks. **Mieczysław Hałys** z Iwonicza ma pasiekę składającą się ze 113 uli, pszczelarstwem zajmują się też księża: **Józef Masłoń** z Mielca, **Mieczysław Czudec** – proboszcz pobliskiej Dąbrowy, ks. **Franciszek Marciniak**, ks. **Mikołaj** z Zagorzyc, ks. **Stanisław Góral** z Szywałdu. To on w homilii tematycznej ukazał mądrość Bożą przedstawiając podobieństwa i różnice życia rodziny ludzkiej i pszczelej. Zwrócił uwagę na zło pleniące się w dzisiejszym pasiecznictwie: *falszerstwa miodów poprzez „ulepszanie natury” – sprzecznych z prawem Bożym*.

Wśród wiekowych – głównie mężczyzn – są i młodzi, przybyli mieszkańcy Trzciany, by obejrzeć stoiska wystawowe i zrobić zakupy.

Są przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, gminnych. Kapela ludowa pod kierunkiem Romana Olszowego gra skoczne melodie powitalne. Panuje zgiełk i harmider. Wśród wystawców dominują stoiska z Kamiannej. Pasieka „Barc” wystawia różne rodzaje miodu, kosmetyki, słodycze, napoje, wyroby z wosku i miodu, literaturę fachową, nawet małe miodziarki – maszyny do odzyskiwania miodu i stroje dla pszczelarzy. **Pasieka „Barc” Emilii i Józefa Nowaków** promuje swój produkt, miód – za który otrzymała certyfikat „Perła” w konkursie *Nasze Kulinarne Dziedzictwo 2003*. Nęcą oko przeróżne wyroby z wosku pochodzące z Wytwórni **Wł. i T. Główków** z Wólki Turebskiej spod Stalowej Woli. Gospodarstwo Pszczelarskie „**Na Podkarpaciu**” prezentuje miody spadziowe, **Krzysztof Sobaś** z Rakszawy wystawia miód z propolisem, pierzgi i „pszczele miody sokowe”.

Pasieka **Podkarpackiego Ośrodka Do-**

**radztwa Rolniczego** w Boguchwale urządziła stoisko z różnego rodzaju miodem – od podkarpackich pszczelarzy. Ich degustacja zakończyć się ma wyborem przez konsumentów najlepszego w konkursie „**Nasz Miód**”.

Sala GCK pęka w szwach! Na scenie miodne dekoracje: ule drewniane z nadstawką i bez, ule słomiane leżakowe, figuralne – niby w pasiece ogrodzonej płotem – zaciekawiają wszystkich, zwłaszcza wyeksponowany nowoczesny ul szklany i sprzęt oraz urządzenia do podbierania miodu.

**Część oficjalna**

Uroczyste otwarcie przez prezesa Zarządu Gminnego Związku Pszczelarzy w Świltcy **Józefa Wilgę** oraz multimedialna prezentacja gminy przez wójta **Wojciecha Wdowika**, jak również prezentacja ZS RCKU w Trzcianie przez wicedyrektora **Mariana Szumilasa** były powitaniem i promocją środowiska. Przemawiali: prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy **Roman Bartoń**, senator RP – **Aleksander Bentkowski**, dyrektor ARIMR w Rzeszowie – **Józef Flaga**. Wśród zaproszonych gości byli również m.in. **Tadeusz Sosnowski** – wicemarszałek województwa podkarpackiego oraz **Dariusz Surma** – dyrektor Departamentu Rolnictwa i Środowiska.

**Aforyzmy dra Janusza Gali:**

- *Na jesienne chłody – najlepsze podkarpackie miody.*
- *Nie smaruj durnia miodem, bo on odpowie ci smrodem.*
- *Bezka miodu w domu, nie zagrozi głód nikomu.*
- *Kto miód pije, długo żyje.*
- *Kto miód byłka, jak koń bryka.*
- *Na języku miód, a w sercu lód.*
- *Miód Piastowski w świecie znany, przez wszystkich konsumowany.*
- *Pszczoły ul dobrze pilnują, szkodników w nim nie tolerują.*
- *Gdy w styczniu pszczołka z ula wylatuje, nie bardzo dobry rok nam obiecuje, dlatego przez przyczynę Wawrzyńca Meczennika, chroni Boże pszczołki od szkodnika.*
- *Tyle w styczniu szadzi, tyle w sierpniu spadzi.*
- *Wiara i tradycja są jak miód – im starsze, tym słodsze.*
- *Miód daje krzepę i krasi lica, potwierdzi to chłopiec, potwierdzi dziewczina.*
- *Gdy na dworze chłód i ślota, miód jest na wagę złota.*
- *Najzdrowsza apteka to pszczoła pasieka.*

Miód nazywano przasnym, pszczoły – złotymi muszkami, robakami bożymi, zielonymi albo borówkami.

Mimo, że pszczelarstwo rozwijało się powoli w ciągu średniowiecza i później, a nawet w XIX w. zdarzało się, że podbierano miód pszczolom dzikim z barci, czyli dziupli pni drzew rosnących lub pni drzew ze specjalnie dla pszczół drażonych zmyslnych otworów.

Wojny przypadające za połowę XVII w. pociągające za sobą ogromne zniszczenia spowodowały, że bartnictwo zaczęło przechodzić powoli w pasiecznictwo. Proces ten ciągnął się aż do ok. połowy XIX wieku. Dziś zorganizowane polskie pszczelarstwo liczy już 100 lat, ma ogólnopolską organizację, czasopismo i bogate tradycje, i ogromne znaczenie.

## Miód – zdrowia w bród

### Miód wielokwiatowy

Miód wielokwiatowy pochodzi z nektaru zbieranego przez pszczoły z różnych roślin uprawnych, łąkowych, leśnych i górskich. Ma barwę od jasnokremowej do herbacianej. Zapach i smak różny w zależności od składu nektaru. Stosowany jest szczególnie w schorzeniach alergicznych.

### Miód malinowy

Miód malinowy posiada barwę żółtą, smak słodki. Miód malinowy działa napotnie, rozgrzewająco, przeciwgorączkowo. Jest skutecznym lekiem przeciwmiażdżycowym, stosuje się go w przeziębieniach, schorzeniach górnych dróg oddechowych, niezycie żołądka i jelit oraz niedokrwistości.

### Miód lipowy

Miód lipowy wyróżnia się słodkim, dość pikantnym, lekko gorzkim smakiem. Wykazuje działanie napotne, przeciwgorączkowe, uspokajające, wykrztuśne oraz obniżające ciśnienie krwi. Jest stosowany w ostrych i przewlekłych chorobach przeziębieniowych, angina, zapalenie zatok, oskrzeli chorobach dróg moczowych oraz nerwicach. Jest zaliczany do miodów o wysokiej aktywności antybiotykowej.

### Miód gryczany

Miód gryczany posiada słodki, ostry smak i zapach. Jest doskonałym surowcem do wypieku pierników, produkcji miodów pitnych oraz wódek i likierów (krupników). Wspólne oddziaływanie substancji zawartych w tym miodzie skutecznie poprawia sprawność organizmu człowieka. Poprawia kondycję serca.

### Miód wrzosowy

Miód wrzosowy – barwy ciemnobrunatnej, w smaku przyjemny, mało słodki, lekko gorzkawy, ostry. Stosowany jest w zapaleniach dróg moczowych, gruczołu krokowego, kamicy nerkowej, w zapaleniach jelit lub biegunkach.

### Miód spadziowy

Miód spadziowy ma ciemną barwę nawet do czarnej z odcieniami: szarym, zielonym po paletę brązu. Jest łagodny, mało słodki, z posmakiem cierpkawym lub żywicznym.

Wykazuje działanie przeciwzapalne, wykrztuśne, mocz- i żółciopędne oraz dezynfekujące. Charakteryzuje się wysoką aktywnością antybiotyczną. Stosowany jest w schorzeniach górnych dróg oddechowych oraz w stanach zmniejszonej odporności. Miód ten podawany jest również w chorobach stawów, skóry oraz układu nerwowego, a także dróg żółciowych.

### Pyłek kwiatowy

Leczy miażdżycę, stany pozawałowe, zaburzenia krążenia obwodowego, nadciśnienie tętnicze, niedokrwistość, schorzenia gruczołu krokowego, schorzenia nerwowe i psychiczne. Zawiera w swoim składzie aminokwasy egzogenne oraz biopierwiastki.

### Propolis

Ma barwę od żółtej do prawie czarnej a smak cierpki, piekący, gorzkawy. Stosuje się go w leczeniu chorób skóry, czyraków, w zakażeniach paciorkowcowych (zapalenie ucha środkowego, zapalenie miazgi zębowej). Propolis działa regenerująco na tkankę kostną, chrzęstną i nabłonkową.

### Mleczko pszczele

Ma właściwości odmładzające, stosuje



się go w geriatrici i w schorzeniach wewnętrznych (zapalenie jajników, niewydolność nerek i nadnerczy, nadczynność tarczycy).

### Pierzga

Pierzga jest to pyłek kwiatowy zebrany przez pszczołę miodną, zmieszany z miodem i wydzieliną gruczołów ślinowych, pszczoł, złożony w komórkach plastra pszczelego, poddany fermentacji mlekowej w warunkach beztlenowych w środowisku gniazda pszczelego.

Pierzga, podobnie jak pyłek, posiada

właściwości odżywcze, antibakteryjne i odtruwające. Szczególnie polecana jest w leczeniu stanów chorobowych jelit, anemii, chorobie nadciśnieniowej, braku łaknienia, w stanach wyczerpania, zmęczenia, w chorobach układu nerwowego. Bardzo dobre efekty daje stosowanie pierzgi przy schorzeniach wieku starczego, łuszczycy oraz zaburzeniach wzroku. Podobnie jak podczas kuracji pyłkowej jest niezwykle skuteczna w walce z przerostem gruczołu krokowego. Systematyczne zażywanie zapobiega lub łagodzi skutki choroby. W mieszaninie z miodem wykazuje istotnie większą skuteczność ze względu na enzymatyczną aktywność miodu pszczelego.

## Laureaci konkursu na „Najlepszą pasiekę Podkarpacia” w 2005 r.

### W kategorii – pasieki amatorskie:

1. Zofia i Roman Długosz – Błażowa, ul. Rynek 5,
2. Stanisław Szmyd – Jasienica Rosielna 225,
3. Zbigniew Hadam – Dynów-Bartkowska 134

### W kategorii – pasieki towarowe:

1. Władysława i Tadeusz Główka – Wólka Turebska 36
2. Mariusz Rokosz – Mielec, ul. Partyzantów 9b/15
3. Bronisław Nowak – Mielec, ul. Metalowców 58

### Wyróżnienia:

1. Tadeusz Rysz – Iwonicz-Zdrój, ul. Wiśniarska 1
2. Pasieka Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale
3. Czesław Glezar – Jasienica Rosielna 328
4. Stanisław Ochał – Zagorzyce 69a

## Charakterystyka pasiek towarowych

1. Pasieka **Władysławy i Tadeusza Główek** zam. Wólka Turebska 36 k/Stalowej Woli liczy ponad 90 pni pszczelich wielkopolskich leżaków wykonanych ze słomy. Jest pasieką wędrowną wywożoną na rzepak w rejon Grębowa, na akację w rejon Leżajska, na grykę do Janowa Lubelskiego i na wrzos na poligon wojskowy – Lipa. Państwo Zofia i Tadeusz posiadają pracownię wyrobu figur woskowych, prowadzą ogród pszczelarski są Mistrzami Pszczelarskimi, biorą udział w wystawach i targach, przyjmują wycieczki pszczelarzy.

2. Pasieka **Bronisława Nowaka** zam. Mielec, ul. Metalowców 58 liczy 100 pni wielkopolskich i warszawskich poszerzonych. Zlokalizowana jest w Rzochowie k/Mielca. Jest pasieką stacjonarną i wędrowną. Pan Bronisław jest Mistrzem Pszczelarskim i Prezesem Koła Pszczelarzy w Mielcu. W swojej pasiece przyjmują wycieczki pszczelarzy.

3. Pasieka **Mariusza Rokosza** zam. Mielec, ul. Partyzantów 9b/15 liczy 90 pni w ulach wielkopolskich w miejscowości Czajkowa

➤ (70 pni) i Szydłowiec (20 dni). Posiada tytuł Mistrza Pszczelarskiego. Przyjmuje w pasiece wycieczki pszczelarzy. Prowadzi sklep pszczelarski w Mielcu. Pasiekę prowadzi z ojcem Michałem.

## Charakterystyka pasiek amatorskich

1. Pasieka **Zofii i Romana Długoszów** z Błażowej, ul. Rynek 5 liczy 78 pni w ulach wielkopolskich leżakach. Pasieka położona jest w lesie w Mokuczu k/Błażowej. Państwo Zofia i Roman są Mistrzami Pszczelarskimi. Pani Zofia jest Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej WZP w Rzeszowie. W pasiece przyjmują wycieczki pszczelarzy.

2. Pasieka **Stanisława Szymda** zam. Jasienica Rosielna 225 liczy 78 pni wielkopolskich. Pasieka jest stacjonarna z nowoczesną pracownią. Pan Stanisław jest Mistrzem Pszczelarskim i Prezesem Koła w Jasienicy Rosielnej.

3. Pasieka **Zbigniewa Hadama** zam. Dynów – Bartkówka 134 liczy 70 pni uli słomianych słowiańskich. Pasieka znajduje się w Hucie

Poręby w terenie czystym ekologicznie. Pan Zbigniew jest Prezesem Koła Pszczelarzy w Dynowie. W pasiece przyjmuje wycieczki pszczelarzy.

## Charakterystyka pasiek wyróżnionych

1. Pasieka **Tadeusza Rysza** w Iwoniczu-Zdroju, ul. Winiarska 1 liczy 60 pni uli wielkopolskich i specjalizuje się w hodowli matek pszczelich. W pasiece jest piękny ogródek pszczelarski. Pan Tadeusz jest Mistrzem Pszczelarskim.

2. Pasieka **Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego** w Boguchwale. Liczy 45 pni wielkopolskich. W pasiece prowadzone są szkolenia pszczelarzy pokazy nowych technologii i usprawnień gospodarki pasiecznej.

3. Pasieka **Stanisław Ochała** z Zagórzyc 69a, liczy 100 pni wielkopolskich i kombinowanych. Pan Stanisław jest Mistrzem Pszczelarskim i prezesem Koła Pszczelarzy w Sędziszowie Młp. Prowadzi nasadzenia drzew i krzewów miododajnych.

4. Pasieka **Czesława Glezara** z Jasienicy Rosielnej 328 liczy 44 pnie wielkopolskie. Pasieka jest wędrowna. Koło domu znajduje się ekspozycja uli figuralnych.

## Pożegnanie i do zobaczenia za rok!

Mimo niesprzyjających warunków pogodowych, śnieg, wiatr, zimno, przybycie tak wielu osób z całego Podkarpacia na I Święto Miodu, świadczy o zapotrzebowaniu na tego typu spotkania.

Organizatorem i darczyńcom, młodzieży i dyrekcji Technikum Żywności ZS RCKU w Trzcianie posługującym zebraniem należą się słowa uznania i podziękowania.

Zapraszając wszystkich za rok do Trzcianny powiemy: *Niech nam płynie strumień miodu, póki żyć będziemy.*

Zofia Dziedzic

Wykorzystano:

J. Gala: *Waści Patoka z gęby płynie*, Aleko-Zdrowie, 2002.

J. Gumowska: *Pszczoły i ludzie*, Warszawa 1985.

## Dawne narzędzia: BRONA

Brona była narzędziem rolniczym, które swą nazwę zapożyczyło od elementu obronnego, zabezpieczającego bramy średniowiecznych fortyfikacji. Stało się tak dzięki podobieństwu w wyglądzie obu przedmiotów. Można zatem przypuszczać, iż broną – jako prastare narzędzie rolnicze – miała swą pierwotną nazwę słowiańską. Ta wcześniejsza nazwa mogła mieć związek z techniką pracy na roli wykonywanej broną – włączeniem (włóceniem).



Drewniane bronie ze Świlczy (stan z lat 70. XX w.).

Fot. Józef Zdun

Brona, dość prosta w swej konstrukcji składała się z poziomych *ślupków* – tworzących swoistą kartę (bronę) i utwierdzonych w niej pionowych *bronników* lokalnie nazywanych *broniakami* lub też *gwoździemi* (zęby bronny). Brony spinano zwykle po dwie. W dawnych inwentarzach świleckich gospodarstw (z XVII i XVIII wieku) wymieniana jest często „para bron”. Dodatkową częścią bronny była *więc* zwana też *sprzęgą* lub *stylwagą*. Łączyła ona bronę z orczykiem. Pierwotnie większość elementów opisywanego narzędzia (wraz z zębami) wykonanych było z twardego, dębowego lub grabowego, drewna. Pierwsze elementy żelazne – bronniki (gwoździe) – pojawiały się stopniowo, w XIX wieku. Porządne i cenne były sta-

rannie wyszczególniane w kmięcznych testamentach: „bron para z żelaznymi broniakami czyli gwoździemi” lub „bron para doskonałych z żelaznymi broniakami” [*Księga wójtowska-lawnicza*, ss. 126 i 129]

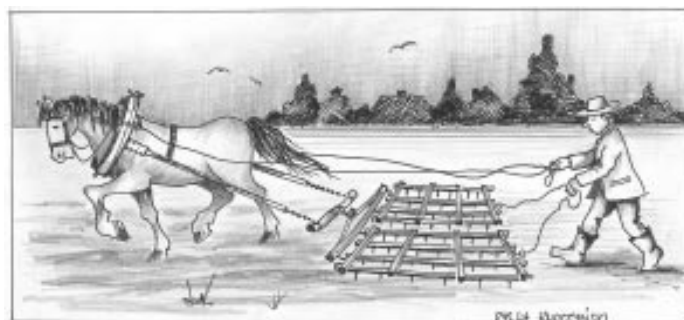
Zastosowanie bronny i jej pomoc w uprawie roli była dostrzegana i opisywana w najstarszych polskich podręcznikach gospodarskich. Anzelm Gostomski w *Gospodarstwie* (1588 r.), tak opisywał jej zastosowanie: „[...] na bronie wszystko zależy, której trzeba takiego czasu patrzeć, jako na sianie: bo choć rolę zorze, a z niej perzu nie wywlecze, tedy tam po oraniu nic.” Mikołaj Spytek Ligęza, pan na Rzeszowie, wyznaczając i określając swym świleckim poddanym ich powinności pańszczyźniane nakazywał m.in.: „[...] zagony zaraz nazajutrz po świętym Janie Krzycielu odwracać i potem bronami utrzcć jak najmiej.” [*Ustawa 1628 r.*, s.11].

Użycie bronny było pomocne przy usuwaniu perzu i chwastów oraz w rozbijaniu i rozdrabnianiu odwróconych skib. Przygotowywano w ten sposób rolę bezpośrednio pod zasiew.

### Podstawa źródłowa:

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 385. Akta Gminy Świlcza, sygn. 49. *Księga wójtowska – lawnicza (1631-1838)*, [cyt. *Księga wójtowska-lawnicza*]
- S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, Lwów 1854.
- Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. I, Warszawa 1985.
- *Ustawa dla wsi Świlczy i Woliczki z roku ok. 1628*, wyd. A. Kamiński, F. Kotuła, Rzeszów 1948, [cyt. *Ustawa 1628 r.*].
- Z. Dziedzic, *Słownictwo z zakresu uprawy roli w Trzcianie pod Rzeszowem*, Rzeszów 1977 (mps w posiadaniu autorki).

Artur Szary



Bronowanie.

Rys. Władysław Kwoczyński, 2005 r.

**Uwaga, mieszkańcy wsi!**

# Część podatku VAT do zwrotu

**Od 1 stycznia przyszłego roku fiskus będzie zwracał zwrot części VAT za materiały budowlane zakupione od 1 maja 2004 r. do 31 grudnia 2007 r. i wykorzystane na budowę lub remont budynków mieszkalnych. Zwrot pieniędzy będzie przysługiwał również rolnikom, ale tylko tym, którzy wydali je na cele mieszkalne.**

Dobre wieści dla rolników, również ryczałtówców, którzy od 1 maja 2004 r. do 31 grudnia 2007 r. budowali lub mają zamiar budować albo remontować budynki mieszkalne. Bodaj po raz pierwszy w historii rolnicy mogą liczyć na zwrot pieniędzy z urzędów skarbowych. Najwyższy czas na szukanie po szufladach, zbieranie i porządkowanie faktur. Już od stycznia przyszłego roku urzędy skarbowe zaczną zwracać część podatku VAT.

## Sejm podzielił kasę

W dniu 29 sierpnia Sejm uchwalił Ustawę o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym. Wejdzie ona w życie 1 stycznia 2006 r. Nowy akt prawny obejmuje też budynki mieszkalne stawiane lub remontowane w systemie tzw. gospodarczym, czyli najbardziej na wsi upowszechnionym. Ustawa ma zrekompensować indywidualnym inwestorom podwyżkę podatku VAT na materiały budowlane z 7 do 22 proc., jaka nastąpiła po wejściu naszego kraju do UE.

Niestety, z przykrością stwierdzamy, że ustawodawca pozbawił tego prawa rolników budujących lub remontujących obiekty inwentarskie, ponieważ przepisy ustawy odnoszą się jedynie do materiałów przeznaczonych na cele mieszkaniowe.

Specjalnie w tym celu wprowadzono definicję budynku mieszkalnego, którym jest budynek lub jego część służące zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych oraz związane z nim urządzenia techniczne zapewniające możliwość jego użytkowania zgodnie z jego przeznaczeniem, takie jak przyłącza i urządzenia instalacyjne, w tym służące oczyszczaniu lub gromadzeniu ścieków.

Wprowadzenie definicji budynku ma skutecznie zablokować zwrot podatku na materiały wykorzystane na budowę lub remont innych obiektów, np. garaży, ogrodzeń, a przede wszystkim obiektów gospodarczych, a więc m.in. budynków inwentarskich.

## Budowy i remonty

Do zwrotu części wydatków są upoważnione osoby fizyczne, które zakupiły materiały budowlane w związku z budową, nadbudową lub rozbudową budynku niemieszkalnego na cele mieszkalne, a także remont budynku mieszkalnego. Do ustawy dołączony został załącznik z wykazem robót zaliczanych do remontu budynku lub lokalu mieszkalnego. Zalicza się do nich szereg prac, do których

materiały budowlane są bardzo drogie i obciążone 22 proc. VAT-em.

Są to m.in.:

□ Remont lub modernizacja przyłączy, takich jak wodociągowe, kanalizacyjne, bezodpływowe zbiorniki ścieków (szamba), przydomowe oczyszczalnie ścieków, przyłącza prądu, gazu;

□ Remont lub modernizacja elementów konstrukcyjnych: konstrukcji stropów, ścian nośnych i zewnętrznych, konstrukcji i pokrycia dachu, docieplenie stropów i stropodachów, kanałów spalinowych i wentylacyjnych, innych elementów konstrukcyjnych: schodów, balkonów, zadaszeń;

□ Remont i modernizacja elewacji budynku: tynki, malowanie elewacji, docieplenie ścian, obróbki blacharskie i elementy odwodnienia budynku, wbudowanie nowych,



wymiana lub remont okien i drzwi wewnętrznych;

□ Remont, modernizacja, wymiana lub wykonanie nowych instalacji włącznie z rozprawieniem po budynku instalacji oraz montaż trwałe umiejscowionych: wyposażenia, armatury, i urządzeń dotyczących: instalacji sanitarnych, elektrycznych, odgromowych, uziemienia, wentylacji, domofonów i alarmów, przewodów wentylacyjnych, spalinowych i dymowych, urządzeń grzewczych, nowych instalacji gazowych, alternatywnych źródeł energii.

## Przykład

Rolnik w br. zrobił remont domu. Wymienił m.in. okna, zakupił styropian, klej oraz dodatki na ocieplenie ścian. Na fakturach zakupu widnieje kwota 17 tysięcy złotych. Przed 1 maja br. były one opodatkowane 7 proc. VAT. Dzisiaj mają 22 proc. stawkę. Z faktur wynika, że podatek naliczony wyniósł 3740 złotych. Z tej sumy może dostać zwrot 68,18 proc. tej sumy, a więc 2550 złotych. Maksymalna kwota zwrotu po-

datku VAT przy remontach obiektów mieszkalnych wynosi za ten rok 9240 zł, zaś przy budowach 15 tysięcy złotych.

Dla mieszkańców wsi najbardziej istotne będą najprawdopodobniej odliczenia VAT na wymianę okien i docieplenia domów, ponieważ tego typu prac remontowych na wsi wdajemy najwięcej.

## Ile do zwrotu?

Podatnik sam będzie musiał wyliczyć sobie należności, jakie powinien mu zwrócić urząd skarbowy i będą one dotyczyły różnicy między 7 proc. stawką obowiązującą do 1 maja 2004 r. a 22 proc. stawką, jaka obowiązuje obecnie. W zasadzie będzie ona równa 68,18 proc. kwoty VAT. Zastosowano jednak bardzo skomplikowane ograniczenia górnej granicy kwoty związane z metrażem inwestycji oraz cenami 1 metra kwadratowego powierzchni użytkowej ogłaszanych co roku przez prezesa GUS. Jeszcze większe bariery kwotowe mają zastosowanie w stosunku do osób, które korzystały z ulg remontowych, z których rolnicy gremialnie nie korzystali.

Ministerstwo Finansów obiecuje, że w urzędach skarbowych będzie ogólnie dostępna dokumentacja niezbędna do wyliczenia ewentualnego zwrotu. Również resort odpowiedzialny za budownictwo i gospodarkę przestrzenną deklaruje, że (w porozumieniu z resortem finansów) wyda specjalne obwieszczenie z wykazem materiałów budowlanych, na które zmieniła się stawka VAT.

## Prawo do nieruchomości

Podatnik ubiegający się o zwrot VAT musi posiadać prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane w rozumieniu prawa budowlanego lub tytuł prawny do budynku w przypadku remontu, które należy dołączyć do wniosku złożonego w urząd skarbowy. Konieczne będzie dostarczenie fiskusowi faktur dokumentujących poniesione wydatki.

## Do kiedy z wnioskiem?

Wniosek o zwrot VAT można składać po zakończeniu inwestycji, lecz nie później niż 6 miesięcy od jej zakończenia albo co roku, w czasie obowiązywania ustawy, czyli do końca 2007 r. Jeśli budowę lub remont zakończono przed jej wejściem w życie, a więc przed 1 stycz-

nia 2006 r., na złożenie wniosku należy poczekać przynajmniej do tej daty.

Na zwrot pieniędzy można poczekać nawet pół roku. Tyle bowiem naczelnik urzędu skarbowego ma czasu na wydanie decyzji o zwrocie i określenie kwoty należności. Pieniądze będą zwracane na wskazane konto bankowe, w okienku poczty lub w kasie urzędu. Jeżeli gotówka nie spłynie na czas, naliczane będą odsetki. Zwrot VAT nie jest obciążony podatkiem od dochodów osobistych.

Ustawodawca przewidział za możliwe niezgodne z prawem domaganie się rekompensat od osób budujących systemem gospodarczym i przewidział surowe sankcje dla potencjalnych wyludzczy. Specjalnie w tym celu Sejm znolizował kodeks karny skarbowy.

Otóż zgodnie z dodanym do kodeksu art. 76a, kto przez podanie danych niezgodnych ze stanem rzeczywistym lub zatajenie rzeczywistego stanu rzeczy wprowadza w błąd właściwy organ, narażając go na nienależny zwrot VAT od materiałów budowlanych, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych lub karze więzienia. Sprawcy, który wystąpił o nienależny zwrot małej sumy, grozi grzywna. Jeżeli wyludzona kwota pieniędzy przekracza pięciokrotność wysokości najniższego wyznaczenia w czasie tego zabronionego czynu, sprawca wykroczenia podlega jeszcze dodatkowo karze za wykroczenie skarbowe.

## Zbieraj faktury

Podstawą domagania się zwrotu VAT na materiały budowlane jest posiadanie faktury zakupu. Na prawidłowo wystawionej fakturze powinno widnieć co najmniej:

- imiona i nazwiska nabywcy oraz sprzedawcy lub nazwa firmy, ich adresy oraz data transakcji;
- data wystawienia faktury oznaczonej jako „faktura VAT” i jej numer kolejny;
- nazwa towaru;
- jednostki miary i ilość sprzedanych towarów;
- cena jednostkowa towaru netto (bez VAT);
- wartość towarów netto;
- stawki podatku VAT;
- suma wartości sprzedaży netto;
- kwota podatku od sumy wartości towarów netto z podziałem na stawki podatku;
- wartość sprzedaży towarów brutto (z podatkiem VAT) z podziałem na stawki podatku;
- kwota należności ogółem wraz z podatkiem (cyframi i słownie);
- numer identyfikacji podatkowej (NIP) sprzedawcy i nabywcy;
- własnoręczny podpis nabywcy.

Faktury wystawione dla osób prowadzących indywidualne gospodarstwa niekoniecznie muszą zawierać numer NIP.

Przypuszcza się, że o zwrot nadpłaconego VAT w całym kraju ma prawo zgłosić się do 10 milionów podatników. W systemie gospodarczym realizowane jest niemal całe wiejskie budownictwo mieszkaniowe oraz odbywają się chyba wszystkie remonty wiejskich domów. Po raz pierwszy w historii rolnicy mogą nieco uszczknąć grosza od fiskusa. Szkoda tylko, że dotyczy to tylko wydatków mieszkaniowych.

**ANDRZEJ SAWA**  
(przedruk z Biuletynu Podkarpackiej Izby Rolniczej X-XI 2005 r.)

## UWAGA! ROLNICY, PLANTATORZY

### Zachodnia kukurydziana stonka korzeniowa (*Diabrotica virgifera* Le Conte)

#### Organizm podlegający obowiązkowi zwalczania

Zachodnia kukurydziana stonka korzeniowa (*Diabrotica virgifera* Le Conte) jest szkodnikiem podlegającym w Polsce obowiązkowi zwalczania. W przypadku wystąpienia lub podejrzenia o wystąpienie szkodnika należy niezwłocznie powiadomić o tym właściwą terenowo placówkę Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa lub wójta (burmistrza, prezydenta miasta).

Postępowanie w przypadku stwierdzenia wystąpienia stonki określa rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 13 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych sposobów postępowania przy zwalczaniu i zapobieganiu rozprzestrzenianiu się zachodniej kukurydzianej stonki korzeniowej (Dz.U. z 2004 r., Nr 82, poz. 763).

#### Szkodliwość gatunku

Zachodnia kukurydziana stonka korzeniowa pochodzi z Ameryki Płn. Gatunek ten ma dużą zdolność rozprzestrzeniania się i adaptowania do warunków istniejących na nowo zasiedlonych obszarach, co może prowadzić do bardzo szybkiego rozszerzania się jego zasięgu występowania i powiększania populacji. W 1992 r. szkodnik został zawleczony do Europy i od tego czasu jest już notowany w większości krajów europejskich, w tym również w Polsce (pierwsze ognisko stwierdzone w województwie podkarpackim w sierpniu 2005 r.). Jest to bardzo groźny szkodnik kukurydzy wywołujący olbrzymie straty w uprawach tej rośliny na obszarach, na których występuje.

Podstawową rośliną żywicielską stonki jest kukurydza. Owad może żerować również na innych roślinach: niektórych gatunkach traw, złożonych, motylkowatych i dyniowatych.

Rośliny kukurydzy są uszkadzane przez larwy i postaci dorosłe, lecz najgroźniejsze są uszkodzenia wywołwane przez stadium larwalne. Larwy bytują w glebie, początkowo odżywiają się tkanką zewnętrzną korzeni, a w miarę wzrostu wgrzają się w głąb. Korzenie są często wydrążone oraz pogryzione aż do podstawy rośliny, ich końcówki brązowieją. Zniszczenie systemu korzeniowego prowadzi do stopniowego zamierania roślin. Widoczne są deformacje, usychanie i wylęganie całych roślin. Dorosłe owady odżywiają się pyłkiem, znamionami kwiatów, odsłoniętymi ziarnami oraz tkanką liści, jednak preferowany jest pyłek. Mogą one zakłócić proces zapylania kwiatów kukurydzy, co skutkuje słabo wypełnionymi kolbami.

#### Identyfikacja i biologia

Rocznie występuje jedno pokolenie szkodnika. Studium zimującym są jaja składane w gruncie począwszy od środka lata aż do późnej jesieni. Larwy pojawiają się w okresie: połowa maja – początek sierpnia. Postaci dorosłe występują od przełomu czerwca i lipca do połowy października. Szczyt ich pojawu ma miejsce w okresie sierpień-wrzesień. Dorosły chrząszcz jest długości 4,2 – 6,8 mm; przyjmuje barwę od bladobółtej do jasnozielonej, z czarnymi pasami wzdłuż pokryw skrzydeł. Występują znacznie różnie w ubarwieniu, począwszy od osobników zabarwionych prawie jednolicie jasno do okazów z niemal całkowicie ciemnymi pokrywami, niezależnie od płci.

#### Jak zwalczać stonkę kukurydzianą?

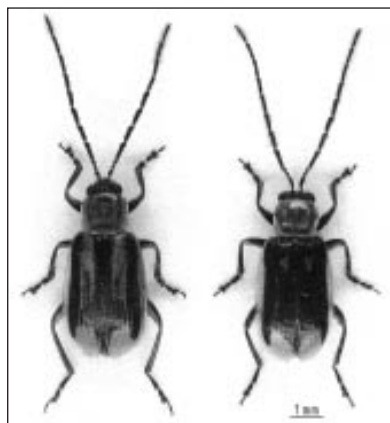
Najsukuteczniejszą metodą walki ze szkodnikami jest czasowe zaprzestanie uprawy kukurydzy lub stosowanie płodozmianu. W związku z tym w strefie porażenia zakazuje się uprawy kukurydzy przez dwa kolejne lata następujące po roku, w którym stwierdzono wystąpienie stonki wewnątrz strefy porażenia.

Na gruntach w strefie niszczy się samosiewu kukurydzy. Zbiór kukurydzy przeprowadza się w okresach, kiedy nie stwierdza się występowania stonki, tj. późną jesienią. Należy również czyścić z ziemi i resztek roślinnych masy używane na gruntach, na których uprawiana jest kukurydza, przed opuszczeniem strefy porażenia. Na gruntach, na których uprawiana jest kukurydza obowiązuje również wykonywanie odpowiednich zabiegów chemicznych do końca składania jaj przez stonkę, w roku jej wystąpienia i w roku następnym.

Najlepszą metodą wykrywania obecności stonki jest użycie pułapek feromonowych, które służą do odłowu samców szkodnika. Oprócz tego stosuje się pułapki z wabikiem sporządzonym z wyciągu z roślin żywicielskich. W przypadku dużej populacji szkodnika skutecznym sposobem prowadzenia monitoringu są również lustracje upraw kukurydzy polegające na wizualnej ocenie bryły korzeniowej i części nadziemnej roślin.

**Szczegółowe informacje na temat zwalczania zachodniej kukurydzianej stonki korzeniowej można uzyskać w jednostkach PIORiN ([www.piorin.gov.pl](http://www.piorin.gov.pl)).**

Anna Bar



# AZBEST zagrożenie dla zdrowia i środowiska

Azbest jest minerałem znanym od kilku tysięcy lat. Ze względu na swoje zalety, tj. m.in. odporność na wysokie temperatury, działanie mrozu, kwasów, substancji żrących, a także elastyczność stosowany jest bardzo szeroko od ponad 100 lat w około 3000 wyrobów przemysłowych. Dziś wiemy na pewno, że jest rakotwórczy, a tym samym bardzo szkodliwy dla zdrowia. Dlatego produkcja, stosowanie oraz obrót azbestem i wyrobami zawierającymi azbest zostały prawie zakazane (Ustawa z dnia 19.06.1997 r. o zakazie stosowania wyrobów zawierających azbest, Dz.U. z 2004 r. nr 3, z późn. zm.).

Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest stosowanych w naszym kraju został przyjęty przez Radę Ministrów w 2002 roku. Obecnie szacuje się, że na terenie Polski znajduje się ponad 15 milionów ton wyrobów zawierających azbest. A ile w naszej gminie? Jedno jest pewne, wyroby te ze względu na zagrożenie dla naszego zdrowia, powinny zostać usunięte ze wszystkich obiektów w kraju do 31 grudnia 2032 r. Wierzę, że w gminie Świlcza problem ten uda się rozwiązać znacznie wcześniej.

## Dlaczego azbest jest tak niebezpieczny?

Oddychanie powietrzem, w którym znajdują się niewidzialne dla oka włókna azbestu prowadzi do szeregu chorób układu oddechowego, jak: pylicy azbestowej (azbestozy), łagodnych zmian opłucnych, raka płuc (najpowszechniejszy nowotwór złośliwy powodowany przez azbest), międzybłoniaka opłucnej i otrzewnej (nowotwory o wysokiej złośliwości).

Azbest staje się szczególnym zagrożeniem dla zdrowia, gdy dojdzie do korozji lub jakiegokolwiek uszkodzenia wyrobów zawierających azbest (łamanie, kruszenie, cięcie i każda inna obróbka). Procesy te powodują uwalnianie się włókien do powietrza i możliwość wdychania ich do płuc. Należy pamiętać, że azbest prawidłowo zabezpieczony i nie uszkodzony nie stanowi zagrożenia.

## UWAGA!

W przypadku gdy dokonywać będziemy wymiany pokrycia dachowego z azbestowego na inne, ekologiczne, nie zrzucamy azbestu (eternitu) bezpośrednio na ziemię lecz delikatnie ściągamy i złożymy w bezpiecznym miejscu, zabezpieczając starannie folią lub innym materiałem.

Fakt złożenia na własnej posesji płyt eternitowych lub innych wyrobów zawierających azbest – zgłosimy w Urzędzie Gminy.

Nigdy nie wywożymy płyt eternitowych do lasu lub na inne dzikie wysypisko śmieci, gdyż spowodujemy dodatkowe zagrożenie dla środowiska naturalnego.

Warto wiedzieć, że obowiązek inwentaryzacji i usuwanie wyrobów zawierających azbest, ciąży na właścicielach nieruchomości (domów, sklepów, placów itp.). Mówi o tym Rozporządzenie w sprawie wymagań w zakresie wykorzystania i przemieszczania azbestu oraz wykorzystywania i oczyszczania instalacji lub urządzeń, w których był lub jest wykorzystywany azbest (Dz.U. z 2003 r., nr 192, poz. 1876).

## Gdzie w budynkach może znajdować się azbest?

W Polsce azbest najczęściej wykorzystywano do produkcji np.: pokryć dachowych (eternit, papa dachowa), płyt elewacyjnych i balkonowych, rur do wykonywania instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych i C.O., przewodów kominowych, zsyków w blokach, sprzęgieł i hamulców do wind, różnych typów izolacji cieplnej, bojlerów, kotłów, wymienników ciepła, przewodów C.O., ognioodpornych koców azbestowych używanych niegdyś przez straże pożarne do tłumienia ognia.

To są jedynie przykłady najliczniej obecnych w budownictwie mieszkaniowym w naszym kraju wyrobów zawierających azbest. Trzeba pamiętać, że azbest był przez lata stosowany w około 3000 produktów, dlatego jeżeli zachodzi podejrzenie, że dany wyrob może zawierać azbest, bezpieczniej jest założyć, że tak jest. Azbest stanowi zbyt duże zagrożenie dla zdrowia ludzi i środowiska

naturalnego, aby ponosić jakiegokolwiek pomyłki.

**Sprawdźmy więc, czy w naszych domach są wyroby zawierające azbest, jeżeli tak, to usuńmy je i złożymy w bezpiecznym miejscu, nie narażamy zdrowia swojego i swych najbliższych.**

## Kto za to zapłaci?

Koszty zabezpieczenia, w dalszej kolejności usuwania wyrobów zawierających azbest, ciąży na właścicielu nieruchomości, na terenie którego się znajdują. Istnieje jednak możliwość uzyskania dofinansowania powyższych działań zarówno ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, jak i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ponadto Bank Ochrony Środowiska S.A. oferuje kredyty ekologiczne na usuwanie wyrobów azbestowych. Ze względu na wysoką minimalną kwotę dofinansowania lub kredytu, o które można się starać, wnioski powinny być składane wspólnie przez większe grupy właścicieli lub całą gminę. Tak czy inaczej problem azbestu w naszej gminie trzeba rozwiązać w najbliższych latach.

W tym roku gmina Świlcza po wielu latach starań, pozbyła się wreszcie stłuczki szklanej z „Polamu”, zawierającej związku rtęci szkodliwe dla naszego zdrowia. Myślę, że problem azbestu zostanie rozwiązany znacznie szybciej i „śmiertelny problem” przestanie istnieć w szybkim czasie.

Władysław Kwoczyński





# Większy świat – bliższa Europa?

DLA GIMNAZJUM NR 5 W RUDNEJ WIELKIEJ  
OTWIERAJĄ SIĘ KOLEJNE HORYZONTY ROZWOJU

## PROGRAM UNII EUROPEJSKIEJ SOCRATES – COMENIUS AKCJA 1

Kiedy Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej pod koniec ubiegłego roku szkolnego wysłało zgłoszenie na seminarium kontaktowe organizowane przez Agencję Narodową Programu Sokrates, nie przypuszczaliśmy, że zostaniemy zakwalifikowani. Było to dla nas prawdziwym wyróżnieniem, ponieważ na tysiące szkół podstawowych i gimnazjów z całej Polski wybrano tylko cztery. Nasza szkoła grant otrzymała, bo udowodniliśmy swoje zaangażowanie w sprawy ochrony środowiska i udało nam się dużo osiągnąć w dziedzinie ekologii

(zrealizowaliśmy projekt „Zielony Certyfikat”, uczestniczymy w programie Globe, rokrocznie uczestniczymy w akcji „Sprzątanie Świata”, zbieramy ogromne ilości makulatury, surowców wtórnych, zużyte baterie, organizujemy Gminne Konkursy Ekologiczne), a tytuł seminarium brzmiał „Healthy school – healthy environment” (Zdrowa szkoła – zdrowe środowisko). Jako nauczycielka języka angielskiego mówiąca biegle tym językiem, zostałam oddelegowana do reprezentowania szkoły na spotkaniu, w którym wzięło udział około 40 nauczycieli z całej Europy.

Jeszcze przez wyjazdem postanowiliśmy z panią dyrektorem, Janiną Godlewską, odpowiednio zaprezentować szkołę. Opracowałam ulotkę o naszym gimnazjum oraz przygotowałam stronę internetową w języku angielskim (dostępna pod adresem <http://rudnaw.webpark.pl>). Każda szkoła uczestnicząca w seminarium kontaktowym miała też przydzieloną niewielką powierzchnię wystawową, dlatego też zabrałam ze sobą prezentację ekologicznych osiągnięć szkoły, kronikę szkoły oraz kronikę prac związanych z uzyskaniem „Zielonego Certyfikatu”. Zawiozłam też nasze narodowe specjalności – wędłowskie ptasie mleczko, czekoladki i ciastka.

cję Narodową. Zakwaterowano nas w pięknym, angielskim hotelu usytuowanym niedaleko rzeki Avon, gdzie panowały luksusowe warunki i typowa, staroangielska atmosfera. Rzeźbione krzesła, miękkie dywany na podłogach i skórzane fotele tylko dopełniły poczucia wyjątkowości tego miejsca. Już pierwszego wieczoru zostaliśmy poproszeni o przygotowanie prezentacji naszych szkół, mieliśmy więc okazję podziwiać piękne krajobrazy wielu europejskich krajów oraz po raz pierwszy spotkać się z potencjalnymi partnerami. W poniedziałek zostaliśmy zabrani do Motor Centre w Stratford, gdzie spotkaliśmy się z przedstawicielami brytyjskiej Agencji Narodowej oraz British Council. Dość dużą popularnością w Europie cieszy się program „Eco-school”, w którym dana szkoła zobowiązuje się podjąć pewne działania na rzecz ekologii i może zostać nagrodzona brązowym, srebrnym lub złotym medalem w zależności od rangi wykonanych zadań. Podczas pobytu w Motor Centre mieliśmy okazję podziwiać dokonania szkół brytyjskich w tym zakresie, ponieważ przygotowały one interesujące wystawki oraz udzieliły krótkich informacji na temat wykonanych przez nich działań na rzecz ekologii. Zaprezentowano nam też ogólne założenia programu Sokrates Comenius oraz przedstawiono etapy ubiegania się o grant na realizację właściwego projektu. We wtorek zorganizowano wycieczkę po Stratford, podczas której mogliśmy zobaczyć dom William’a Shakespear’a, jego matki, kościół, w którym był chrzczony oraz dowiedzieliśmy się wielu ciekawych faktów z jego życia. Resztę czasu poświęciliśmy najpierw na szukanie partnerów, a później już na pracę nad projektem w grupach. Wieczorami poznawaliśmy uroki nocnego życia tego małego miasteczka i smakowaliśmy najbardziej typowe angielskie potrawy, takie jak np. pudding.



Gazetka ścienna w języku angielskim.



Nauczycielki ze szkoły angielskiej oglądają kronikę naszej szkoły.



Przedstawiciele wszystkich partnerskich szkół – od lewej: Anglia, Portugalia, Francja, Łotwa, Polska.



Wystawka naszego gimnazjum, obok Grecja.

## MAMY SZANSĘ OTRZEĆ SIĘ O WIELKI ŚWIAT

Gimnazjum nr 1 w Rudnej Wielkiej znalazło partnerów z Francji, Anglii, Portugalii i Łotwy, więc jeśli tylko nasz projekt zostanie zaakceptowany przez Agencję Narodową, od września 2006 roku rozpoczniemy realizację programu zatytułowanego „A wider world – a closer Europe?” (Większy świat – bliższa Europa?), w którym skupimy się przede wszystkim na obyczajach, kulturze i historii krajów partnerskich, w każdym roku projektowym zwracając szczególną uwagę na jeden z wymienionych aspektów. Będziemy dążyć do zrozumienia i akceptacji odmienności w kulturze i tradycji tych krajów, a przede wszystkim do doskonalenia umiejętności językowych. Z całą pewnością będziemy też promować naszą „małą ojczyznę” i nasz kraj w Europie. Każdego roku może wyjechać z danej szkoły biorąc udział w projekcie sześciu nauczycieli i czterech uczniów, niewątpliwie pomoże nam to nawiązać bliższe kontakty z pedagogami wymienionych krajów europejskich, sprawdzić umiejętności językowe i interpersonalne. Mamy szansę otrzeć się o wielki świat. Wierzmy, że się nam to uda.

## NA ZAKOŃCZENIE – WSKAZÓWKA

Seminarium kontaktowe to ogromna pomoc dla tych szkół, które myślą o realizacji projektu europejskiego, a mają problemy ze znalezieniem partnerów. Dzięki tym kilku dniom spędzonym razem można zawiązać przyjaźnie, które będą procentować być może przez całe życie. Wszelkie informacje o projektach w ramach programu Sokrates Comenius można znaleźć na stronie internetowej [www.socrates.org.pl](http://www.socrates.org.pl)

## SEMINARIUM KONTAKTOWE W STRATFORD-UPON-AVON w Anglii

Seminarium odbyło się w dniach 9-12 października 2005 roku i całkowity koszt udziału w nim został pokryty przez polską Agencję

Tekst i fot. Joanna Wiśniewska



# Bratkowicka ścieżka przyrodniczo-edukacyjna



Jesienią br. w bratkowickim lesie utworzono ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną. To już czwarta tego typu inwestycja na obszarze leśnym podległym Nadleśnictwu w Głogowie Młp. Podobne ścieżki przyrodniczo-edukacyjne istnieją już na terenach leśnictw: Bór, Annapol i Turza. Odgrywają one bardzo ważną rolę nie tylko rekreacyjno-turystyczną, ale przede wszystkim edukacyjną. Są bowiem doskonałym źródłem informacji o zasobach fauny i flory występującej na danym obszarze leśnym.

## Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna

Powstała z funduszy zarówno Nadleśnictwa Głogów Młp. jak i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie. Prace nad jej urządzeniem trwały we wrześniu i w październiku br. Poszczególne elementy ścieżki, jak: tablice informacyjne, ławki, stoły, ogrodzenia, kosze na śmieci itp. – wykonał pracownicy „Zakładu Usług Leśnych – Zbigniew Dziubek” z Przewrotnego. Wszystkimi pracami kierował z ramienia Nadleśnictwa Głogów Młp. **Stanisław Kogut** – inspektor ds. służby leśnej.

Bratkowicka ścieżka przyrodniczo-edukacyjna jest ważnym elementem programu edukacyjno-przyrodniczego i ekologicznego Nadleśnictwa. Pętla ścieżki ma długość około 4 km i wiedzie przez najbardziej malownicze zakątki lasu. Zaczyna się i kończy w tzw. punkcie edukacyjnym na skraju lasu obok leśniczówki. Jest tu zadana wiata drewniana z ławkami i stołami, wyznaczone miejsce na ognisko, a także obszerna tablica informacyjna z zaznaczoną trasą ścieżki. Nieopodal tego miejsca rosną trzy dęby – pomniki przyrody o obwodach pni 425, 335 i 325 cm. Według szacunku leśników ich wiek to około 200-250 lat.

Na całej trasie ścieżki ustawione są tablice informacyjne z krótkimi wiadomościami o leśnej przyrodzie, ekologii, faunie i florze, a także o miejscach kultu religijnego.

## Otwarcie ścieżki

nastąpiło 20 października 2005 r. z udziałem zaproszonych gości: **Lesława Budzisa** – prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, **Wojciecha Wdowika** – wójta Gminy Świlcza i jego zastępcy **Waldemara Pijara**, ks. **Józefa Książka** – proboszcza bratkowickiej parafii, **Jerzego Chłopka** – nadleśniczego Nadleśnictwa Głogów Młp. i jego zastępcy **Anny Bondar-Zabiciel** oraz **Bernarda Dworaka** – leśniczego z Bratkowic, a wraz z nimi przedstawiciele okolicznych leśnictw.

Wśród zaproszonych gości byli ponadto: **Adam Bałuta** – łowczy Koła Łowieckiego „Jedność” w Rzeszowie, **Elżbieta Kotowicz** – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Głogowie Młp., a także przedstawiciele szkół podstawowych i przedszkola w Bratkowicach.



ks. Józef Książek. On też wygłosił wymowną w treści homilię i wreczył wszystkim pamiątkowe obrazki. **Władysław Kwoczyński** przedstawił krótką historię powstania krzyża milenijnego.

## Spacerkiem po ścieżce

Idąc dalej oznakowaną trasą ścieżki można było podziwiać pomysłowo ogrodzone miejsca kultu religijnego, mrowiska i masywne ławy drewniane zachęcające do chwilowego odpoczynku na łonie natury. Tuż przy trasie umieszczono tablice z opisem niektórych gatunków drzew leśnych, runa leśnego, zwierzyny łownej i ptactwa. Zainteresowanie wzbudziło stanowisko paproci – długosza królewskiego (*Osmunda Regalis L.*) w oddziale lasu nr 185. Stanowisko tej rzadko spotykanej paproci jest pomnikiem przyrody. Według dr **Zdzisława Bednarza** z Akademii Rolniczej w Krakowie – jest ono pozostałością flory bagiennych siedlisk średniowiecznej Puszczy Bratkowickiej.

W kolejnym punkcie edukacyjnym ścieżki wysłuchano bardzo interesujących informacji A. Bałuta na temat działalności Koła Łowieckiego „Jedność” oraz o zwierzynie łownej żyjącej w lasach Nadleśnictwa Głogów Młp.

Zatrzymano się również przed okazałym krzyżem przydrożnym z zabytkową kapliczką. O historii tego krzyża, a także o miejscach w lesie, gdzie podczas II wojny światowej Niemcy zamordowali trzy nieznanne osoby cywilne, a sowieccy żołnierze rozstrzelali trzech swoich rodaków – prawdopodobnie dezertersów – opowiedział Wł. Kwoczyński.



Moment otwarcia ścieżki. Od lewej: Stanisław Kogut i Jerzy Chłopek.

Otwarcia ścieżki dokonali: J. Chłopek – nadleśniczy i S. Kogut, po czym zaproszeni goście udali się na trasę ścieżki. U stóp krzyża milenijnego odbyła się krótka wspólna modlitwa, którą prowadził

## Okolicznościowe spotkanie

Po zwiedzeniu ścieżki, na placu edukacyjnym na skraju lasu, można było nieco odpocząć, tym bardziej, że na stołach czekało już gorące danie myśliwskie i herbatka.

Była też okazja do wspólnej rozmowy i podzielenia się wrażeniami z trasy nowo otwartej ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej. Zaproszeni goście otrzymali też specjalny folder promujący nowo utworzoną ścieżkę i inne drobne pamiątki.

## Turystyczno-przyrodnicze trasy w Gminie Świlcza

1. Przez bratkowicki las wiedzie kilkunastokilometrowa **trasa konna** rozpoczynająca się w Zabajce.
2. Na pograniczu Bratkowic i Trzciany znajduje się kilkunastokilometrowa **Ścieżka Ekologiczna**. W przyszłości należałoby połączyć trasą rowerową tę ścieżkę ze Ścieżką przyrodniczo-edukacyjną w Bratkowicach. Przyczyniłoby się to do rozwoju turystyki i rekreacji w gminie Świlcza oraz do lepszego poznania fauny i flory na tym obszarze.
3. W północnych krańcach bratkowickiego lasu położony jest **Rezerwat Ornitologiczny „Zabłocie”** z kompleksem stawów rybnych – kopalnia wiedzy o różnorodnych gatunkach ptaków prawnie chronionych.

Rezerwat ten, podobnie jak wszystkie inne obszary ciekawe pod względem przyrodniczym i ekologicznym, powinny być połączone ze sobą odpowiednio przygotowanymi trasami rowerowymi. Ale póki co, przejdźmy się koniecznie nowo utworzoną ścieżką przyrodniczo-edukacyjną, bo naprawdę warto. Wkrótce Nadleśnictwo Głogów Młp. wyda pocztówkę promującą ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną.

Tekst i fot.: Władysław Kwoczyński



Zaproszeni goście w punkcie edukacyjnym ścieżki przyrodniczej, w środku nadleśniczy Jerzy Chłopek.



Smacznego! na łonie natury.

# ZESPÓŁ SZKÓŁ W BRATKOWICACH KOLEJNY SUKCES EKOLOGICZNY

Ze względu na swoją lokalizację, bliskość lasów, ścieżek ekologicznych oraz licznych zbiorników wodnych, **Zespół Szkół w Bratkowicach**, to szkoła, w której ogromny nacisk kładzie się na wypracowanie u uczniów, nawyków harmonijnego współistnienia ze środowiskiem przyrodniczym.

**Do znaczących sukcesów w ostatnich trzech latach zaliczyć można:**

1. I miejsce w wojewódzkim konkursie ekologicznym „**Zwierzęta pól i lasów – nasi bracia młodszy**”, organizowanym przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie oraz Okręgową Radę Łowiecką PZŁ w Rzeszowie (rok szkolny 2003/2004);
2. II miejsce w wojewódzkim konkursie ekologicznym „**Święty Hubert wzorem współczesnego ekologa**”, organizowanym przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie oraz Sejmik Łowiecki PZŁ w Rzeszowie (rok szkolny 2004/2005).

**A teraz nasz wielki sukces!**

18 listopada 2005 roku zwyciężyliśmy w pierwszej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Ekologiczno-Przyrodniczego objętego patronatem Prezydenta RP w ramach akcji

„**Ożywić pola**”, organizowanego przez NFOSiGW, „**Łowiec Polski**” oraz Lasy Państwowe. W Warszawie na Międzynarodowych

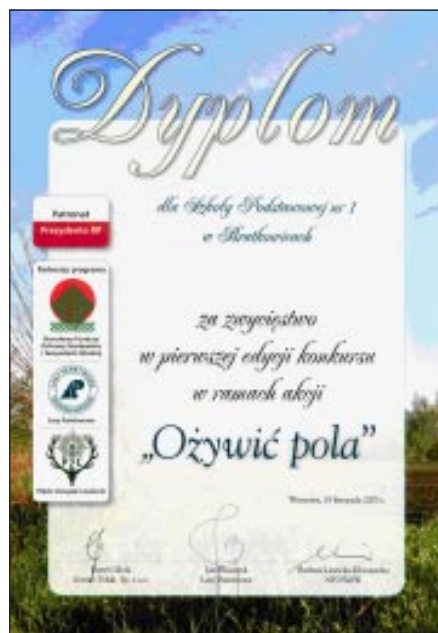
Targach Łowieckich EKSP0 2005 wręczono szkole dyplom i nagrodę w postaci zestawu komputerowego.

Konkurs polegał na założeniu remizy śródpolnej dla ptactwa i drobnej zwierzyny leśnej. Zgłoszenie do Warszawy wysłane zostało w maju, w czerwcu przygotowano grunt, na którym mogliśmy zakładać remizę śródpolną. Z pomocą przyszło Nadleśnictwo Głogów Małopolski, które „odstąpiło” szkole 10 arów terenu leśnego do celów edukacyjnych.

Do akcji włączyła się młodzież zrzeszona w Klubie Ekologicznym LOP, pod kierunkiem nauczycielek: **Agnieszki Lewieniec** i **Elżbiety Bąk**. Na początku bieżącego roku szkolnego rozpoczęto współpracę z leśniczymi: **Leonem Olszowym** i **Bernardem Dworakiem**. Opisane prace, potwierdzone dokumentacją fotograficzną, przesłane zostały do „Łowca Polskiego” w ramach Programu Aktywnej Edukacji Ekologicznej „**Ożywić Pola**” i... **ZWYCIĘŻYLIŚMY!!!**

*Jestem dumna z osiągnięć moich uczniów i nauczycieli, życzę im wytrwałości oraz dalszych sukcesów.*

Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz



# Jak zwierzęta przystosowują się do życia obok człowieka?

Przeglądając kiedyś strony internetowe natknąłem się na równanie: synantropizacja = przeżycie. O co chodziło autorowi?

Synantrop (z greckiego *syn* = razem + *anthropos* = człowiek) określa zwierzę nie będące pasożytem ani udomowionym, a którego bytowanie jest okresowo lub stale związane z siedliskiem człowieka oraz jego działalnością. Tyle z definicji zaczerpniętej ze „Słownika wyrazów obcych”.

## Ptaki „miejskie” lubią człowieka

Wiele gatunków zwierząt bardzo dobrze zaadaptowało się do życia w siedliskach antropogenicznych, jakimi są osady i miasta, a procesy synantropizacji (przystosowania do życia obok człowieka) i synurbizacji (zasiedlenia miast) trwają nadal. Zapoczątkowanie tego procesu ma ścisły związek z powstaniem i rozwojem osiedli ludzkich w czasie, gdy stały się ważnym elementem przyrodniczego krajobrazu, powodując poważne zaburzenia w dotychczasowej przyrodzie. O ile osiedla wiejskie z racji swej specyfiki raczej płynnie, bardziej łagodnie wpływały na zmiany w krajobrazie, to burzliwy rozwój miast był drastyczny. Znaczący wpływ miast na krajobraz i środowisko przyrodnicze notuje się na początku XIX wieku. W świecie zwierząt, których zwyczaje kształtowały się setki lat, musiały więc nastąpić w krótkim czasie drastyczne przeobrażenia, polegające głównie na przystosowywaniu się do życia wśród ludzi.

Nie wszystkie jednak gatunki zwierząt uległy procesowi synantropizacji. Wpłynęło na to wiele czynników. W ogólnym, bardzo uproszczonym zarysie wśród zwierząt są gatunki wszechobecne oraz żyjące tylko w ściśle określonych warunkach, tzw. wyspecjalizowane, np. sroka i bekas. Srokę spotkamy wśród zabudowy wsi, w mieście i w krajobrazie rolniczym, a więc jest gatunkiem bardzo plastycznym. Bekas jest gatunkiem wyspecjalizowanym, żyjącym w ściśle określonych warunkach środowiskowych (mokradła, bagna, stawy, jeziora) i siłą rzeczy nigdy nie ulegnie procesowi synantropizacji, gdyż w mieście czy na wsi nie ma odpowiedniego dla niego biotopu. Sroka jest jego przeciwnieństwem i niemal wszędzie znajdzie warunki do swej egzystencji. Specyficzne warunki środowiskowe stają się wskutek działalności człowieka coraz rzadsze, toteż giną zwierzęta związane z tymi biotopami. Natomiast gatunki o dużej zaradności życiowej wyróżniają się równocześnie dużymi zdol-

nościami adaptacyjnymi. To one zasiedlają urbicezozy (miasta) i różne środowiska antropogeniczne.

Wśród tej grupy zwierząt zdobywcy miast charakteryzują się tolerancją na wszechobecność człowieka i bywają zadziwiająco ufne (np. sikory bogatki, kowaliki, wiewiórki biorą pożywienie z ręki). Charakteryzują się one także indywidualnymi zdolnościami uczenia się i przystosowywania. Zwierzęta synantropijne generalnie wykorzystują korzyści odnoszone z przekształcenia środowiska naturalnego przez człowieka i ze współżycia z człowiekiem.

## Ptaki naszych ogrodów

Nie tylko miasta są ośrodkami synantropizacji zwierząt. Procesy te zachodzą i na wsi, także w naszej gminie. Specyfika środowiska wiejskiego jest nieco inna niż miasta. Na wsi każdy ogród jest indywidualnym środowiskiem i ma w zasadzie inny skład gatunkowy zasiedlających go zwierząt. Wynika to ze sposobu jego urządzenia, użytkowania i sąsiedzkiego otoczenia.



Sierpówka (*Streptopelia decaocto*). Rozpowszechniona od Bałkanów wzdłuż całej południowej Azji aż po Japonię. Wszędzie związana z osiedlami ludzkimi, powszechnie lubiana. Od niedawna zasiedla niemal całą Europę. Bardzo ufna, nie obawia się ludzi, co daje jej znakomite warunki do całorocznej bytowania.

Najlepiej można to zaobserwować wśród ptaków, jako najliczniejszej grupy zwierząt łatwo zauważalnych w terenie, ko-

lorowej i odznaczającej się śpiewem oraz szeroko lubianej.

Pierwotnym środowiskiem naturalnym większości ptaków ogrodowych były lasy lub zadrzewione tereny otwartego krajobrazu. Wiele z nich nadal występuje zarówno w ogrodach jak i w swych pierwotnych środowiskach, ale są i takie, które nie występują nigdzie indziej poza ogrodami i zabudową (wróbel, sierpówka).

Mimo że wiele ptaków żyje w obrębie zabudowy wiejskiej i jest związana z człowiekiem, wcale nie oznacza, że w każdym ogrodzie przydomowym będzie ich dużo i że będzie to duża różnorodność gatunkowa.

Wśród ptaków naszego otoczenia (tzn. synantropijnych lub półsynantropijnych, albo inaczej – dużej tolerancji na obecność człowieka) są gatunki o różnych przyzwyczajeniach i potrzebach, gatunki o szerokim zakresie pokarmowym, żywiące się wszystkim co uda się im znaleźć i gatunki o zawężonym zakresie pokarmowym (np. porównawczo sroka – kopciuszek).

Ptaki można w nasze najbliższe otoczenie przywabić do osiedlenia się specyfiką mikrośrodowiska, różnorodnością miejsc do założenia gniazda oraz zimowym dokarmianiem.

Sposoby realizacyjne tych zamierzeń dotyczą z reguły wąskiej, wybranej grupy gatunkowej, np. nasadzenia krzewiastych iglaków przyciągną makolągwy do zbudowania gniazda, które wczesną wiosną będzie miało doskonałe ukrycie w porównaniu do bezlistnych jeszcze w tym okresie innych krzewów. Szpaki i sikory chętnie wybiorą rozwieszane budki w ogrodzie, a kopciuszek półeczkę pod okapem dachu.

## Czy dokarmiać ptaki?

Zimowe dokarmianie ptaków w ogrodzie ma szerokie znaczenie, ale zwykle zwiększa liczebność ptaków tylko w okresie zimowym. Budzi ono także wiele wątpliwości. Przede wszystkim może wywoływać zaburzenia w naturalnym zachowaniu się ptaków wędrownych (dokarmiane ląbędzie czy kossy nie odlatują na zimowiska) i jest przyczyną braku naturalnej selekcji (przeżywają chore i chlerlawe osobniki) co osłabia populację. Jednakże stwarza więź człowieka z przyrodą i pozwala cieszyć się tak bliskim kontaktem z ptakami (karmnik tuż za oknem). Trzeba też wiedzieć, że ptaki występujące w osiedlach nauczyły się dawać sobie radę w tym jakże ciągle zmieniającym się środowisku i wykorzystywać wszelkie dostępne im źródła pokarmu, a uciążliwość warunków bytowania nie jest wyłącznie związana z chłodną i śnieżną zimą.

Wszyscy miłośnicy ptaków chcieliby mieć w swoich posiadłościach dużo ptaków, wiele gatunków, ładnie śpiewające i w dodatku kolorowe. Z góry wiadomo, że w środowiskach antropogenicznych nie jest to możliwe. Liczebność ptaków w ogrodzie zależy nie tylko od specjalizacji pokarmowej, ale i od zasobności żeru danego środowiska. Przykładowo mały ogród nie zapewni sikorze bogacie gniazdującej w wywieszanej przez nas budce wykarmienia liczego potomstwa (6 do 11 piskląt) mimo nawet różnorodności nasadzeń, gdyż minimum powierzchni wyżywieniowej dla tego gatunku wynosi 30 arów, a ponadto w zasiedlanym ogrodzie są jeszcze inne ptaki uszczuplające zasoby pokarmowe. Dlatego w małych ogrodach obecność ptaków (i po części ich liczebność) zależy od rodzaju środowiska w sąsiedztwie.

### Skrzydłaci mieszkańcy gminy

Charakterystycznym, powszechnie znanym ptakiem synantropijnym i rozpowszechnionym na terenie gminy jest **wróbel domowy**. Gatunek od niepamiętnych czasów żyjący wyłącznie w osiedlach ludzkich, nie występujący nigdzie poza ich obrębem. Na ziemię polską przybył z południa bardzo dawno. Coraz mniej starych budynków, zasobnych w miejsca do założenia gniazda oraz przebudowa wsi w nowoczesne budynki zdaje się ograniczać z roku na rok jego liczebność. Także kurczenie się zasobów owadów w osiedlach (opylania, brak gnojowisk, inwentarza) jako źródła pokarmu niezbędnego dla piskląt jest także przyczyną spadku liczebności tego ptaka.

Kolejnym ptakiem zdecydowanie związanym z osadami ludzkimi i pospolitym we wszystkich wsiach gminy Świlcza jest mały, **beżowy gołąbek – sierpówka** (*Streptopelia decaocto*), zwana także synogarlicą turecką. Jest przybyszem z Małej Azji, który samorzutnie rozpoczął ekspansję na tereny Europy Środkowej. W południowej Polsce pierwsze legi stwierdzono w latach 40-tych



**Bocian czarny** (*Ciconia nigra*). *Krewniak bociana białego, ale o jakże odmiennych zachowaniach. Wybitnie nietowarzystki mieszkaniec rozległych, mokrych lasów, żyje w samotnych parach unikając zarówno człowieka jak i swego białego krewniaka. Jeśli ten gatunek nie przelamie antropofobii to grozi mu szybkie wyginięcie wskutek kurczenia się pierwotnych lasów.*

XX wieku. Gniazda zakłada na drzewach w ogrodach. Samczyk w okresie legów zajmuje wysoko wyeksponowane miejsce (słup, antena, kalenica dachu) i nawołuje charakterystycznym głosem, po czym zlatuje lotem ślizgowym w dół.

Inne ptaki ściśle związane z człowiekiem na wsi to: **jaskółka dymówka** i **oknówka** oraz **jerzyk** (*Apus apus*). Jaskółka dymówka uzależniona jest od gospodarczej działalności człowieka (hodowla trzody, bydła) co zabezpiecza jej zasoby pokarmowe (muchy), zaś oknówka z racji zakładania gniazd na murowanych budynkach powinna być liczniejsza, a tak nie jest, gdyż obecnie nasze wsie pozabawione są wszechobecnego dawniej błota niezbędnego do lepienia gniazda. Jerzyk jest ptakiem związanym raczej z wysoką zabudową miejską, w naszej gminie rzadko i nieregularnie spotykany jest w niektórych wsiach z wysokimi budynkami. Kilka par gniazduje w szczelinach pod dachem na budynku banku w Świlczy, a także w obiektach Zespołu Szkół w Trzcinie. Jerzyki całymi gromadami fruwały wysoko w powietrzu łowiąc owady i są bardzo krzykliwe, szczególnie pod wieczór.

Niedawnym przybyszem do naszych osiedli stał się mały, czarny ptak z rudym ogonem – **kopcuszek** (*Phoenicurus ochruros*). W zasadzie związany z murowanymi budynkami, które przypominają mu skały górskie, ale nie gardzi i obiektami drewnianymi, oby tylko miały dach, najlepiej kryty dachówką. Jest to ptak górski, który z początkiem XIX wieku rozpoczął ekspansję na tereny nizinne. Obecnie występuje licznie w każdej miejscowości, wyłącznie w osiedlach ludzkich.

Najchętniej zakłada gniazdo we wnękach muru, na belce pod dachem oraz można go przywabić półeczką umieszczoną pod okapem dachu, także drewnianego domu czy szopy. Odlatuje późno, w ciepłą jesień dopiero pod koniec października i jako jeden z nielicznych ptaków śpiewa po letniej przerwie pierzeniowej przez całą jesień.

Ciekawym, ale mało znanym gatunkiem synantropijnym jest mieszkaniec z południowego wschodu Europy **dzięcioł syryjski** (*Dendrocopos syriacus*). Gatunek będący

w ekspansji na północ Europy. Naszą gminę zasiedlił na początku lat 80-tych XX wieku i obecnie występuje w każdej miejscowości po kilka par. Nieznany, bo mimo że związany z osiedlami ludzkimi jest bardzo skryty, szczególnie w okresie legów, a poza tym tylko przez wytrawnych obserwatorów odróżniany od bardzo podobnego (i także bywa-



**Kuropatwa** (*Perdix perdix*). *Mieszkaniec azjatyckich stepów z rzadka zakrzewionych. W Europie pojawiła się w wyniku wycinania lasów i rozwoju rolnictwa, znajdując świetne warunki bytowania dzięki gospodarczej działalności człowieka. W naszej gminie dawniej pospolita, obecnie na wyginieciu wskutek zamieniania tradycyjnej gospodarki rolnej i zamiany pól na bezkresne, zachaszczone odłogi i nieużytki.*

jącego w osiedlach) **dzięcioła pstrego** dużego (*Dendrocopos major*). Trzyma się starych sadów i wszelkich zadrzewień wiejskich. Najliczniejszy w Świlczy i Trzcinie w pasie zadrzewień wzdłuż śródwiejskich potoków.

Nasze osiedla i ogrody zasiedlają również dość liczne gatunki ptaków luźno związanych z człowiekiem, które występują ponadto innych biotopach poza zabudową. Należy do nich powszechnie znany **szpak**, **szczygieł**, pięknie ubarwiona na niebiesko **sikora modra**, **zielona sikora bogatka**, także **sroka**, **kawka**, pięknie śpiewająca **zięba** i kolorowa **makolągwa**. Coraz częściej i liczniej napotykamy w swych ogrodach przydomowych **kosy** i **kwiczoły**. Są to niepełnotęgłe ptaki z rodziny drozdów, żerujące na ziemi, z upodobaniem na wystrzyżonych trawnikach, gdzie łatwiej im wyszukać dżdżownicę.

Dla dopełnienia tej listy trzeba wymienić **bociana białego**, który nigdzie nie gniazduje poza osiedlami wiejskimi, aczkolwiek na żerowiska wylatuje na pola i łąki.

Nieliczni wiedzą, że ptakami żyjącymi w obrębie naszych domów są aż 3 gatunki **sów**: **plomykówka**, **pójdzka** i **puszczyk**. Proces synantropizacji trwa napędzany szybkimi, wręcz gwałtownymi przekształceniami środowiska wskutek działalności człowieka.

Na naszych oczach do osiedli wkracza **gołąb grzywacz** (*Columba palumbus*), dotychczas płochliwy mieszkaniec zadrzewień polnych i lasu. Można go przywabić dogodnym miejscem do założenia gniazda, tj. małym, wiklinowym koszyczkiem przyczepio-

nym w konarach przy pniu w koronie drzewa (nawet tuż przy domu), ale konieczne wysoko. Oprócz charakterystycznego głośnego gruchania można obserwować piękne loty godowe. Ptak duży, rozpoznawalny po białym pasku na skrzydłach.

Moda na iglaki w każdym ogrodzie, przetróżnego gatunku, wielkości i pokroju niespodziewanie przywabiła typowego, leśnego ptaka, jakim jest **sowa uszata** (*Asio otus*). Ptak ten staje się coraz liczniejszy w ogrodach z takimi drzewami, szczególnie z nasadzeniami dużych świerków i jodeł, które służą do ukrycia gniazda i jako schronienie dzienne. Taki mieszkaniec naszego ogrodu to wyrok śmierci dla mysz, norników i szczurów.

Ciekawym procesem jest zapoczątkowane wnikanie coraz liczniej w nasze ogrody niepozornego, szarozielonkawego ptaka leśnego – **pierwiosnika** (*Phylloscopus collybita*). Zjawisko o tyle interesujące, że w tym roku został stwierdzony udany lęg w małym, utrzymanym w wysokiej kulturze nasadzeń ogrodzie tuż przy drodze i obecności wolno biegającego psa. Para zbudowała gniaz-

do w małym krzewie jałowca tuż przy domu mieszkalnym. Prawdopodobnie gatunek ten dość szybko skolonizuje ogrody z małymi iglakami, które warunkują ukrycie gniazda w tak „łysym” biotopie. Warto więc zwrócić uwagę na obecność tego ptaka w naszym ogrodzie, łatwego do wykrycia, gdyż nieustannie śpiewa monotonnym „cilp-calp” aż do późnej jesieni.

### Oby wzrastała nasza świadomość ekologiczna!

Zachodzi pytanie, czy możliwa jest ukierunkowana pomoc z naszej strony gatunkom synantropijnym, aby mogły dalej współzyskować w coraz szybciej i dobitniej przekształcanym krajobrazie. Ponieważ przyrodnicze systemy są tak skomplikowane, że w zasadzie nie sposób przewidzieć wszystkich możliwych sytuacji, jakie mogą w nich wystąpić, należałoby odpowiedzieć, że nasza pomoc jest możliwa, ale tylko w ograniczonym zakresie. Wszystkie istoty żywe, w tym i człowiek pragną korzystać z obfitości przyrody, ale człowiek wzięłby najchętniej wszyst-

ko. Z tego powodu czasem miłość do przyrody kończy się wtedy, gdy zaczyna się własny interes. Lubimy szpaki, bo to pierwsi wiosenni przybysze, ożywiają nasze otoczenie śpiewem, no i budkę im wieszamy, aby założyły u nas gniazdo. Ale już nieco gorzej jest z tym „lubieniem”, gdy pod koniec lata objadają wiśnie, winogrona czy śliwy, a jeszcze gorzej, gdy musimy ponieść koszty na zakup drogiej siatki osłonowej na drzewa owocowe.

Kota domowego lubimy, bo to jakby członek rodziny, ale tenże ulubieniec potrafi wyniszczyć całą populację naszych ptaków ogrodowych, bo taką ma naturę łowiecką, mimo że zawsze ma jedzenie w misce i nie musiałby polować.

W dobie ogromnych, niekorzystnych przemian w przyrodzie, powodowanych działalnością gospodarczą człowieka pocieszające jest to, że wzrasta nasza kultura i świadomość ekologiczna, co pozwoli na współzyskancję wielu organizmów żywych, także w bezpośrednim otoczeniu człowieka.

Józef Ciosek

# Pomoc przed zimą dla zwierząt

Założenie remizy śródpolnej przez uczniów z Zespołu Szkół w Bratkowicach

Dnia 24 października 2005 r. uczniowie Zespołu Szkół w Bratkowicach założyli remizę śródpolną dla ptactwa i drobnej zwierzyny leśnej na łące nieopodal bratkowickiego cmentarza.



## Aktywna edukacja ekologiczna

Przedsięwzięcie to uczniowie i nauczyciele naszej szkoły, działający w Klubie Ekologicznym LOP, podjęli w ramach ogólnopolskiego Programu Aktywnej Edukacji Ekologicznej „Ożywić pola”, ogłoszonego przez Redakcję „Łowca Polskiego”. Zainterесowali nas tematem konkursu i zachęcili nas do wzięcia udziału w nim: **Zdzisław Ziobrowski, przewodniczący Zarządu Okręgu Polskiego Związku Łowieckiego** w Rzeszowie oraz **Leon Olszowy**, członek Koła Łowieckiego „Jedność” z Rzeszowa, leśniczy Leśnictwa „Bugaj”. Główne założenie programu, to zakładanie wyspowych nasadzeń drzew i krzewów – tworzenie tzw. remiz śródpolnych, co w efekcie stwarza bardzo korzystne warunki żerowe i osłonowe dla zwierząt i ptaków (zajęcy, kuropatw, bażantów, ptactwa śpiewającego) bytujących w naszych polnych biotopach.

## Założenie remizy śródpolnej

Na miejsce założenia remizy śródpolnej dla ptactwa i drobnej zwierzyny leśnej, wybraliśmy, dzięki przychylności władz **Nadleśnictwa Głogów Małopolski** oraz życzliwości leśniczego **Bernarda Dworaka**, urokliwy teren w pobliżu historycznej kapliczki św. Jana Nepomucena, w niedalekim sąsiedztwie Leśnictwa Bratkowice. Jesteśmy przekonani, że to miejsce wśród traw, pól będzie oazą ciszy i spokoju dla skrzydlatych przyjaciół, których w czasie całego roku mamy zamiar odwiedzać, dokarmiać, podglądać.

Od samego początku nasze prace wspierał **Jerzy Chłopek** – Nadleśniczy Nadleśnictwa Głogów Małopolski oraz z-ca nadleśniczego – **Anna Bondar-Zabiciel**, którzy przekazali szkole w użytko-

wanie grunt leśny na założenie remizy śródpolnej oraz około 700 sadzonek drzew i krzewów.

W słoneczne, jesienne popołudnie 40 członków Klubu Ekologicznego LOP zasadziło na powierzchni blisko 10 arów następujące rośliny:

- żylistek	100 sztuk
- jarzębina	180 sztuk
- tawułka	230 sztuk
- forsycja	130 sztuk
- irga pionowa	60 sztuk

Pracą koordynowali leśniczowie: **Bernard Dworak** i **Leon Olszowy**, z-ca dyrektora Zespołu Szkół w Bratkowicach **Bożena Zwierzynska-Kret** oraz opiekunowie Klubu Ekologicznego LOP **Elżbieta Bąk** i **Agnieszka Lewieniec**.

Po sadzeniu, uczniów czekała nagroda w postaci ogniska, pieczonych kielbasek, słodczy, a także pogadanki leśniczego Leona Olszowego, na temat przyszłościowego zagospodarowania nowo-owszałej remizy.

W kolejnym etapie członkowie Klubu Ekologicznego LOP, przy pomocy Nadleśnictwa Głogów Małopolski i leśniczych: L. Olszowego i B. Dworaka będą zakładali budki lęgowe dla ptaków, posypy dla bażantów, karmniki, a także dosadzą drzewa i krzewy, aby powiększyć teren remizy śródpolnej. Również rodzice uczniów wspomogą tę działalność, poprzez pomoc przy wykonaniu ogrodzenia i tablicy informacyjnej.

Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości drzewa, krzewy, które wyrosną będą dawać pożywienie i schronienie zwierzętom, a zarazem będą upiększać krajobraz Bratkowic.

Agnieszka Lewieniec

# Zielone skarby Ziemi

Wiadomość o otwarciu ścieżki została przyjęta w SP nr 2 w Bratkowicach z wielką radością. Korzystając z pięknej jesiennej pogody, klasa V pod opieką naucz. **Danuty Rudzkiej** i dyr. szkoły **Janiny Gawel**, wybrała się 26 października na wycieczkę rowerową, której celem było poznanie trasy.

Wyprawa miała charakter edukacyjny i rekreacyjny. Była to ciekawa lekcja przyrody. Umieszczone wzdłuż trasy tablice infor-

macyjne dostarczyły uczniom wielu wiadomości związanych z kompleksem leśnym, jego drzewostanem, fauną, i florą. Na podstawie spotkanych śladów dzieci, starały się odgadnąć jakie zwierzęta je zostawiły. Zebrały sporo liści. do szkolnego zielnika. W czasie wycieczki był czas przeznaczony na rozwiązywanie zadań z matematyki odpowiednio dostosowanych do miejsca, w jakim odbywały się zajęcia.

Oczywiście, było również grzybobranie. Pogoda była piękna. Las mienił się wszystkimi barwami jesieni. Mimo późnej pory roku, było bardzo ciepło i postanowiono zakończyć wyprawę ogniskiem z pieczeniem kielbasy. W pobliskim sklepie „CENTRUM” dokonano niezbędnych zakupów i na parkingu pod lasem zapłonęło ognisko, przy którym grupa wesoło spędziła popołudnie.



Na trasie wycieczki – przy Jubileuszowym Krzyżu.



Czas na odpoczynek i małe „co nieco”, a później chwila matematyki.

**Janina Gawel**

**C**hoinka, to nieodłączny element Świąt Bożego Narodzenia. Najczęściej jest to drzewko jodłowe, świerkowe, a nawet sosnowe. Jedni kupują je na bazarze, inni w leśnictwach, a niektórzy udają się wprost do lasu, by wyszukać najdoskońszszych jodłowych okazów, niszcząc w ten sposób bardzo cenny drzewostan...

## ŚWIĄTECZNA CHOINKA

### NIELEGALNE WYCINANIE JODELEK JEST ZABRONIONE I PODLEGA KARZE

Okres przedświąteczny, to czas nielegalnego wycinania drzewek jodłowych i świerkowych z przeznaczeniem na choinki świąteczne, które bardzo często pozyskiwane są w sposób szczególnie dewastacyjny. Często ucinane są szczytowe partie dorodnych jodeł. Jodły średniej wielkości i mniejsze, ucinane są przeważnie w połowie ich wysokości. Bardzo często po dokładnym obejrzeniu przez „wybrednego drwala”, pozostawiana jest na miejscu tylko dlatego, że brakuje jej jednej lub dwóch gałązek. W ten sposób leśny drwal okalecza następną jodłę...

Ten wyjątkowo niszczycielski proceder jest prawnie zabroniony i zgodnie z Kodeksem Karnym podlega wysokiej karze grzywny. Zabronione jest również okaleczanie jodełek i świerków poprzez odcinanie lub łamanie gałązek z przeznaczeniem na stroiki świąteczne. Nielegalnego wycinania jodeł zabrania także ustawa o ochronie przyrody.

### ZAPOBIEGANIE KRADZIEŻY JODELEK

W okresie przedświątecznym Nadleśnictwa Państwowe prowadzą szerokie działania, zmierzające do zmniejszenia liczby kradzieży jodełek. W lasach pojawiają się wspólne patrole pracowników Administracji Lasów Państwowych, Straży Leśnej, Policji i Państwowej Straży Łowieckiej.



Ponadto na miejskich targowiskach często przeprowadzane są rutynowe kontrole

handlarzy drzewkami jodłowymi, świerkowymi i tzw. stroiszami (gałązkami jodłowymi). Uczestniczą w nich przeważnie przedstawiciele Lasów Państwowych i Straży Miejskiej.

Bardzo często na targowiskach prowadzony jest nielegalny handel jodełkami. Wówczas na handlarzy nakładane są wysokie mandaty karne.

### LEGALNA SPRZEDAŻ CHOINEK

świerkowych prowadzona jest przez Nadleśnictwa Państwowe za pośrednictwem podległych im leśnictw. Nie prowadzi się tu handlu jodełkami. Natomiast legalna sprzedaż choinek świerkowych może być zorganizowana na targowiskach miejskich i gminnych, położonych na terenie danego Nadleśnictwa i powinna być prowadzona przez umundurowanych przedstawicieli Lasów Państwowych.

Szczegółowe informacje dotyczące cen choinek oraz terminów ich sprzedaży można uzgodnić we wszystkich leśnictwach podległych Nadleśnictwu Głogów Młp.

**Władysław Kwoczyński**



STOWARZYSZENIA PRODUCENTÓW ŻYWNOŚCI  
EKOLOGICZNEJ W ŚWILCZY

W poprzednim numerze pisałam o wartościowych węglowodanach, czyli o produktach ze zbóż z pełnego przemiału, możliwie najmniej przetworzonych i nie zawierających chemii i konserwującej, teraz ciąg dalszy.

## Dobra forma organizmu

Zboża zawierają witaminy z grupy B, które wpływają na prawidłową przemianę materii i właściwe funkcjonowanie systemu nerwowego oraz witaminę E – odpowiedzialną za pracę mięśni i działanie przysadki mózgowej, jej niedobór powoduje zaburzenia hormonalne, między innymi bezpłodność. W zbożach znajdują się ponadto biopierwiastki niezbędne do utrzymania organizmu ludzkiego w dobrej formie. Należą do nich:

- żelazo – jest podstawowym składnikiem hemoglobiny i jest niezbędne do tworzenia czerwonych ciałek krwi,
- wapń – to główny składnik kości i zębów, bierze udział w przepływie impulsów w systemie nerwowym. Poziom wapnia obniża się na skutek: braku ruchu, zaburzeń funkcjonowania jelita grubego, częstego używania leków przeciwszczepających, niewłaściwego odżywiania,
- fosfor – podobnie jak wapń również odpowiedzialny za stan kości i zębów, prawidłową pracę nerek. Jego poziom spada z powodu: zaburzeń jelitowych, spożywania zbyt dużych ilości mięsa, częstego stosowania leków przeciw nadkwasocie,
- potas – reguluje bilans wodny w organizmie, wpływa na ciśnienie krwi oraz układ hormonalny,
- selen – ułatwia oczyszczanie organizmu z metali ciężkich ołowiu, rtęci, kadmu, zwiększa odporność na promieniowanie i substancje rakotwórcze.

Zboża zawierają bardzo cenny składnik jakim jest błonnik, bez którego dochodzi do zaburzeń przemiany materii i częstych zaparć. Natomiast owies i jego przetwory posiadają j substancje obniżające poziom złego cholesterolu LDL.

Proponuję kilka prostych wartościowych potraw, które oprócz zbóż mają w składzie ziarna: słonecznika, siemienia lnianego, sezamu, pestki z dyni, orzechy migdały, rodzynki. Wymienione składniki zawierają bardzo cenne dla organizmu kwasy tłuszczowe Omega-3, Omega-6, witaminy, mikro i makroelementy, orzechy – są źródłem białka, a migdały podobnie jak owies posiadają składnik obniżający poziom LDL.

Aby w pełni skorzystać z całego bogactwa wartościowych składników ziaren i zbóż, trzeba je wyhodować samemu, lub nabyć z pewnego źródła, by były wolne od wszelkich

środków chemicznych, z fazy uprawy zboża oraz konserwantów.

## Długie życie – długie życie

W Rzeszowie od kilku lat istnieją dwa sklepy ze zdrową żywnością, przy ulicach: Kopernika i 8 Marca. Niedawno powstał kolejny, na ul. Pułaskiego, farmerski sklep pod patronatem Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego i jeden z nielicznych w Polsce, oferujący tylko i wyłącznie żywność ekologiczną. Produkuje się ją w sposób naturalny i w żadnej fazie hodowli lub produkcji nie używa się środków chemicznych ani rolniczych ani konserwujących żywność.

Pożywne **zbożowe śniadanie:**

- płatki zbożowe – owsiane, jęczmienne, pszenne lub orkiszowe, żytnie i jaglane – po łyżce,
- ziarna: słonecznik, siemię lniane, sezam, pestki dyni – po łyżeczce,
- orzechy i migdały według uznania,
- suszone owoce – dla tych, którzy wolą słodkie potrawy: rodzynki, daktyle, figi, morele
- najlepiej bez konserwujących związków siarki tylko suszone na słońcu,
- miód w zamian za suszone owoce.

## Z KORZYŚCIĄ DLA ZDROWIA

Suche produkty wymieszać, zalać wrzącą wodą, tak aby było jej około 1 do 1,5 cm ponad poziom suchych produktów, dodać 3-4 krople cytryny która ułatwi proces trawienia fitynianów w organizmie. Potrawę najlepiej zaparzyć w termosie z szerokim wlotem a jeśli w misce lub talerzu, to koniecznie przykryć talerzykiem. Po 15 min. po wchłonięciu wody, ewentualnie dodać miód i śniadanie jest gotowe. Warunkiem maksymalnego przyswojenia przez organizm składników odżywczych jest długie staranne żucie, zgodnie z ponadczasową mądrością: **długie żucie – długie życie.**

Takie zbożowe śniadanie spożywane minimum dwa razy w tygodniu a najlepiej co drugi dzień, dostarczy większość niezbędnych składników odżywczych, doskonale oczyści jelito grube, co jest istotne zwłaszcza u osób cierpiących na częste zaparcia a także wzmocni dziąsła i zęby, gdyż długie, staranne żucie jest profilaktyką przeciwko paradontozie. Posiłek taki na długo zapewni uczucie sytości, ułatwiając proces chudnięcia u osób z nadwagą.

Najwięcej błonnika zawierają otręby nie zawsze jedna wiadomo jak je jeść, by dały dobry efekt. Proponuję smaczne ciasteczka, przyspieszające przemianę materii, zawierające witaminy, składniki mineralne i błonnik a także obniżające poziom złego

cholesterolu, wskazane nawet dla odchudzających się.

## Nietypowe dania

**Otrębuski:**

- 2 szklanki otrąb mieszanych : pszenne, owsiane, jęczmienne, orkiszowe, żytnie,
- 1 szklankę zarodków pszennych lub mieszanych mąk głównie jaglanej, kukurydzianej oraz w mniejszej ilości pszennej razowej i owsianej (owsianej dać zdecydowanie mniej, bo chociaż jest bardzo wartościowa, daje lekko gorzkawy posmak). Dla osób z podwyższonym wskaźnikiem LDL doradzam zmniejszyć ilość innych otrąb a zwiększyć owsianych;
- dodać pestki słonecznika, ziarno siemienia lnianego, sezamu, pestki z dyni, orzechy, rodzynki. Suche produkty wymieszać;
- zalać wrzącą wodą aby otrzymać gęstą konsystencję, pozostawić pod przykryciem do wchłonięcia wody. Gdyby masa była za gęsta dolać wody, a w przypadku zbyt rzadkiej dosypać otrąb;
- 2 lub 3 łyżki miodu wg uznania dokładnie wymieszać z całością. Blachy z piekarnika wyłożyć papierem pergaminowym do pieczenia lub folią aluminiową, kłaść małą łyżeczką ciasteczka. Piec w piekarniku nagrzanym do 150°C od 20 do 30 minut. Można je przechowywać do 10 dni, w chłodnym miejscu, najlepiej w papierowej torebce.

Smacznym i nietypowym daniem są **racuszki**, do których potrzeba:

- mieszane płatki zbóż – owsiane, pszenne, orkiszowe, jęczmienne, żytnie, jeśli uda się kupić, to dodatkowo: płatki jaglane, gryczane, sojowe;
- ziarna: słonecznika, lnu, dyni, sezamu;
- sól do smaku;
- zioła np. estragon, majeranek, lubczyk, mielony kminek, pieprz ziołowy lub naturalny. oregano (najlepiej ekologiczne);
- wrzącej wody dolać do wymieszanych suchych produktów, pozostawić pod przykryciem 15-20 min.;
- 1 surowe jajko wbić i dokładnie wymieszać.

Kształtować małe racuszki (bez panierki) i smażyć z obu stron. Są smaczne ma gorąco, jako danie obiadowe, z surówką lub gotowanymi jarzynami, a także na zimno, jako przekąska.

## W zdrowym ciele, zdrowy duch

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, najważniejsze święta w roku, czas radości, postanowień i pomysłów na rok 2006, życzeń Państwu radosnego nastroju, doskonałego zdrowia, dbałości o nie, jako, że w zdrowym ciele zdrowy duch.

A oto kilka pomysłów na oryginalne, wartościowe potrawy dla odważnych, którzy nie boją się nowości, a cenią zarówno zdrowie jak i smak.

**1. Ciasto do zdrowych pierogów i makaronu:**

- 1,5 szklanki mąki pszennej razowej zalać
- 1 szklanką wrzącej wody, wymieszać i zostawić pod przykryciem na 2-3 godz. po wystu-



➤ dzeniu dać:

- 1 jajko
- 1 łyżkę oleju
- 1 rozarty ziemniak
- 2 łyżki mąki kukurydzianej
- sól do smaku
- 1/2 szklanki mąki pszennej razowej.

Zagnieść ciasto na pierogi, uszka lub makaron. Można je również przygotować tradycyjną metodą lecz z połowy mąki białej a druga połowa pszennej razowej lub orkiszowej.

2. Ciekawą staropolską potrawą, nieco już zapomnianą jest **kulebiak** z ciasta drożdżowego oraz z kapusty z grzybami – może być farsz jak na pierogi. Potrzeba:

- 1 szklankę mąki pszennej razowej lub orkiszowej
- 1 szklankę mąki białej
- 1/4 szklanki mleka
- 5 dag drożdży
- 10 dag masła.

Zarobić ciasto, pozostawić do wyrośnięcia, potem rozwałkować na okrągły placek, włożyć do blachy, nałożyć farsz i uformować i zlepić duży pieróg. Gdy ponownie podrośnie, włożyć do nagrzanego do 150°-170°C piekarnika i piec aż zrumieni się. Kroić w plastry i podawać na zimno lub ciepło.

3. Doskonałą potrawą na wigilijny stół jest **kutia**, znana tym, których rodziny pochodzą ze wschodu. Można ją przygotować z obtłuczonej pszenicy lub pęczaku jęczmieniowego, do którego po namoczeniu i ugotowaniu, dodaje się:

- zaparzony, zmielony mak – przy okazji przygotowywania ciasta makowego, zrobić nieco więcej (proporcje dobieramy wg uznania)
- rodzynki
- orzech i migdały posiekane
- miód wg uznania.

Wszystkie składniki dobrze wymieszać,

pod przykryciem w lodówce kutia może stać 3-4 dni. Kolej na ciasta, bez których trudno sobie wyobrazić tradycyjny świąteczny stół. Zadbajmy o to aby były nie tylko smaczne ale przede wszystkim zdrowe, ale białej mąki lub z jej zmniejszoną ilością i bez białego cukru.

4. **Piernik z marchwi** to ciekawa propozycja lecz niech to będzie marchew z własnego ogródka lub z pewnego źródła, jeśli takiego nie mamy, pytajmy w sklepach ze zdrową żywnością.

- 1 kg marchwi, pokroić w cząstki, ugotować, odcedzić (nie wylewać wywaru), zmieścić lub zmiksować
- 2 dag drożdży rozpuścić w odrobinie wody z marchwi, dodać do zmiksowanej marchwi następnie
- 1 szklanki mąki kukurydzianej
- 2 łyżki miodu naturalnego, siodu lub melasy (w sklepach z żywnością ekologiczną) bo tylko one mają wartość odżywczą i doskonale zastępują cukier
- 1/4 łyżeczki cynamonu
- 1 jajko
- 1/2 szklanki oliwy
- 10 dag rodzynek i 10 dag orzechów laskowych lub włoskich, namoczonych wcześniej
- pieprz ziółowy lub kolendra, goździki, ziele angielskie – wszystko zmielone w ilości 1 płaskiej łyżki razem
- szczypta soli do ciasta (najlepiej morskiej lub kopalnej, biała sól jest mało wartościowa)
- 2 szklanki mąki pszennej razowej
- 1 łyżka kakao (jeśli zamiast miodu mamy melasę, to kakao możemy nie dawać).

Zagnieść dość twarde ciasto, jeśli jest za rzadkie dodać mąki razowej, włożyć do foremki natartej oliwą i wysypanej otrębami. Pozostawić na 10-15 min. do wyrośnięcia, piec w średnio nagrzanym piekarniku przez 1 godz. Można zrobić polewę wg uznania np. miód, kakao, posiekane orzechy.

Na koniec proponuję dwa ciasta na takim samym kruchym spodzie, makowe i marcepanowe.

#### 5. Ciasto makowe

Na spód kruche ciasto:

- 25 dag mąki pszennej razowej wysypać na stolnicę, dodać
- szczyptę kurkumy, następnie
- 25 dag mąki kukurydzianej
- 25 dag masła miękkiego, potem
- szczyptę imbiru oraz
- szczyptę soli, następnie
- wodę zimną w takiej ilości aby ciasto zlepić.

Ciasto bardzo krótko wyrobić, schłodzić w lodówce przez 1 godz. Nadaje się na szarlotkę, kruche rogaliki lub babeczki oraz na ciasto z marcepanem.

Masa makowa:

- 1,5 szklanki maku zalać wrzątkiem, aby go przykryć i moczyć około 8 godz. dodać
- 1-2 łyżki ugotowanej drobnej kaszki kukurydzianej, następnie
- 2-3 łyżki miodu
- 2 łyżki roztopionego masła
- garstkę rodzynek wcześniej namoczonych
- podobnie orzechów też namoczonych, po dokładnym wymieszaniu, dodać
- szczyptę soli (morskiej lub kopalnej, do nabycia w sklepach ze zdrową żywnością)
- goździki, kardamon lub gałka muskatołowa, wszystko zmielone w ilości 1/2 łyżeczki
- odrobina wody, gdyby masa była za gęsta.

Masę makową nałożyć na upieczony kruchy spód (z wywiniętymi brzegami), wstać na 15-20 min. do ciepłego, wyłączonego piekarnika, przykrywając z wierzchu pergaminem lub folią aluminiową, nie wymaga pieczenia.

#### 6. Ciasto marcepanowe:

- kruche ciasto jak wyżej (można od razu przygotować na dwa placki)
- Masa marcepanowa:
- 1 szklanka zmieszanych orzechów włoskich
- 1 szklanka zmieszanych migdałów (razem z łupką)
- wrzącej wody tyle aby masa była gęsta
- 2-3 łyżki miodu.

Wszystko wymieszać, wyłożyć na upieczony spód, włożyć do wyłączonego, nagrzanego piekarnika na 15-20 min., nie piec.

Wszystkie potrawy przygotowane są w taki sposób aby były smaczne, zdrowe, nie zawierały 3 składników nazywanych białą śmiercią: białej mąki (lub jej małą ilość), białego cukru (jeśli już koniecznie wolicie Państwo cukier, a nie miód, to wybierzcie cukier brązowy buraczany lub trzcinowy, też dostępny w sklepach ze zdrową żywnością), białej soli – jest to chlorek sodu, produkt podnoszący ciśnienie, natomiast sól kopalna zawiera szereg ważnych dla organizmu mikroelementów, podobnie jak sól morską bogata w naturalny jod.

Życzę udanych kulinarnych eksperymentów, z korzyścią dla zdrowia i podniebienia. Świat idzie wstępem podążajmy za nim jeśli chcemy być zdrowi i sprawni do późnej starości.

Grażyna Radek



RYS. WE. KWOCZYŃSKI

# JAK DZIAŁA GMINNY UCZNIOWSKI KLUB LEKKIEJ ATLETYKI?

Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki „Bratkowice-Korzeniowski.pl” istnieje dopiero od roku, a już może pochwalić się wieloma znaczącymi sukcesami. Młodzi lekkoatleci pod opieką doświadczonego trenera „Resovii” **Lesława Lassoty** – uczestniczyli w kilkudziesięciu zawodach lekkoatletycznych różnej rangi, w tym 16 razy w zawodach ogólnopolskich, m.in. w Gdańsku,

Na pewno osiągnięte wysokie wyniki i sukcesy w zawodach to nie tylko efekt ciężkiej pracy i regularnych treningów zawodników, to również ogromnie żmudna praca, upór, systematyczność i poświęcenie trenera Lesława Lassoty. Jest on doświadczonym trenerem, byłym utalentowanym chodźcą. Jak sam powiedział – przez dwa lata był trenerem Kadry Polski Juniorów, a

srebrny medal w chodzie sportowym na 20 km w Mistrzostwach Polski Seniorów, uczestniczyła ponadto w zawodach o Puchar Europy, zdobyła też brązowy medal w Akademickich Mistrzostwach Polski Seniorów na dystansie 20 km i II miejsce w chodzie na 5 km w Międzynarodowym Trójkączu, pomiędzy Hiszpanią, Grecją i Polską. *Kasia ma szansę pojechać na Olimpiadę do Pekinu.*

– *Nie byłoby Klubu Lekkiej Atletyki w Bratkowicach, nie byłoby sukcesów młodych i utalentowanych lekkoatletów, gdyby nie pomoc i zrozumienie Urzędu Gminy, radnych gminy, rodziców i sponsorów – powiedział Lesław Lassota. – Mając takie wsparcie – dodał – mogę być zupełnie spokojny o dalszą przyszłość GUKLA, jak też o sukcesy moich podopiecznych.*

## Podziękowaniom nie było końca

Wiele ciepłych słów skierowanych zostało pod adresem Lesława Lassoty. Dziękowano mu przede wszystkim za osiągnięte dotąd sukcesy jego podopiecznych i włożoną pracę w ich sportowe wychowanie. **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza, dziękował zarówno trenerowi L. Lassocie, jak i młodym lekkoatletom za pracę i trud włożony w osiągnięcie dotychczasowych sukcesów, zdobyte medale i puchary. Wójt powiedział, że utworzenie Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkiej Atletyki w Bratkowicach było „wyrznięciem w dziesiątkę” o czym świadczą osiągnięte dotąd sukcesy. Zadeklarował też dalszą pomoc finansową oraz za-



Spale, Krakowie, Warszawie, Krośnie, Mielcu, Rzeszowie. Zdobyli dotąd aż 104 medale, w tym 41 złotych, 34 srebrne i 29 brązowych. O dotychczasowych osiągnięciach, sukcesach i bieżących sprawach Klubu rozmawiano podczas okolicznościowego spotkania podsumowującego roczną działalność GUKLA.

## Spotkanie młodych lekkoatletów

odbyło się 25 listopada br. w sali Gminnego Centrum Kultury w Trzcianiu. Prezes Lesław Lassota poinformował o osiągnięciach i sukcesach Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkiej Atletyki. Powiedział on, że w zajęciach i treningach uczestniczy regularnie grupa około 30 młodych osób. Wśród nich są utalentowani zawodnicy, którzy w przyszłości mają szansę zostać czołowymi lekkoatletami liczącymi się w kraju i za granicą. Należą do nich: **Agnieszka Zagrodnik** (w chodzie sportowym), **Paweł Kuś** (skok w dal) oraz wielu innych zawodników.

Młodzi lekkoatleci z Bratkowic przynieśli z sobą jako dowody swoich zwycięstw i sukcesów liczne puchary, medale i dyplomy. Na uczestnikach spotkania wywarło to ogromne wrażenie. Nic więc dziwnego, że prowadzący to spotkanie **Adam Majka** – dyrektor Gminnego Centrum Kultury powiedział żartem, że „takiej ilości pucharów, medali i dyplomów nie spotkałem nawet w hurtowni”.

jego podopieczni zdobyli łącznie 33 medale w Mistrzostwach Polski, w tym 22 tytuły Mistrza Polski w różnych kategoriach wiekowych oraz jeden tytuł Mistrza Europy Juniorów Młodszych w XII Mistrzostwach Świata.

– *Chciałbym w przyszłości – powiedział L. Lassota – utworzyć w Bratkowicach ośrodek chodu sportowego, który byłby najsilniejszym tego typu ośrodkiem w Polsce. Cieszę się bardzo, że do pomocy mam **Katarzynę Kwokę** z Bratkowic – reprezentantkę Kadry Polski, **Mistrzynie Polski Junio-***



*row* w chodzie sportowym na dystansie 10 km i **Mistrzynie Polski Seniorów Akademickich Mistrzostw Polski.**

– *Kasia – kontynuuje trener – jest bardzo utalentowaną i ambitną chodźcą. Zdobyła*

kup potrzebnej ilości dresów sportowych, kamizelek odbłaskowych do wieczornych treningów. Młodym zawodnikom życzył dalszych osiągnięć i sukcesów sportowych. Wójt podziękował też **Małgorzacie Tołoczyńskiej** ➤

► **Lekacz**, dyrektorze Zespołu Szkół w Bratkowicach, za udostępnianie sali gimnastycznej do treningów lekkoatletycznych.

Także M. Tołoczyńska-Lekacz podziękowała trenerowi, a jednocześnie prezesowi GUKLA, za pomoc we wspólnym wychowaniu młodzieży i zachęcanie jej do uprawiania sportu. – *Dzięki temu nasze dzieci są zdrowe, sprawniejsze fizycznie i znane nie tylko w gminie, ale także w regionie i kraju* – dodała. – *Cieszę się z sukcesów dzieci i życzę im dalszych sportowych osiągnięć*. Zadeklarowała też dalszą pomoc w działalności Klubu.

## Kwiaty, dyplomy, puchary i statuetki

Spotkanie to, było szczególną okazją do podziękowania najbardziej zasłużonym w



działalności GUKLA, a głównie młodym lekkoatletom. *Okazały puchar i kwiaty* wraz z najlepszymi życzeniami i podziękowaniami otrzymał Lesław Lassota od Katarzyny Kwoki

oraz wszystkich swoich podopiecznych. Natomiast **Anna Zięba** – członkini Zarządu GUKLA, przekazała gorące życzenia wraz z kwiatami dla Katarzyny Kwoki – Mistrzyni Polski w chodzie sportowym, życząc jej dalszych sukcesów w tej dyscyplinie sportu i wyjazdu na Olimpiadę w Pekinie.

**Okolicznościowe dyplomy** z rąk trenera Lesława Lassoty otrzymali: Wojciech Wdowik – wójt Gminy i jego zastępca Waldemar Pijar. Piękne puchary otrzymali natomiast: Katarzyna Kwoka, jej matka – Krystyna, Daniel Czyż i Agnieszka Zagrodnik.

Bardzo ładnymi **statuetkami** uhonorowani zostali m.in.: Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz – dyrektor ZS w Bratkowicach, Krystyna Kubas – dyrektor Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II w Bratkowicach, Ryszard Kalina, Anna Zięba i Zbigniew Kuś – rodzice młodych sportowców.

Statuetki otrzymali ponadto: Natalia Kalina – najmłodsza utalentowana zawodniczka oraz zdobywcy największej liczby medali: **Daniel Kwoka, Bożena Kubas, Ewa Zięba, Karolina Kiszka, Natalia Wlazło, Weronika Rusin, Ewelina Żmuda, Daniel Ziobro** oraz **Artur Bachórz, Karolina Kosturek, Sylwia Kowal, Karolina Kalina, Marek Kubas, Andżelika Kiszka, Dawid Kiszka, Joanna Marciniak, Maciej Więch, Karolina Habaj, Marcin Hejnis, Mateusz Kosturek, Paweł Kuś, Konrad Kosturek i Jakub Wisła**.

## Plany na przyszłość

są dość szerokie, m.in.: *start w wielu zawodach lekkoatletycznych różnej rangi, zarówno krajowych*

*jak i zagranicznych* – powiedział trener. – *Część zawodników GUKLA powołanych zostanie do kadry województwa podkarpackiego. Będą też rozgrywki międzyszkolne, a latem 2006 r. w Bratkowicach zorganizowane zostaną zawody z udziałem doświadczonych zawodników z całej Polski. Prawdopodobnie obecny będzie wtedy **Robert Krzeniowski** – mistrz olimpijski. Zawodnicy z Bratkowic będą też uczestniczyli w Mistrzostwach Polski Juniorów w LA w Spale i zawodach lekkoatletycznych w Słowacji. Będziemy też uczestniczyć w zgrupowaniach szkoleniowo-kondycyjnych – mówił L. Lassota.*

Będziemy się starać osiągnąć jak najlepsze wyniki tak, by zdobyć możliwie dużo medali – dodał trener.

## To było miłe spotkanie

Wśród zaproszonych osób był siedmiokrotny Mistrz Polski w chodzie sportowym – **Jan Klos**, radni gminy: **Aleksander Walat, Wiesław Ziobro** i **Jan Bułatek** – sołtys wsi Bratkowice. Przybyli też rodzice bratkowickich lekkoatletów. To właśnie oni zadbali o kulinarną stronę tego spotkania, które upłynęło w niezwykłej rodzinnej i przyjaznej atmosferze.

## NA 102 DZIAŁA KLUB LA!

Władysław Kwoczyński

Fot. Z. Lis

# UCZCILI ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W dniu 11.11.2005 r. na stadionie sportowym w Świlczy odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy LKS Świlcza a oldboyami ze Świlczy, który zakończył się zaskakującym wynikiem 1:3 dla starszych panów.

**Drużyna Oldboys Świlcza wystąpiła w składzie:**

Adam Leś ur. 1971 r.  
Stanisław Kostur ur. 1959 r.  
Sylwester Winiarz ur. 1959 r.  
Teofil Kawa ur. 1955 r.  
Jerzy Depa ur. 1951 r.  
Krzysztof Misiuda ur. 1959 r.  
Jerzy Lubowicz ur. 1950 r.  
Józef Tront ur. 1951 r.  
Roman Tront ur. 1947 r.  
Adam Mazur ur. 1957 r.

Andrzej Rzucidło ur. 1955 r.  
Janusz Ząbczyk ur. 1972 r.  
Stanisław Sadlej ur. 1956 r.  
Stanisław Siwiec ur. 1966 r.  
Wiesław Machowski ur. 1957 r.

Po meczu odbyło się spotkanie towarzyskie, na którym wielkim kunsztem kulinarnym popisał się Wiesław Machowski serwując uczestnikom wędzonego karpia, skrzydełka z grilla oraz karkówkę z grila. W trakcie spotkania wysła propozycja od Jerzego Lubowicza, aby takie spotkania z okazji Święta Niepodległości odbywały się co roku. Propozycja została przyjęta z aprobatą. Biesiada trwała do późnych godzin wieczornych, w czasie której pały zaskakujące propozycje rozrywkowe.

**A.M.**

## DĄBROWA

# Sekcja karate

**Od 1 grudnia 2005 r.  
rozpoczęła działalność  
SEKCJA KARATE TRADYCYJNEGO.**

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum z Gminy proszeni są o zgłaszanie się do dyrektora ZS w Dąbrowie Stanisława Głodka.

Zajęcia prowadzi Ryszard Kolano z Rzeszowa, utytułowany były zawodnik i trener.



Jako mieszkaniec Gminy Świlcza z uznaniem i podziwem obserwowałem przez ostatnie kilka miesięcy postępy w realizacji wielkiej, lokalnej inwestycji – przebudowy i zagospodarowania terenu między główną drogą, a siedzibą urzędu gminy. No, może z tym podziwem to przesadziłem, bo przez ten czas i urzędnicy gminni, i interesanci musieli pokonywać kałuże, wąskie przejścia i kładki, a o zaparkowaniu samochodu w pobliżu urzędu nie było mowy. Jednak efekt ostateczny wynagrodził wszelkie niedogodności i utrudnienia. Mamy nowy, piękny budynek, który pomieści biura, rozładuje tłok w urzędzie, poprawi warunki pracy urzędników i obsługi mieszkańców, ułatwiających swoje sprawy w Gminie. Uporządkowane otoczenie, nowe, przestronne parkingi, chodniki, podjazdy i windy to nie tylko wygoda, ale i większe bezpieczeństwo. To również spełnienie wymogów naszych czasów, to bliżej Europy. Ta inwestycja była po prostu potrzebna i oczekiwana. Ale o czym innym chciałem napisać.

slania ściana budynku sklepu spożywczego. Próbuując ominąć, parkujące właściwie na skrzyżowaniu, pojazdy ryzykujemy czołowe zderzenie z wracającym ze szkoły uczniem. Po ciężkim dniu niejednokrotnie mocno rozpędzają swoje samochody tuż za bramą szkoły.

Brak w tej okolicy choćby jednego miejsca parkingowego tworzy uciążliwy i niebezpieczny komunikacyjny „węzeł gordyjski”. Przy braku rozsądku i kultury jednych kierowców, tylko ostrożności i wyrozumiałości pozostałych zawdzięczać należy, że nie doszło tu do poważniejszych wypadków, drobnych stłuczek i otarć nie liczę. Sytuacji nie rozwiązało urządzenie, gospodarczym sposobem, parkingów przykościelnych. Są one nieco oddalone od „centrum” i przez to nie zachęcają do korzystania z nich klientów sklepów. Za to w niedziele i święta jest całkiem znośnie, pomijając tych, którzy z przyzwyczajenia parkują na skrzyżowaniu przy sklepie.

Sprawa jest trudna. Radykalne i kompleksowe rozwiązanie problemu, który dostrzega wielu mieszkańców Trzciniany, ale także przyjezdnych i gości, odwiedzających naszą, piękną wioskę, nie będzie proste. Brak jest choćby kawałka terenu, na którym można by zbudować bardzo potrzebny parking. Poszerzenie drogi prowadzącej do RCKU i na kolonię wschodnią też nie będzie łatwe. Nie przychodzi mi do głowy żaden pomysł, chyba sięść i płakać.

Ale wróć do początku moich wywodów. Można było zrobić w Świlczy? Można chyba i w Trzcinianie. Mamy operatywne i sprawne

## Oby się chciało chcieć!

Jako mieszkaniec Trzciniany, codziennie udając się do pracy, przechodzę przez „centrum handlowe” tej wioski, to jest okolicę skrzyżowania głównej drogi z dwiema, a może trzema drogami wiejskimi przy przejściu podziemnym. Na bardzo małym obszarze skupione są tu cztery sklepy o kluczowym znaczeniu dla lokalnej społeczności – spożywczy, przemysłowy, kiosk z gazetami i monopolowy! Obok znajduje się kościół, po drugiej stronie ośrodek zdrowia, apteka i punkt kasowy banku. Wszystko na obszarze jednego hektara. Nic dziwnego, że zarówno w dzień powszedni, jak i w niedziele i święta, panuje tu ruch wielki, prawie jak na Grunwaldzkiej w Rzeszowie. Tylko, że na Grunwaldzką nie mogą wjeżdżać prywatne samochody. A tu mogą. Od wczesnego rana ciężarowe z zaopatrzeniem do sklepu, uczniowie i nauczyciele do zespołu szkół RCKU, nawet autobus, dowożący uczniów, wjeżdża na tę drogę, której szerokość nawierzchni nie przekracza 3,5 metra. Sama nawierzchnia urozmaicona jest, wystającymi 10 cm ponad nierówny asfalt, studzienkami kanalizacyjnymi. Na tym trzystumetrowym odcinku z trudem mogą się wyminąć samochody osobowe. Z ciężarowym, a szczególnie autobusem problem jest poważniejszy – trzeba wjechać na najbliższy mostek i czekać.

W „centrum” też jest tłoczno. Dostawa do spożywczego kompletnie blokuje drogę prowadzącą na cmentarz. Można pojechać naokoło, drogą do RCKU chyba, że przy ścianie sklepu stoi drugi dostawca lub jakiś klient. Zwykle samochodów klientów stoi kilka. Bo i do spożywczego, i do przemysłowego, a po południu i wieczorem to najczęściej do monopolu. A droga do RCKU, jak wiadomo, jest wąska. W dodatku skręcając z głównej drogi od strony Rzeszowa widzimy tylko jej początkowe 10 metrów, bo resztę za-

władze lokalne. Mamy kompetentnych i zdolnych urzędników w urzędzie gminy. Przez ostatnie lata udało się wiele zbudować (w Trzcinianie też!). Na początek trzeba zauważyć i wskazać problem. Ten list to mój maleńki w tym względzie przyczynek. Rozpoznać możliwości. Stworzyć koncepcję rozwiązania, opracować projekty, skonsultować z mieszkańcami, rozpisać i rozstrzygnąć przetargi, wygospodarować środki, zapewnić dofinansowanie z funduszy unijnych... i do roboty. Nie od razu, nie za miesiąc, może nawet nie za rok. Ale trzeba zacząć i może, za jakiś czas, będę mógł sparafrazować zdanie z reklamy telewizyjnej (nota bene też o funduszach unijnych) – „Jak chce, to potrafi”.

Obserwator



# Jaki był mijający rok?

## Ania, lat 15

Zdobyłam większe doświadczenie życiowe. Zrozumiałam błędy, które popełniłam i teraz staram się je naprawiać. Myślę, że wydorostałam. I najważniejsze – urodził mi się brat!

## Michał, lat 17

Jestem licealistą, muszę się uczyć, ale robię to niechętnie. Przez cztery miesiące jeszcze nie wrosłem w nową szkołę. Moją pasją jest sport. Dobrze, że tato też się nim interesuje. Niestety w 2005 r. nie mieliśmy powodów do wielkich przeżyć sportowych, zarówno z osiągnięć sportowców lokalnych, jak i krajowych.

## Paweł, lat 24

Mijający rok był dla mnie trudny. Obroniłem pracę magisterską w WSIiZ w Rzeszowie i z tego się cieszę, ale jestem bez pracy. Nie po to studiowałem, a rodzice płacili za moją naukę, by teraz powiększyć grono bezrobotnych. Nie mam racji?

## Iwona, lat 18

Miniony rok oceniam bardzo pozytywnie. Był on dla mnie rokiem przełomowym ze względu na fakt, że ukończyłam 18 lat, a więc przekroczyłam „próg dorosłości”. W roku 2005 miałam okazję po raz pierwszy brać udział w wyborach.

## Teresa, lat 30

Dobiega końca kolejny rok kalendarzowy 2005. Każdy z nas

zastanawia się jaki on był. Czy był to rok wytężonej pracy, czy pełen niespodzianek wesołych, smutnych a może taki zwyczajny, w którym dzień po dniu wyrwaliśmy tylko kartki z kalendarza.

Dla mnie był to rok szczególnie pełen wydarzeń zarówno zawodowych, jak i osobistych. Zostanie on w mojej pamięci bardzo długo. Ogromnym przeżyciem dla mnie była śmierć naszego rodaka, papieża Jana Pawła II, która odrodziła na nowo wspomnienia z mojego życia. Śmierć osoby szczególnie bliskiej pozostawia niezapomniany, niezatarty ślad w życiu każdego człowieka.

## Zofia, lat 51

Patrząc od strony materialnej – w zasadzie niczym szczególnym nie różniący się od minionych lat. Bardzo bogaty jeśli zaś chodzi o sferę duchową.

Odejsięcie Papieża było dla mnie ogromnym przeżyciem, ale i wspaniałymi rekolekcjami, które umocniły moją wiarę i sprawiły, że inaczej postrzegam codzienne problemy i zmartwienia, czy nawet chorobę.

Również w tym roku spełniły się moje marzenia. Byłam we Włoszech. Najcudowniejsze przeżycia, które będę długo nosić w swoim sercu! Mogłam pomodlić się na grobie Ojca Świętego i Ojca Pio.

## Jan, lat 70

2005 rok, rok przestępny – był dla mnie zły. Choroby, szpitale, leczenie ciągle, a przez to brak sił do normalnego życia. Dla świata – też był zły: kataklizmy, trzęsienia ziemi, huragany, niepotrzebne śmierci, wojna w Iranie. Słaba pozycja Polski w Unii Europejskiej i na świecie powinna też budzić refleksje.

Sondę przeprowadził: Artur Szary

## Szanowni Czytelnicy!

Mija właśnie 8 lat od powstania „Trzcionki”. Przez te lata Redakcja starała się zapewnić Czytelnikom poprzez lekturę jej zawartości – udział w najróżniejszych wydarzeniach społeczno-kulturalnych gminy i regionu.

Nie zajmujemy się polityką ani tropieniem spraw kryminalnych, bo od tego są fachowcy merytoryczni, instytucjonalni, zresztą z uwagi na częstotliwość ukazywania się kwartalnika – byłoby to niemożliwe. Wierzmy, że szeroko pojęta panorama życia społeczności lokalnych ukazywana na łamach czasopisma, stwarza możliwości bliższego rozumienia problemów środowiskowych.

Wprowadziliśmy działy tematyczne, by zawartość wewnętrzna była bardziej uporządkowana, a Czytelnik łatwo mógł znaleźć to, co go najbardziej interesuje. Różnorodność czcionki drukarskiej, stylistyka tytułów artykułów również mają służyć Czytelnikom.

Nowa rubryka: „Kronika wydarzeń gminnych” ma w formie skrótowej przekazywać wszystkie informacje podawane przez korespondentów.

Prosimy o opinie o zmianach, szacie graficznej, tematyce artykułów, z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie propozycje udoskalające pismo, jak również artykuły nadesłane przez Czytelników. Oby „Trzcionka”, lokalne czasopismo samorządowe było zawsze z niecierpliwością i ciekawością oczekiwane w Waszych domach.

Prosimy o wypełnienie anonimowej ankiety i przesłanie pod adres: Redakcja „Trzcionki”, 36-071 Trzciana. Ośrodek Kultury Gminy Świlcza k/Rzeszowa, w terminie do końca lutego 2006 r.

## UWAGA CZYTELNICY „TRZCIONKI”

Istnieje możliwość bezpłatnego dostarczenia „Trzcionki” do domu każdego nabywcy z terenu Gminy. Adresy chętnych prosimy zgłaszać do końca stycznia 2006 r. do Urzędu Gminy lub Gminnego Ośrodka Kultury w Trzcianie.



## Ankieta „Trzcionki”

1. Co podoba Ci się w „Trzcionce”?

.....  
.....  
.....

2. Jakie artykuły uważasz za zbędne?

.....  
.....  
.....

3. Czego oczekujesz – propozycje i uwagi własne

.....  
.....  
.....

# Ogólnopolskie Zawody Lekkoatletyczne



Przed startem.



... i metal



Na trasie!



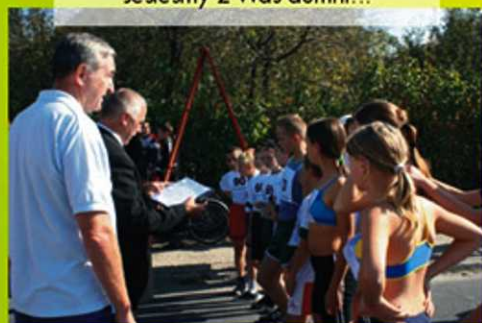
Jesteśmy z Was dumni...



Sport wzmaga się wszędzie...



Walka na całego



Sport przynosi splendor!



Bratkowice, 9 października 2005 r.



# I Podkarpackie Święto Miodu 2005

Trzciana, 3 grudnia 2005 r.

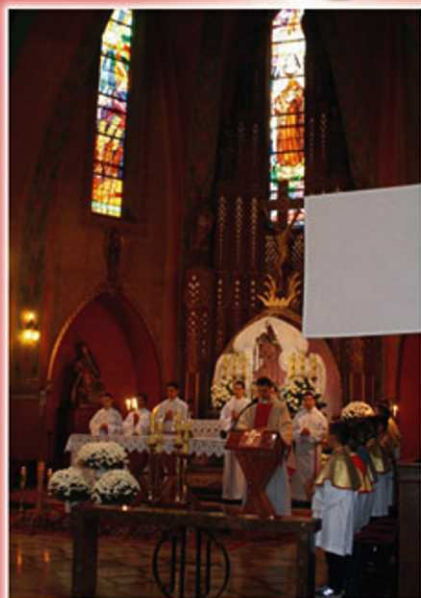


**Trzcionka**  
Rok założenia:  
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świltza i Gminne Centrum Kultury w Świltzie z siedzibą w Trzcianie. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Zofia Dziędzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary. DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Pracownia Poligraficzna, Przybyszówka 102, tel./fax (0-17) 863-55-44, O/Boguchwała, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury, tel. (0-17) 85-14-438, www.swiltza.com.pl. Dyżury redakcyjne w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 18.00-19.00 KONTO BANKOWE: Bank Spółdzielczy 36-071 Świltza, nr konta 91780007-85977-2706-11. NAKŁAD: 700 egz. + 50. Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I N s Rej. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086. Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Do druku oddano: 14.12.2005 r.

# Święta Niepodległości

Rudna Wielka, 11 listopada 2005 r.



Polska - z walki, krwi i pracy powstała! - Cześć jej i chwala!






**XXI OGÓLNOPOLSKI  
KONKURS TRADYCYJNEGO  
TAŃCA LUDOWEGO**  
RZESZÓW - TRZCIANA 5-6 XI 2005 r.



*Bo tak ano chłopski naród się weseli w przygodny czas...*

*W.S. Reymont*

IV  
G  
M  
I  
N  
N  
Y  
K  
O  
N  
K  
U  
R  
S  
P  
L  
A  
S  
T  
Y  
C  
Z  
N  
Y



DĄBROWA, 9 LISTOPADA 2005 R.

Więc chodź! Pomaluj mi świat **na żółto i na niebiesko...**



# ZAKŁADY MIĘSNE Tadeusz Czyż

Rudna Wielka 62 B 36-054 Mrowla, tel. (0-17) 8553-974 / 8553-666, fax (0-17) 8553-974  
e-mail: [zakladmiesnyczyz@zakladmiesnyczyz.itl.pl](mailto:zakladmiesnyczyz@zakladmiesnyczyz.itl.pl) [www.zakladmiesnyczyz.itl.pl](http://www.zakladmiesnyczyz.itl.pl)



Firma rodzinna. Rok założenie 1991

- przetwórstwo mięsa drobiowego, wieprzowego, produkcja wędlin,
- ubój drobiu i trzody chlewnej
- ubojnia drobiu, rozbiór drobiu - zakwalifikowane do kontraktów na terenie Unii Europejskiej.
- obsługa kontrahentów (własny transport)

*Zapraszamy!*



*Z nami smakuje lepiej!*